

Edukacja europejska w polskiej szkole

– materiały



Koalicja
organizacji pozarządowych i środowisk oświatowych
na rzecz edukacji europejskiej

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 2001

„Edukacja europejska w polskiej szkole – materiały i opracowania”

wybór materiałów i przygotowanie:

Agnieszka Michalak,
Katarzyna Morawska

redakcja:

Dorota Pieńkowska,
Katarzyna Morawska

skład:

Michał Poloński

wydawca:



Fundacja im. Stefana Batorego
ul. Sapieżyńska 10A
00-215 Warszawa
tel. +48 22 5360200, fax 5360220
e-mail: europa@batory.org.pl
<http://www.batory.org.pl>

Nakład: 1000 egz.
Publikacja jest rozprowadzana bezpłatnie.

ISBN 83-915640-1-0

druk:

Drukarnia WENA s.c. Leszek Bień
ul. Ciszewska 17, Warszawa
tel. (0 22) 863 75 09

SPIS TREŚCI

Wstęp

Stanowisko środowisk oświatowych i organizacji pozarządowych w sprawie edukacji europejskiej w szkołach	7
Lista osób obecnych na konferencji, które podpisały stanowisko	9
Apel finalistów konkursu „Zostań Negocjatorem!” w sprawie edukacji europejskiej w szkole	11
<i>Edukacja europejska – stan obecny a potrzeby</i> Jacek Królikowski	13
<i>Analiza stanu edukacji europejskiej w województwie małopolskim</i> Rafał Kunaszyk, Beata Madejczyk	16
<i>Edukacja europejska w Polsce</i> Tomasz Merta	25
<i>Europejski wymiar nauczania w polskich szkołach</i> Mirosław Sielatycki	35
<i>Europejski wymiar w edukacji – sprawozdanie z międzynarodowego seminarium Rady Europy MEN i CODN (26-30 września 2000, Konstancin-Jeziorna)</i> Katarzyna Zakroczyńska	46
<i>Cisza w edukacji</i> Jakub Boratyński	49
<i>Ankieta na temat edukacji europejskiej dla krajowych komitetów wyborczych</i>	53
Podsumowanie wyników Ankiety na temat edukacji europejskiej	54
<i>Edukacja europejska w Internecie</i>	55
Program konferencji „Edukacja europejska w polskiej szkole – stan obecny i wizja przyszłości” (Warszawa, 8-9 listopada 2000)	57
Zapis dyskusji na konferencji (fragmenty)	59
Notki biograficzne osób uczestniczących w konferencji	95
Koalicja organizacji pozarządowych i środowisk oświatowych na rzecz edukacji europejskiej – informacje o działaniach	97

WSTĘP

Předstawiamy Państwu zestaw opracowań dotyczących edukacji europejskiej w polskiej szkole. Mamy nadzieję, że będzie to ciekawy punkt odniesienia do toczących się na ten temat dyskusji i materiał do wykorzystania dla nauczycieli i działaczy zajmujących się edukacją europejską.

Niniejszą publikację otwieramy tekstem „Stanowiska organizacji pozarządowych i środowisk oświatowych nt. edukacji europejskiej w szkołach”, które prezentujemy w całości. Jest ono wyrazem poglądów i oczekiwań blisko 100 nauczycieli i działaczy oświatowych z całej Polski, obecnych na konferencji „Edukacja europejska w polskiej szkole – stan obecny i wizja przyszłości”, zorganizowanej w Warszawie w dniach 8-9 listopada 2000 roku przez Fundację im. Stefana Batorego we współpracy z Centralnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli. Honorowy patronat nad konferencją sprawowały sejmowe komisje: Integracji Europejskiej oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży. Stanowisko to wciąż pozostaje aktualne, ponieważ zawarte w nim postulaty nie zostały do tej pory zrealizowane.

Publikujemy też obszernie fragmenty debaty, która toczyła się podczas konferencji. Spotkanie to stanowiło dobrą okazję do dyskusji o stanie edukacji europejskiej, która – mimo pojawienia się w części programów szkolnych – wciąż tak naprawdę ogranicza się do grupy wybranych szkół i opiera się tylko na niewielkiej liczbie szczególnie aktywnych nauczycieli.

Od listopada 2000 roku rozpoczęła działalność Koalicja organizacji pozarządowych i środowisk oświatowych na rzecz edukacji europejskiej – grupa organizacji działająca na rzecz obecnego na konferencji środowiska. W jej pracach aktywnie uczestniczą: Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Fundacja im. Stefana Batorego, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej, Polska Fundacja im. Roberta Schumana, Polska Rada Ruchu Europejskiego.

Współpraca tej grupy jest wyrazem przekonania, że dla uzyskania świadomego poparcia przez społeczeństwo integracji Polski z Unią Europejską oraz przygotowania młodego pokolenia do życia w zjednoczonej Europie niezbędne są systematyczne działania na rzecz edukacji europejskiej.

Uważamy, że w tej dziedzinie można wiele osiągnąć, działając wspólnie na zasadzie partnerskiej współpracy pomiędzy instytucjami rządowymi, parlamentem, instytucjami systemu oświatowego i organizacjami pozarządowymi.

*Zapraszamy do lektury i dyskusji o przyszłości edukacji europejskiej w polskiej szkole.
Fundacja im. Stefana Batorego*

STANOWISKO ŚRODOWISK OŚWIATOWYCH I ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W SPRAWIE EDUKACJI EUROPEJSKIEJ W SZKOŁACH

WARSZAWA, 8-9 LISTOPADA 2000

STAN DZISIEJSZY EDUKACJI EUROPEJSKIEJ W POLSKIEJ OŚWIACIE

Stan wiedzy na temat integracji europejskiej w społeczeństwie jest niski. Nie umiemy pokazać, jak historyczny proces wchodzenia Polski do UE przełoży się na indywidualne doświadczenie przedstawicieli różnych grup społecznych. Nie potrafimy opowiedzieć o szansach, jakie stworzy on w naszym życiu. Ta sytuacja jest jednym z zasadniczych powodów, dla których poparcie dla procesu integracji w Polsce jest ciągle tak zmienne i niestabilne.

Polska szkoła to nie tylko miejsce edukacji dzieci i młodzieży, lecz także, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, centrum inicjatyw kulturalnych i społecznych, promieniujących na lokalną społeczność. To naturalna przestrzeń działań dla wielu organizacji pozarządowych. Szkoła to także instytucja stwarzająca szansę dotarcia do środowisk znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji – społeczności popegeerowskich wsi czy małych miast ze strukturalnym bezrobociem.

Informowanie o integracji europejskiej poprzez system oświaty przynosi zasadniczą korzyść, bowiem ma ono charakter powszechny – poprzez struktury oświatowe pozwala dotrzeć do ogółu społeczeństwa: uczniów, nauczycieli, a także – pośrednio – rodziców.

Wsparcie systemu oświaty przez organizacje pozarządowe, realizujące lokalne działania, stwarza szansę dotarcia do tych środowisk, na które nie wpływa już bezpośrednio szkoła.

Tego wielkiego potencjału dla edukacji europejskiej nie wykorzystujemy.

Dotychczasowe programy pomocowe UE, których celem było informowanie o integracji europejskiej poprzez system edukacji i działania w środowiskach lokalnych (SIERRA, Inicjatywy Proeuropejskie), przyniosły wiele dobrego – pozwoliły na zbudowanie i wzmocnienie wielu wysp aktywności opierających się na pracy entuzjastów: nauczycieli, lokalnych organizacji pozarządowych, przedstawicieli samorządu. Były i są to jednak tylko wyspy. Poza nimi, z nielicznymi wyjątkami, pozostają środowiska, które czują się przegrane w procesie transformacji, wśród których najłatwiej wykreować sprzeciw wobec integracji europejskiej. Zasadniczym problemem pozostaje brak systematycznego, w skali całego kraju, wsparcia szkół w realizowaniu edukacji europejskiej.

Środki pomocowe Unii Europejskiej na działania informacyjne i edukacyjne są rozproszone w różnych programach i często niewystarczające, aby zaspokoić potrzeby wnioskodawców. Wsparcie ze strony polskiego budżetu stoi, niestety, pod znakiem zapytania. Chcemy, aby środki budżetowe przeznaczone w tym roku na działalność informacyjną i edukacyjną organizacji pozarządowych mogły zostać w pełni wykorzystane. Zależy nam na tym, aby potencjał zawarty w wielu cennych inicjatywach lokalnych, których dotyczą złożone wnioski, nie został zmarnowany. Uważamy, że jak najszybciej powinny zostać ogłoszone jasne i przejrzyste reguły finansowania takich przedsięwzięć w przyszłym roku i podane terminy składania wniosków.

PROPONUJEMY:

1. Utworzenie **Narodowego Programu Edukacji Europejskiej (NPEE)** w oparciu o wspólny wysiłek instytucji publicznych i pozarządowych.

Program ten mógłby być realizowany w ramach Programu Informowania Społeczeństwa (PIS), w oparciu o wyrazistą strategię działania z określeniem szczegółowych planów działania w wymiarze rocznym i na najbliższe pięć lat. Powinny też zostać jasno określone instrumenty finansowania działań edukacyjnych. Realizacja takiego programu wymaga partnerskiego wysiłku angażującego instytucje rządowe, m.in.: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, ciała konsultacyjne, np. Rada Edukacji Europejskiej przy MEN, przedstawiciele samorządu i organizacji pozarządowych. Główną rolę w realizacji tych działań powinny odgrywać szkoły, inne lokalne placówki oświatowe oraz organizacje pozarządowe.

Elementami **Narodowego Programu Edukacji Europejskiej** mogłyby być m.in.:

- powszechne wykorzystanie w szkołach wielu cennych zasobów informacyjnych, np. przystosowanie do reformy szkolnictwa pakietu edukacyjnego „Europa na co dzień” i dostarczenie go do wszystkich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych;
- przeprowadzenie szkoleń dla ponad 5000 nauczycieli i działaczy organizacji pozarządowych, aby w każdej gminie były co najmniej dwie osoby mogące służyć pomocą nauczycielom w realizacji programów edukacji europejskiej;
- stworzenie w każdej gminie – przy bibliotekach szkolnych – biblioteki europejskiej, która byłaby na bieżąco zasilana w czasopisma, książki i materiały informacyjne poświęcone problematyce integracji europejskiej;
- wpisanie edukacji europejskiej do priorytetów kuratorów oświaty.

2. Wprowadzenie elementów edukacji europejskiej do szkół podstawowych i zawodowych, dla których nie przewidziano dotychczas tej ścieżki edukacyjnej.

Do tych szkół uczęszcza duża grupa dzieci i młodzieży z zapóźnionych cywilizacyjnie terenów. Dzieci te mają trudniejszy, niż ich koledzy z dużych miast, dostęp do edukacji. Danie im możliwości uczestniczenia w programie edukacji europejskiej, np. w ramach godzin wychowawczych, co nie wymaga zmian programowych, może wpłynąć na zmniejszenie tego dystansu, pomóc w pokonaniu trudności, jakie napotykają w dalszej edukacji, a przede wszystkim ułatwić decyzję o kontynuacji kształcenia w innych szkołach.

3. Decentralizacja finansowania inicjatyw odbywających się w szkole i w środowisku lokalnym. Proponujemy, aby metodą konkursową wyłonić instytucje rządowe lub pozarządowe, które w regionach zajmowałyby się przekazywaniem dotacji na lokalne inicjatywy związane z edukacją europejską. Uważamy, że dystrybucja wszystkich środków finansowych z Warszawy jest rozwiązaniem nieefektywnym.

4. Promowanie edukacji europejskiej w programach przedakcesyjnych Unii Europejskiej.

W poczuciu współodpowiedzialności za losy członkostwa Polski w Unii Europejskiej deklarujemy wolę bliskiej, partnerskiej współpracy z władzami. Jesteśmy przekonani, że realizacja koncepcji Narodowego Programu Edukacji Europejskiej pozwoli wykorzystać wielki potencjał, który drzemie w lokalnych środowiskach zaangażowanych w sprawy edukacji europejskiej.

„Stanowisko” powstało w czasie obrad konferencji 8-9 listopada 2000 roku w Sejmie RP w Warszawie. Lista osób obecnych na konferencji, które poparły „Stanowisko”, składając pod nim podpis, jest zamieszczona na koncu niniejszego opracowania.

LISTA OSÓB POPIERAJĄCYCH
„STANOWISKO ŚRODOWISK OŚWIATOWYCH I POZARZĄDOWYCH
W SPRAWIE EDUKACJI EUROPEJSKIEJ W SZKOŁACH”
WARSZAWA, 8 LISTOPADA 2000 R.

imię	nazwisko	instytucja	miejsowość
Alicja	Adamczyk	ODN	Chełm
Alicja	Andrzejewska-Wasilenko	Wojewódzki Ośrodek Metodyczny	Opole
Małgorzata	Baranowska	Zespół Szkół nr 4	Nowy Sącz
Maria	Błaszkiwicz	Gimnazjum 22	Warszawa
Ewa	Bobńska	Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Warszawa
Jakub	Boratyński	Fundacja im. Stefana Batorego	Warszawa
Wiesław	Chiliński	Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego	Olsztyn
Jarosław	Chodźko	Gimnazjum w Czernichowie	Kamień
Kazimierz	Chrzanowski	Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Zamość
Krzysztof	Chudzik	Szkolne Forum Edukacji Europejskiej	Katowice
Jarosław	Ciepliński	Stowarzyszenie „Demokracja i Rozwój”	Starachowice
Gabriel	Cyrulik	Fundacja „Edukacja dla Demokracji”	Warszawa
Maria	Czerwińska	Urząd Miasta i Gminy Łazy	Kuźnica Masłowska
Daniel	Dendura	Zespół Szkół Rolniczych	Lesko
Ewa	Drewnicka	Zespół Szkół Ekonomicznych Nysa, WOM Opole	Nysa
Piotr	Drobnik	Urząd Komitetu Integracji Europejskiej	Warszawa
Anna	Dudkiewicz	II Liceum Ogólnokształcące	Żyrardów
Marta	Dyjach	Liceum Ogólnokształcące	-
Jacek	Gajewski	Uniwersytet Warszawski	Warszawa
Małgorzata	Glinka	Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Warszawa
Artur	Gołdyn	Liceum Ogólnokształcące	Strzelce Opolskie
Joanna	Gospodarczyk	Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Warszawa
Anna Maria	Grochowska	I Liceum Ogólnokształcące	Białystok
Andrzej	Gruca	Młodzieżowe Stowarzyszenie Integracji Europejskiej	Olesno
Maria	Gudro	Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów	Pilawa
Magdalena	Honkisz	III Liceum Ogólnokształcące	Gdynia
Grzegorz	Janik	ZSP nr 3	Rybnik
Aneta	Jasiorkowska	Zespół Szkół Staszów	Staszów
Mieczysław	Jedoń	poseł	-
Joanna	Jędrzejewska	II Liceum Ogólnokształcące	Sanok
Elżbieta	Kaczmarek	Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Oświaty	Ostrowiec Św.
Iwona	Kocel	Gimnazjum nr 1	-
Ewa	Kocleja	Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 12	Katowice
Jarosław	Korba	V Liceum Ogólnokształcące	Lublin
Lidia	Korecka	Gimnazjum nr 51	Warszawa
Zygmunt	Korzeniowski	Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Jelenia Góra
Katarzyna	Koszevska	Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Warszawa
Wiesława Elżbieta	Kozłowska	Niepubliczne Centrum Edukacji JUKA	Warszawa
Maria	Krzosek	Liceum Ogólnokształcące	Janów Lub.
Jan	Kulas	poseł	Tczew
Rafał	Kunaszyk	Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej	Kraków
Joanna	Łatka	Gimnazjum nr 20	Warszawa
Bożena	Lebiedzińska	Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Sieradz

imię	nazwisko	instytucja	miejsowość
Grażyna	Lichosik	Publiczne Gimnazjum nr 4	Kędzierzyn Koźle
Renata	Łukiańczuk	UKIE DiKE	Warszawa
Elżbieta	Mach	Katedra Europeistyki Uniwersytet Jagielloński	Kraków
Magdalena	Machinko- Nagrabecka	UNEP/GRIO	Warszawa
Dorota	Maj	Zespół Szkół	Bełżyce
Tomasz	Merta	Centrum Edukacji Obywatelskiej	Warszawa
Elżbieta	Michalak	Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Siedlce
Lech	Moryksiewicz	Wojewódzki Ośrodek Metodyczny	Kalisz
Anna	Nowakowska	CX Liceum Ogólnokształcące i 9 Gimnazjum	Warszawa
Marek	Nowicki	Helsińska Fundacja Praw Człowieka	Warszawa
Stanisław	Oleszkiewicz	II Liceum Ogólnokształcące	Łuków
Agata	Pawłowska	Szkoła Podstawowa nr 5	Ciechanów
Grzegorz	Pielak	Gminny Zarząd Oświaty i Wychowania	Strzelce Opolskie
Agnieszka	Pietryka	Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Skierniewice
Jadwiga	Piskorska	Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Olsztyn
Edward	Pnowski	Ośrodek Wiodący Edukacji Obywatelskiej	Wrocław
Anna	Pola-Dymek	Wojewódzki Ośrodek Metodyczny	Bielsko Biala
Beata	Przybylska	Ośrodek Badań i Edukacji Europejskiej	Poznań
Włodzimierz	Puzyna	FRDL	Szczecin
Krzysztof	Roliński	Liceum Ogólnokształcące	Pińczów
Małgorzata	Rydlowska	Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Wrocław
Andrzej	Sabiniaż	Liceum Ogólnokształcące Komarówka Podlaska	Komarówka
Marek	Sarjusz-Wolski	UNIA-POLSKA	Warszawa
Miroslaw	Sielatycki	Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Warszawa
Lidia	Sieniło	XCI Liceum Ogólnokształcące	Lubin
Barbara	Skórzewska	Stowarzyszenie „Civis Europae”	Katowice
Czesław	Śleziak	Posel	Warszawa
Teresa	Stachurska-Maj	Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Olesno
Elżbieta	Szaran	Zespół Szkół Szkolny Klub Europejski	Mońki
Renata	Szorc	Liceum Ogólnokształcące	Orzysz
Izabela	Szyburska	Gimnazjum	Końskie
Jolanta	Szymczak	II Liceum Ogólnokształcące	Poczesna
Teresa	Szymczyk	Gimnazjum	Warszawa
Andrzej	Szysko	48 Gimnazjum	Ciechanów
Róża	Thun	Polska Fundacja im. R. Schumana	Warszawa
Janina	Timofiejuk	Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Nowy Sącz
Joanna	Tomasik	Gimnazjum nr 5	-
Jan	Tymowski	Wydział Integr. Europ. Biuro Zarządu m.st. Warszawy	Warszawa
Jarosław	Usołowicz	Zachodniopomorskie Centrum Edukacji	Szczecin
Paweł	Uśpieński	Polska Rada Ruchu Europejskiego	Warszawa
Elżbieta	Wasiak-Gołębiewska	Ośrodek Metodyczny Nauczycieli	Warszawa
Iwona	Wawrzyniak	Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli	Szczecin
Halina	Wesołowska	Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli	Kraków
Ewa	Wójcik	Szkoła Podstawowa nr 1 Rada Miasta Puławy	Puławy
Stanisław	Wojtanowicz	Liceum Ogólnokształcące	Ropczyc
Radostaw	Wróblewski	Wojewódzki Ośrodek Metodyczny	Gorzów Wlkp.
Ryszard	Wroński	Akademia Pedagogiczna	Kraków
Janusz	Żak	Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli	Tarnów
Katarzyna	Zakroczymska	Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli	Warszawa
Zofia	Zakrzewska	Gimnazjum nr 27	Warszawa
Krystyna	Zaufal	Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli	Kraków
Janina	Zawadowska	Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne	Warszawa

APEL FINALISTÓW KONKURSU „ZOSTAŃ NEGOCJATOREM!” W SPRAWIE EDUKACJI EUROPEJSKIEJ W SZKOŁACH

Także uczniowie przyłączają się do publicznej debaty na temat edukacji europejskiej. Podczas spotkania w Warszawie, 10-12 maja 2001 roku, 130 uczniów przybyłych z 22 liceów z całej Polski na rozgrywki finałowe konkursu „Zostań Negocjatorem!” debatowało na temat edukacji europejskiej w polskiej szkole. W wyniku dyskusji uzgodniono tekst apelu, który prezentujemy poniżej.

Wszystkich, którzy chcieliby poprzeć Apel, prosimy o złożenie swojego podpisu albo zapraszamy na stronę internetową Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana: www.schuman.org.pl. Swoje poparcie dla apelu można także przesłać na adres: europa@batory.org.pl lub: Fundacja im. Stefana Batorego, Program Europejski, ul. Sapieżyńska 10A, 00-215 Warszawa. Prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz nazwy i adresu szkoły.

FINALIŚCI KONKURSU „ZOSTAŃ NEGOCJATOREM!” O EDUKACJI EUROPEJSKIEJ

My uczniowie, finaliści ogólnopolskiego konkursu „Zostań Negocjatorem!” w poczuciu troski o to, jak nasi rówieśnicy przygotowani są do życia w jednoczącej się Europie, wyrażamy przekonanie, że polska szkoła powinna poświęcić więcej uwagi zadaniom edukacji europejskiej.

Zdecydowana większość naszych kolegów nie ma szansy uczestniczyć w takich przedsięwzięciach. Należy umożliwić to wszystkim, aby mogli sprostać wyzwaniom, jakie przynosi integracja europejska. Wszyscy będziemy przecież wkrótce obywatelami Unii Europejskiej i powinniśmy się do tego właściwie przygotować.

PROPONUJEMY:

1. Poświęcić edukacji europejskiej więcej miejsca w programie polskiej szkoły. Edukacja europejska nie może ograniczać się do autorskich klas i najlepszych szkół. Należy rozważyć:
 - wprowadzenie dodatkowego przedmiotu do szkół (np. godzina raz na dwa tygodnie)
 - rozszerzenie wiedzy o społeczeństwie (edukacji obywatelskiej) o treści europejskie i przeniesienie przedmiotu z klasy maturalnej do klasy I lub II;
 - przebudowanie programów nauczania historii, języka polskiego i innych przedmiotów, tak by były w nich obecne zagadnienia europejskie
2. Wspierać nauczycieli, tak aby mogli kompetentnie przygotowywać nas do życia w zjednoczonej Europie. W tej chwili nauczyciele aktywnie zaangażowani w edukację europejską czynią to najczęściej za darmo, poświęcając swój czas wolny. Większość nauczycieli, ze względu na brak przygotowania, nie umie prowadzić interesujących zajęć na tematy europejskie.
3. Wspierać, na znacznie większą skalę, programy wymiany młodzieży. Poznawanie naszych rówieśników z innych krajów Europy, ich kultury i języka, to najlepsza praktyczna droga do wzajemnego zrozumienia i przełamywania obcości. Pozyskiwanie pomocy finansowej od biznesu czy samorządu nie ma dużych perspektyw w mniejszych ośrodkach, stąd tak ważne jest wsparcie ze strony państwa.

4. Ustanowić prestiżową nagrodę MEN (z udziałem mediów) dla firm i samorządów, które aktywnie wspierają wymianę młodzieży i edukację europejską.
5. Uaktywnić Regionalne Centra Informacji Europejskiej.
Proponujemy zmianę form działania Regionalnych Centrów Informacji Europejskiej, polegającą na aktywnym wychodzeniu z propozycjami do szkół i młodzieży, organizowaniu debat i konkursów oraz przesyłaniu materiałów dla młodzieży.
6. Włączyć do współpracy młodzież z organizacji pozarządowych pracujących na rzecz dzieci.
Proponujemy wsparcie tych, którzy działają w lokalnych organizacjach pozarządowych, tak aby umieli zainteresować sprawami europejskimi młodsze dzieci. Potrzebujemy atrakcyjnych materiałów i życzliwości lokalnych władz. Chcemy też informować o Europie inne środowiska.
7. Zachęcać regionalne media do włączania się w edukację europejską i współpracę z młodzieżą w realizacji programów edukacyjnych.
8. Stosować twórcze formy edukacji europejskiej.
Chcemy, aby uczenie o Europie w szkole sprzyjało samodzielnemu myśleniu i wyciąganiu wniosków oraz poznawaniu różnych opinii na temat integracji europejskiej, tak jak konkurs „Zostań Negocjatorem!”, który pozwalał na otwartą dyskusję o najbardziej kontrowersyjnych zagadnieniach w integracji europejskiej.

Warszawa, 12 maja 2001

EDUKACJA EUROPEJSKA – STAN OBECNY A POTRZEBY

Tekst ten, będący odzwierciedleniem moich osobistych opinii, stanowi głos w dyskusji na temat obecnego stanu edukacji europejskiej w naszym kraju. Nie starałem się łagodzić ostrości niektórych opinii i ocen. Myślę bowiem, że na obecnym etapie wymianie poglądów bardziej sprzyja ich wyrazistość. Moje spostrzeżenia powstały w oparciu o sześciolate doświadczenia związane z kierowaniem Pracownią Edukacji Obywatelskiej i Europejskiej w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli, a także kontakty z innymi organizacjami i instytucjami działającymi w tym obszarze.

Zanim przedstawię problemy związane z systemem edukacji chciałbym zarysować ich szersze tło. Podzielam dość powszechną opinię, iż w naszym kraju nie jest realizowana spójna strategia informowania społeczeństwa o integracji europejskiej. Jest to dziwne, jeśli wziąć pod uwagę determinację, z jaką rząd deklaruje chęć akcesji do Unii Europejskiej w 2003 roku. Zmieniające się nastroje opinii publicznej w tej sprawie (jeszcze niedawno niepokój budził wzrost eurosceptycyzmu), a także malejące poparcie dla rozszerzenia UE w krajach członkowskich, budzą obawy, że pozytywny wynik referendum w sprawie akcesji nie będzie czymś oczywistym. Zresztą rzetelna wiedza na temat UE nie jest istotna tylko z punktu widzenia referendum. Stanowi ona przede wszystkim kapitał, który pozwoli naszym obywatelom odnaleźć się w nowej rzeczywistości po akcesji. Niestety, przyjęty przez rząd Program Informowania Społeczeństwa, pomijając jego wartość merytoryczną, nie jest realizowany na miarę obecnych potrzeb w tym zakresie.

Ogólnonarodowa strategia w dziedzinie informowania o integracji nie jest realizowana, trudno zatem poszukiwać jej odzwierciedlenia w działaniach instytucji rządowych (tu interesuje nas przede wszystkim Ministerstwo Edukacji Narodowej) i jednostek samorządu terytorialnego. Mimo że przy Ministrze Edukacji działają różne gremia odpowiedzialne za omawianą dziedzinę (np. Rada do spraw Edukacji Europejskiej) w resorcie tym brak spójnej strategii. Niezależnie od tego, czy istnieje obecnie coś w rodzaju polityki oświatowej państwa, to nie jest ona realizowana w dziedzinie edukacji europejskiej. Ponadto odnoszę wrażenie, że reforma systemu edukacji wyraźnie straciła impet w związku z zamieszaniami, jakie spowodowało niedoszacowanie wydatków związanych ze zmianami w Karcie Nauczyciela. Jeśli nawet podejmowane są pewne działania związane z edukacją europejską (wróć do nich za moment), mają one jedynie charakter incydentalny i nie wynikają z długofalowego planowania.

W rezultacie braku ogólnonarodowej strategii informowania o integracji, w tym jej oświatowego aspektu, system edukacji traci szansę odegrania swej szczególnej roli w tej dziedzinie. Szkoły (nauczyciele, uczniowie) są nie tylko potencjalnymi adresatami takiej strategii, lecz mogą także odegrać istotną rolę w jej realizowaniu. Poprzez programy edukacji europejskiej dla uczniów, szkoły mają szansę oddziaływać na rodziców. Ponadto szkoły wydają się istotnym narzędziem przekazywania informacji i wpływania na opinie w środowiskach wiejskich. A środowiska te powinny stanowić priorytet w działaniach informacyjnych.

Kolejny ważny aspekt braku ogólnonarodowej strategii informowania to brak działań podejmowanych na rzecz samorządów, zwłaszcza na szczeblu gmin. Negatywne skutki tej sytuacji pogłębia fakt, że większość samorządów wciąż nie dopracowała się własnej strategii rozwoju, której część stanowiłaby lokalna polityka oświatowa. Mamy zatem do czynienia z brakiem strategii zarówno na poziomie państwowym, jak i lokalnym. W efekcie stykamy się z negatywnymi skutkami tego stanu rzeczy:

- nieracjonalnym wydatkowaniem bardzo ograniczonych przecież funduszy krajowych i pomocowych;
- brakiem określonych celów i priorytetów w dziedzinie informowania o integracji (np. do jakich grup społecznych powinniśmy przede wszystkim adresować działania informacyjne);
- niekorzystaniem z istniejących zasobów (np. pierwszy w Polsce pakiet edukacyjny opracowany przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli ze środków programu PHARE-SIERRA nie został wznowiony w skali stosownej do potrzeb), a także niedostrzeganiem społecznych partnerów dla działań edukacyjnych w szkole i jej środowisku (np. organizacji pozarządowych);
- brakiem koordynacji działań podejmowanych przez różne resorty (np. MEN, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, UKIE) oraz instytucje administrujące środkami pomocowymi: Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (np. Socrates), Fundację Fundusz Współpracy (np. Leonardo da Vinci). Brakuje też współpracy w tej dziedzinie między oświatą a systemem kształcenia nauczycieli;
- istotnymi lukami na poziomie adresatów edukacji europejskiej (np. pominięto szkolnictwo zawodowe).

Mimo opisanych powyżej trudności chciałbym jednak odnotować różne doraźne działania podejmowane w ramach systemu edukacji na rzecz informowania o integracji europejskiej. Warto zauważyć, że w większości są to działania podejmowane przez placówki doskonalenia nauczycieli (szczególną rolę odgrywa tu Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli) oraz organizacje pozarządowe korzystające z grantów MEN lub środków pomocowych np. programu Inicjatywy Pro-europejskie.

Jeśli chodzi o działania podjęte w ostatnim czasie przez MEN, warto odnotować, że w podstawach programowych dla gimnazjum pojawiła się ścieżka edukacyjna „Edukacja europejska”. Można ją też znaleźć w projekcie reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego na etapie liceum profilowanego. Jak już wspominałem, pozostaje otwarte pytanie o ofertę systemu oświaty w tej dziedzinie dla młodzieży uczącej się w szkołach zawodowych. Problem polega na tym, że formuła „ścieżki edukacyjnej” jest zupełnie nowa dla większości nauczycieli. Aby ścieżka nie stała się fikcją (czyms, co należy wykazać w dokumentacji szkoły, ale niekoniecznie realizować), potrzebna jest pomoc metodyczna ze strony systemu doskonalenia nauczycieli oraz innych organizacji i instytucji zajmujących się edukacją europejską. Potrzebne są też materiały, które uwzględniałyby specyficzną formułę „ścieżki”. W związku z tym zaniepokojenie budzi fakt, iż w efekcie niefortunnnych decyzji MEN system doskonalenia przeżywa poważny kryzys. Nietrudno też dostrzec, że wśród pracowników Ministerstwa istnieją niekiedy istotne różnice poglądów na temat integracji. Obok oficjalnie deklarowanej potrzeby działań w tej dziedzinie spotkać się można z nieoficjalnie wyrażaną niechęcią.

W kontekście braku planowania strategicznego w dziedzinie informowania o integracji europejskiej istotne jest upowszechnienie idei planowania rozwoju szkoły, co daje szansę na podjęcie spójnych działań, choćby na tym szczeblu. Istotną rolę odegrały tu standardy dotyczące programu szkoły, stanowiące element dużego projektu szkoleniowego, który pod nazwą „Nowa Szkoła” realizował na zlecenie MEN Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

CODN jest też wydawcą szeregu publikacji dotyczących edukacji europejskiej. Jak już wspominałem, większość z nich została wydana kilka lat temu (w tym pakiet „Europa na co dzień”) i dotychczas nie doczekała się wznowień.

Warto odnotować wpływ działań podejmowanych w ramach programów pomocowych (Socrates, Inicjatywy Pro-europejskie itp.) na system edukacji. I tak np. w ramach programu Socrates-Comenius pewna liczba polskich szkół współpracuje ze szkołami w państwach UE, między innymi w zakresie edukacji europejskiej. Ograniczeniem jest tu jednak brak znajomości procedur obowiązujących w programie, kłopoty

z planowaniem, trudności językowe i ograniczona pomoc w tej dziedzinie ze strony MEN i Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Z kolei Program Inicjatywy Pro-Europejskie znacząco wsparł działania podejmowane przez organizacje pozarządowe w dziedzinie edukacji europejskiej. Trzeba jednak pamiętać, że tylko część z nich dotyczyła bezpośrednio szkoły, a większość działań w jej środowisku. Poważne zaniepokojenie budzi perspektywa, iż w efekcie braku ogólnopolskiej i lokalnej, samorządowej strategii zgromadzony potencjał zostanie w znacznej części zmarnowany.

Pojawiają się ostatnio inicjatywy, których celem jest wsparcie edukacji europejskiej na terenach wiejskich. Jestem przekonany, że działanie to powinno stać się jednym z priorytetów. Wiadomo, iż na wsi nastroje antyunijne są szczególnie silne, a poziom wiedzy na temat integracji szczególnie niski. Działające tam szkoły mogą stać się istotnym źródłem rzetelnej informacji, zwłaszcza jeśli będą potrafiły współpracować w tej dziedzinie z lokalnymi organizacjami pozarządowymi, bibliotekami czy domami kultury. Wymaga to jednak wsparcia szkół wiejskich poprzez dostarczenie im materiałów, sprzętu (np. komputerów), a także programów szkoleniowych, uwzględniających specyficzne potrzeby nauczycieli, uczniów i społeczności lokalnych. Trzeba przypomnieć, że realizowana przez MEN reforma edukacji odbywała się pod hasłem wyrównywania szans edukacyjnych. Warto, by różne instytucje, w tym placówki doskonalenia nauczycieli czy Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, postawiły sobie pytanie: jaką mamy ofertę dla szkół (nauczycieli, uczniów) z terenów wiejskich? Jeśli wspomniałem wcześniej np. o barierach utrudniających szkołom polskim włączenie się do programu Socrates-Comenius, to można przyjąć, że szkoły działające na wsi znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji.

Podsumowując, chciałbym wskazać na kilka działań, które – w moim przekonaniu – pozwoliłyby w większym niż dotąd stopniu odpowiedzieć na potrzeby związane z edukacją europejską:

1. Istnieje potrzeba weryfikacji Programu Informowania Społeczeństwa i w rezultacie stworzenia spójnej, ponadresortowej strategii działań.
2. W oparciu o powyższy dokument Ministerstwo Edukacji Narodowej, we współpracy z innymi resortami (Ministerstwo Rolnictwa, UKIE), powinno opracować własną strategię. Na etapie jej tworzenia i realizacji istotne byłoby włączenie organizacji pozarządowych działających w otoczeniu szkoły.
3. Jednym z priorytetów tej strategii powinno być wsparcie edukacji europejskiej realizowanej na terenach wiejskich w szkołach, a za ich pośrednictwem w środowisku lokalnym. Innym priorytetem powinno być włączenie w ramy edukacji europejskiej tych obszarów systemu edukacji, które są obecnie pomijane (np. szkolnictwa zawodowego).
4. Ministerstwo Edukacji powinno wspólnie ze stowarzyszeniami skupiającymi samorządy popularyzować ideę tworzenia lokalnej polityki oświatowej, w tym jej aspektu związanego z integracją europejską.
5. Ważnym elementem strategii ministerialnej, realizowanym za pośrednictwem Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, a także systemu publicznych i niepublicznych placówek doskonalenia oraz organizacji pozarządowych, powinno być wspieranie nauczycieli i szkół w wybranych dziedzinach edukacji europejskiej, np. realizacji ścieżki europejskiej. Wsparcie to mogłoby być realizowane poprzez system grantów. Warunkiem wsparcia dla gmin i szkół powinno być posiadanie przez nie długofalowego programu działań w dziedzinie edukacji europejskiej.

Jacek Królikowski – dyrektor Warszawskiego Centrum Demokracji Lokalnej Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, koordynator Programu Edukacyjnego Phare SIERRA – PEIE, grupa TG-20 (edukatorzy programu)

ANALIZA STANU EDUKACJI EUROPEJSKIEJ W WOJEWÓDZTWIE MAŁOPOLSKIM

WSTĘP

W lutym 1999 roku Kuratorium Oświaty w Krakowie wysłało do wszystkich szkół Małopolski ankietę dotyczącą współpracy zagranicznej i edukacji europejskiej. Do 1 września 2000 roku wpłynęło 581 odpowiedzi. Zawarta w nich informacja (pomimo niedoskonałych narzędzi badawczych, bo cel był inny) pozwalała na zanalizowanie stanu edukacji europejskiej w naszym regionie. Niezbędnym uzupełnieniem zebranego materiału miały być rozmowy z przedstawicielami szkół zajmującymi się edukacją europejską.

Fundacja im. Stefana Batorego zleciła Kuratorium Oświaty w Krakowie przygotowanie pisemnego raportu. Jego autorzy, Rafał Kunaszyk i Beata Madejczyk, zaproponowali plan działań i metodykę pracy.

METODYKA PRACY I SYSTEM OCENY

W pierwszej kolejności została utworzona baza danych wszystkich szkół, które wzięły udział w badaniu ankietowym. Następnym krokiem było określenie kryteriów oceny szkół oraz systemu tworzenia rankingu.

Kryteria oceny (w punktach 0-30):

- istniejący klub europejski – 1-2 pkt. (czas istnienia)
- wymiana zagraniczna – 3 pkt.
- uczestnictwo indywidualne w programach europejskich – 1 pkt
- współrealizowanie projektów międzynarodowych z partnerami zagranicznymi – 2 pkt.
- koordynacja projektów międzynarodowych – 4 pkt.
- współpraca z sojusznikami: samorząd, organizacje pozarządowe, prasa lokalna, inne – 1-2 pkt.
- uczestnictwo w konkursach i olimpiadach przedmiotowych (laureci dodatkowy punkt) – 1-2 pkt.
- inicjatywy proeuropejskie (dzień europejski, spotkania, warsztaty, inne) – 1-5 pkt.
- gazetka szkolna i strona internetowa – 1-2 pkt.
- udział w szkoleniach – 1 pkt
- opracowanie materiałów edukacyjnych – 3 pkt.
- lekcje z zakresu edukacji europejskiej – 2 pkt.
- programy autorskie – 3 pkt.

Największą ilość punktów mogły uzyskać szkoły, mające do zaproponowania różnorodne formy edukacji europejskiej i współpracy zagranicznej. Premiowane było także koordynowanie projektów, a nie tylko uczestnictwo w nich. Najmniejsza ilość punktów dotyczyła instytucji, które dopiero zainteresowały się współpracą zagraniczną i edukacją europejską, ale nie podjęły żadnych działań na tym polu.

Po dokonaniu oceny wszystkich szkół wyróżniono trzy kategorie: początkujący, średnio zaawansowani, zaawansowani. Na szczególną uwagę zasługują szkoły, których doświadczenie, profesjonalne przygotowanie pozwala na pełnienie roli lokalnych liderów. Swoim działaniem obejmują one często terytorium całego powiatu – organizują seminaria, konferencje, konkursy, w których biorą udział zaproszeni goście z innych części naszego województwa. Projekty przez nie koordynowane są często wynikiem dobrej współpracy nauczycieli i uczniów z rodzicami i władzami samorządowymi oraz z innymi organizacjami pozarządowymi.

WYNIKI ROZMÓW

W drugim etapie prac nad raportem zostały przeprowadzone krótkie rozmowy z koordynatorami wybranych aktywnych szkół w Małopolsce (II LO Kraków, LO Sucha Beskidzka, Zespół Szkół Zawodowych Sucha Beskidzka, ZSZ Żabno, SP/GIM Ujście Gorlickie, ZSR Książ Wielki, IV LO Olkusz, Gimnazjum Brzeszcze, II LO Nowy Sącz, VIII Prywatne LO, Prywatne Gimnazjum Akademickie – Kraków, Zespół Szkół Elektrycznych/XXII LO – Kraków, XIII LO Kraków) oraz szkół, które otrzymały najmniejszą ilość punktów. W kilku przypadkach okazało się, że szkoła podejmuje działania związane z edukacją europejską, ale do ankiety informacje o tym nie zostały wpisane.

Wywiady dotyczyły przede wszystkim motywacji, mocnych i słabych stron oraz planów na przyszłość. Pomimo pewnych różnic, wynikających z charakteru i położenia, otrzymane rezultaty były zbliżone. Na pytanie o motywacje najczęściej padały odpowiedzi: możliwość kształtowania świadomości europejskiej młodzieży, przykład innych szkół, rozwinięcie kontaktów przygranicznych, organizowanie praktyk zawodowych zagranicą, doskonalenie znajomości języków obcych.

Największe trudności w edukacji europejskiej i współpracy zagranicznej to: brak informacji na temat programów europejskich, opóźnienie w przekazywaniu grantów, brak środków na działalność, znalezienie odpowiednich partnerów, skomplikowane wnioski, sama realizacja projektu. W tabeli poniżej przedstawiamy zbiorcze zestawienie:

nazwa szkoły	co nowego? (2000/2001)	słabe strony	silne strony	motywacja
II LO Kraków	Starania o partnerstwo w programie Socrates-Comenius „Europejskie marzenia” (koordynator – szkoła niemiecka)	- Brak informacji na temat programów europejskich - Opóźnienie w przekazywaniu grantów - Brak koordynacji w działaniach instytucji odpowiedzialnych za współpracę międzynarodową	Bezpośrednia współpraca ze szkołami partnerskimi	Kształtowanie świadomości europejskiej młodzieży
LO Sucha Beskidzka	- Stworzenie Regionalnego Ośrodka Edukacji Europejskiej, mającego na celu koordynację pracy SKE w 3-4 powiatach - Gazeta międzyszkolna	Brak środków na finansowanie działalności	Dobra informacja	Kształtowanie świadomości europejskiej młodzieży

nazwa szkoły	co nowego? (2000/2001)	słabe strony	silne strony	motywacja
SP/GIM Ujście Gorlickie	- Kontakty ze szkołą na Słowacji – cykliczne zawody sportowe - Dzień Europejski (już się odbył): apel, konkursy, wspólne rysowanie plakatów, nauka hymnu europejskiego - Aktualizowanie gazetki	- Brak środków na finansowanie działalności - Nawiazywanie kontaktów ze szkołami państw Unii	Dobra informacja	- Kształtowanie świadomości europejskiej młodzieży - Ze względu na położenie przygraniczne – kontakty z sąsiadami - Pomysł utworzenia Klubu Europejskiego zrodził się dzięki kontaktom z nauczycielem okolicznej szkoły, w której taki klub działał już wcześniej
ZSZ Żabno	-	- Brak środków finansowych (z tego powodu upadła wymiana z Francją) - Mała atrakcyjność miejscowości dla potencjalnych partnerów zagranicznych - Słaba informacja	Duże zainteresowanie uczniów tematyką integracyjną i współpracą zagraniczną	Kształtowanie świadomości europejskiej młodzieży (przekazywanie informacji na temat Unii, jej prawa, poznawanie krajów Unii)
ZSR Książ Wielki	- Kontynuacja dotychczasowej działalności - Czasopismo propagujące ideę europejską „W tamtą stronę” - Konkurs wiedzy o Unii - Konkurs „Uczymy się samorządności” – całoroczny element integracji – apele, konkurs, pod koniec roku wycieczki dla nagrodzonych klas - Praktyki zagraniczne	Brak informacji na temat programów europejskich	-	- Poznanie krajów Unii - Praktyki zawodowe: za i przeciw integracji europejskiej
IV LO Olkusz	Kontynuacja (Comenius, wymiany, inicjatywy europejskie)	- Brak środków finansowych (zwłaszcza jeśli chodzi o dofinansowanie wymian) - Poszukiwanie sponsorów - Słaba informacja	Duże doświadczenie w dziedzinie współpracy zagranicznej i edukacji europejskiej – szkoła nauczyła się rozwiązywać drobne problemy, z którymi borykają się szkoły rozpoczynające taką działalność.	- Potrzeba wyjazdów jako sposobu na poznanie rzeczywistości europejskiej i pokonywanie barier - Doskonalenie językowe – zarówno uczniów, jak i nauczycieli (nie tylko nauczycieli języków obcych).
Gimnazjum Brzeszcze	- Kontynuacja działalności Klubu Europejskiego (spotkania z Fundacją Schumana, biblioteka klubowa, sala klubowa). - Gazeta szkolna - Dzień Europejszy - coraz więcej lekcji z zakresu edukacji europejskiej	- Problemy finansowe - Brak informacji	-	- Wiedza o krajach Unii - Propagowanie idei integracji europejskiej

nazwa szkoły	co nowego? (2000/2001)	słabe strony	silne strony	motywacja
II LO Nowy Sącz	- Szkoła pragnie uczestniczyć w Olimpiadzie Wiedzy o Unii. - Nowy kontakt ze szkołą na Słowacji - Wymiana z Francją - Sesja naukowa na temat integracji, konkursy - We wrześniu 2000 powstał Klub Europejski	Brak informacji i dostępu do materiałów	-	Przekazywanie młodzieży informacji na temat Unii i integracji europejskiej
Zespół Szkół Zawodowych Sucha Beskidzka	- Przyjazd koordynatora z Niemiec na spotkania warsztatowe - Wyjazdy do Warszawy (spotkania z udziałem polityków) – kontynuacja	- Problemy finansowe - Słaba informacja ze strony Krakowa	- Znakomity opiekun Klubu Europejskiego - Bardzo dobra informacja ze strony Warszawy	- Przybliżenie młodzieży i nauczycielom idei Unii Europejskiej - Poznanie rzeczywistości europejskiej - Doskonalenie językowe
VIII Prywatne LO, Prywatne Gimnazjum Akademickie – Kraków	- Wspólne warsztaty ze szkołą partnerską w Szwecji - Projekt „Polska w Europie” – program autorski integrujący różne przedmioty, zakończony w czerwcu imprezą naukowo-artystyczną. - Sejmik Szkolny - Wycieczka do Brukseli	- Biurokracja (skomplikowane druki aplikacyjne) - Trudności w konsekwentnej realizacji danego przedsięwzięcia	Łatwość w znajdowaniu partnerów	-
Zespół Szkół Elektrycznych/XXII LO – Kraków	Planowany jest profil klas „Integracja europejska”	Problemy techniczne (np. brak e-maila) – trudno w tych warunkach być konsekwentnym w działaniach	-	-
XIII LO Kraków	- Udział w nowym projekcie Comenius Akcja 1 (jest już zgoda) - Starania o partnerstwo w programie Socrates-Lingua - Udział jednego z nauczycieli w programie Comenius Akcja 3.2 - Nawiązanie nowych kontaktów (nowi partnerzy wymian zagranicznych) - Planowane założenie Klubu Europejskiego - Powstaje gazetka poświęcona realizowanemu projektowi „Barok w Europie” (Comenius Akcja 1)	- Brak środków finansowych na niektóre przedsięwzięcia - Brak spójności w działaniach Krajowej Agencji Socrates i agencji zagranicznych (chodzi o program Socrates-Lingua)	-	- Kształtowanie tożsamości europejskiej młodzieży - Doskonalenie językowe

WNIOSKI

Ocena SWOT przygotowana na podstawie wyników ankiet i rozmów telefonicznych:

SILNE STRONY - współpraca szkoły z samorządem - aktywna i zaangażowana młodzież - przykłady dobrej współpracy międzynarodowej, także przygranicznej - nauczyciele i uczniowie pełniący rolę liderów - istnienie pewnej ilości aktywnych szkolnych klubów europejskich	SŁABE STRONY - słaby system przepływu informacji - nieumiejętność pisania projektów - nieumiejętność zdobywania informacji - brak materiałów do prowadzenia edukacji europejskiej - brak środków finansowych na małe lokalne projekty - mała ilość nauczycieli znających języki obce - duża ilość projektów nie przynoszących efektów
MOŻLIWOŚCI - wzrost zainteresowania edukacją europejską i współpracą zagraniczną - powstawanie nowych klubów europejskich - kształtowanie świadomości europejskiej młodzieży - nauka języków obcych - poznawanie innych państw - korzystanie z nowoczesnych technologii - dzielenie się doświadczeniami - zdobywanie nowych umiejętności i poszerzanie wiedzy o integracji europejskiej i nie tylko	ZAGROŻENIA - „wypalenie się” społeczników - edukacja europejska to tylko chwilowa moda - niewielka liczba nauczycieli przygotowana do prowadzenia zajęć

TABELE I MAPKI

Na ankietę odpowiedziało 581 szkół: 271 wiejskich i 310 miejskich.

Odpowiedzi wg typów szkół:

SP – 260

SP/GIM – 23

SP/GIM/LO – 1

GIM – 126

GIM/LO – 3

GIM/LO/STZ – 1

LO – 63

LO/STZ – 27

LO/STZ/INNE – 1

STZ – 71

IDSP – 2

INNE – 3

lp	powiaty	liczba szkół, które odpowiedziały na ankietę
1.	BOCHNIA	27
2.	BRZESKO	16
3.	CHRZANÓW	8
4.	DĄBROWA TARNOWSKA	15
5.	GORLICE	26
6.	KRAKÓW - GRODZKI	96
7.	KRAKÓW - ZIEMSKI	38
8.	LIMANOWA	30
9.	MIECHÓW	7
10.	MYŚLENICE	27
11.	NOWY SĄCZ	68
12.	NOWY TARG	35
13.	OLKUSZ	24
14.	OŚWIĘCIM	33
15.	PROSZOWICE	14
16.	SUCHA BESKIDZKA	24
17.	TARNÓW	57
18.	TATRZAŃSKI	8
19.	WADOWICE	21
20.	WIELICZKA	7



SZKOLNE KLUBY EUROPEJSKIE (SKE)

Istniejące: 62

Planowane: 30

lp	powiaty	istniejące SKE	planowane SKE
1.	BOCHNIA	0	5
2.	BRZESKO	0	1
3.	CHRZANÓW	4	0
4.	DĄBROWA TARNOWSKA	0	0
5.	GORLICE	3	1
6.	KRAKÓW - GRODZKI	16	4
7.	KRAKÓW - ZIEMSKI	8	4
8.	LIMANOWA	2	5
9.	MIECHÓW	1	0
10.	MYŚLENICE	1	1
11.	NOWY SĄCZ	4	1
12.	NOWY TARG	2	1
13.	OLKUSZ	2	1
14.	OŚWIĘCIM	2	1
15.	PROSZOWICE	0	2
16.	SUCHA BESKIDZKA	5	0
17.	TARNÓW	10	3
18.	TATRZAŃSKI	0	0
19.	WADOWICE	2	0
20.	WIELICZKA	0	0



UDZIAŁ W EUROPEJSKICH PROGRAMACH POMOCOWYCH (EPP)

– 35 szkół, 19 nauczycieli

8 szkół bierze udział w dwóch projektach, pozostałe – w jednym

8 szkół pełni rolę koordynatorów projektów, pozostałe są szkołami partnerskimi

lp	powiaty	udział szkoły w EPP	udział nauczycieli w EPP	wymiana zagraniczna
1.	BOCHNIA	0	0	4
2.	BRZESKO	0	1	1
3.	CHRZANÓW	0	0	2
4.	DĄBROWA TARNOWSKA	0	0	1
5.	GORLICE	1	0	0
6.	KRAKÓW - GRODZKI	17	10	42
7.	KRAKÓW - ZIEMSKI	1	0	5
8.	LIMANOWA	1	0	1
9.	MIECHÓW	0	0	1
10.	MYŚLENICE	0	0	2
11.	NOWY SĄCZ	4	3	8
12.	NOWY TARG	2	1	4
13.	OLKUSZ	2	1	4
14.	OŚWIĘCIM	1	1	6
15.	PROSZOWICE	0	0	3
16.	SUCHA BESKIDZKA	2	1	3
17.	TARNÓW	2	1	11
18.	TATRZAŃSKI	1	0	5
19.	WADOWICE	1	0	3
20.	WIELICZKA	0	0	2

projekty realizowane przez szkoły		udział nauczycieli w programach europejskich	
Socrates - Comenius	22	Socrates - Comenius	6
Socrates - Lingua	6	Socrates - Lingua	5
Leonardo da Vinci	8	Kreator	2
Młodzież dla Europy	2	Phare	2
Tempus	1	inne*	5
Jugendwerk	2		
European Class-History	1		
Trójstronne seminaria międzynarodowe	1		

*Herodot, TERM-IAE, Seminarium dla nauczycieli, Kurs Internetu Kraków 2000, Belgijsko-Polski Program Współpracy

INICJATYWY PROEUROPEJSKIE – 191 SZKÓŁ

Udział w konkursach i olimpiadach – 108 szkół

Gazetka – 162 szkoły

lp	powiaty	inicjatywy proeuropejskie	konkursy/ olimpiady	gazetka
1.	BOCHNIA	7	5	6
2.	BRZESKO	5	1	5
3.	CHRZANÓW	5	3	5
4.	DĄBROWA TARNOWSKA	2	3	1
5.	GORLICE	4	2	4
6.	KRAKÓW - GRODZKI	45	23	27
7.	KRAKÓW - ZIEMSKI	17	5	12
8.	LIMANOWA	12	8	12
9.	MIECHÓW	1	1	1
10.	MYŚLENICE	5	5	6
11.	NOWY SĄCZ	14	9	12
12.	NOWY TARG	4	5	5
13.	OLKUSZ	12	7	11
14.	OŚWIĘCIM	11	9	6
15.	PROSZOWICE	5	1	5
16.	SUCHA BESKIDZKA	10	3	13
17.	TARNÓW	27	15	23
18.	TATRZAŃSKI	0	1	0
19.	WADOWICE	5	3	8
20.	WIELICZKA	0	0	0

EDUKACJA PROEUROPEJSKA

Programy autorskie – 9 szkół

Lekcje z zakresu edukacji europejskiej – 125 szkół

lp	powiaty	lekcje z zakr. edukacji europejskiej	programy autorskie
1.	BOCHNIA	8	1
2.	BRZESKO	2	0
3.	CHRZANÓW	2	0
4.	DĄBROWA TARNOWSKA	3	0
5.	GORLICE	8	1
6.	KRAKÓW - GRODZKI	21	4
7.	KRAKÓW - ZIEMSKI	11	1
8.	LIMANOWA	9	0
9.	MIECHÓW	0	0
10.	MYŚLENICE	5	0
11.	NOWY SĄCZ	9	0
12.	NOWY TARG	3	0
13.	OLKUSZ	9	1
14.	OŚWIĘCIM	9	1
15.	PROSZOWICE	2	0
16.	SUCHA BESKIDZKA	9	0
17.	TARNÓW	12	0
18.	TATRZAŃSKI	1	0
19.	WADOWICE	4	0
20.	WIELICZKA	0	1

STRONA WWW

– 78 szkół

POSZUKIWANIE PARTNERÓW

440 szkół jest zainteresowanych
pozyskaniem partnerów zagranicznych

lp	powiaty	liczba szkół
1.	BOCHNIA	3
2.	BRZESKO	0
3.	CHRZANÓW	0
4.	DĄBROWA TARNOWSKA	2
5.	GORLICE	3
6.	KRAKÓW - GRODZKI	17
7.	KRAKÓW - ZIEMSKI	2
8.	LIMANOWA	3
9.	MIECHÓW	0
10.	MYŚLENICE	6
11.	NOWY SĄCZ	8
12.	NOWY TARG	4
13.	OLKUSZ	3
14.	OŚWIĘCIM	7
15.	PROSZOWICE	0
16.	SUCHA BESKIDZKA	1
17.	TARNÓW	12
18.	TATRZAŃSKI	1
19.	WADOWICE	6
20.	WIELICZKA	0

lp	powiaty	liczba szkół
1.	BOCHNIA	20
2.	BRZESKO	13
3.	CHRZANÓW	7
4.	DĄBROWA TARNOWSKA	9
5.	GORLICE	14
6.	KRAKÓW - GRODZKI	75
7.	KRAKÓW - ZIEMSKI	34
8.	LIMANOWA	23
9.	MIECHÓW	7
10.	MYŚLENICE	17
11.	NOWY SĄCZ	46
12.	NOWY TARG	25
13.	OLKUSZ	20
14.	OŚWIĘCIM	25
15.	PROSZOWICE	11
16.	SUCHA BESKIDZKA	20
17.	TARNÓW	47
18.	TATRZAŃSKI	4
19.	WADOWICE	17
20.	WIELICZKA	6

Rafał Kunaszyk – pracownik Małopolskiego Kuratorium Oświaty, prezes Małopolskiego Forum Inicjatyw Europejskich, koordynator Programu Edukacyjnego Phare SIERRA – PIEI, grupa TG – 20 (edukatorzy programu)
Beata Madejczyk – Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej

EDUKACJA EUROPEJSKA W POLSCE. PIERWSZY REKONESANS

CELE RAPORTU

Po odzyskaniu suwerenności w 1989 roku Polska próbuje w różnych dziedzinach ze wszystkich sił nadrobić stracony czas. Jedną z najważniejszych dziedzin, w których potrzebne są wielkie starania, jest bez wątpienia integracja europejska. Procesy integracyjne – ekonomiczne, polityczne, kulturowe – które w krajach Europy Zachodniej dokonywały się w ciągu długich dziesięcioleci, w Polsce, z oczywistych względów, przebiegają szybciej – i w dodatku wszystkie równocześnie. To przyspieszone „dojrzewanie do integracji” nie może jednak ograniczać się jedynie do dostosowania norm prawnych czy też negocjacji i debat toczonych przez polityczne i gospodarcze elity. Musi ono objąć całe polskie społeczeństwo, jeśli chcemy, by mogło ono rzeczywiście świadomie uczestniczyć w podejmowaniu decyzji – decyzji, które najprawdopodobniej wywrą znaczny wpływ na życie obecnego i wielu przyszłych pokoleń Polaków. Decyzje takie nie powinny być determinowane przez niewiedzę, nieuzasadnione lęki czy zbyt idealistyczne marzenia. Polacy potrzebują rzetelnej wiedzy i rzeczowej debaty.

Właśnie ta sytuacja – konieczność przyswojenia sobie w krótkim czasie obszernej wiedzy i podjęcia na jej podstawie zasadniczych decyzji – tworzy kontekst, w którym należy rozpatrywać dzisiaj edukację europejską. Sytuacja ta jednoznacznie odpowiada na pytanie o wartość takiej edukacji – jest ona niewątpliwie niezbędna, a jej jakość i powszechność leży w interesie nas wszystkich.

Niniejszy raport, czy raczej rekonesans, zważywszy na jego bardzo wstępny charakter, stawia sobie za zadanie przedstawienie wielorakich działań, które podejmowane są w całym kraju w ramach szeroko rozumianej edukacji europejskiej.

Analizę zgromadzonych materiałów i informacji z różnych ośrodków edukacyjnych i metodycznych oraz szkół przeprowadzono pod takim kątem, by dostarczyła odpowiedzi na następujące pytania:

- Jak rozumiana jest edukacja europejska?
- Jakiego rodzaju działania edukacyjne w jej ramach są podejmowane i jakimi metodami realizowane?
- Jakie są ich mocne i słabe strony?
- Jakie miejsce zajmuje edukacja europejska w szkołach?
- Jak szeroki jest zakres podejmowanych działań? Jaka jest ich efektywność?
- Jakie publikacje towarzyszą tym działaniom?
- Jakie kierunki rozwoju edukacji europejskiej wydają się najbardziej obiecujące?

Odpowiedzi, które prezentuje niniejszy raport, mają oczywiście charakter prowizoryczny, są w istocie rzeczy zaproszeniem do refleksji i wspólnej rozmowy o tym, co i jak robimy. Inaczej być zresztą nie mogło: edukacja europejska nie jest zakończonym projektem, który można poddać chłodnej analizie i zobiektywizowanej ocenie, lecz wciąż dokonującym się i nie zakończonym procesem edukacyjnym. Procesem, którego wszyscy uczestnicy nieustannie się uczą i kształtują go.

ANALIZOWANY MATERIAŁ

Przedmiot analizy stanowią materiały nadesłane w odpowiedzi na ankietę przygotowaną przez Pracownię Edukacji Obywatelskiej i Europejskiej Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. Materiały te mają bardzo różny charakter. Niektóre ośrodki metodyczne czy szkoły nadsyłały jedynie lakoniczne informacje

o prowadzeniu zajęć na temat integracji europejskiej bądź warsztatów dla nauczycieli. Niektóre kluby europejskie przedstawiały pełną dokumentację swojej działalności, inne ograniczały się do kilkudziesięciu resumé. Z niektórych wojewódzkich ośrodków metodycznych – przede wszystkim z województwa pomorskiego – przesłano bardzo szerokie informacje na temat poszczególnych szkół, co dało w miarę pełny obraz sytuacji na danym terenie; z innych docierały jedynie wyrywkowe raporty, w żadnym razie nie upoważniające do całościowych ocen.

Zróźnicowanie i wyrywkowość analizowanych materiałów uniemożliwia właściwie jakiegokolwiek próby statystycznego przedstawienia stanu edukacji europejskiej w Polsce, nie da się też ocenić precyzyjnie, jak wielki ma ona zasięg, do jak wielu szkół i uczniów naprawdę dociera. Z dużą pewnością można tylko stwierdzić, że wbrew pesymistycznym prognozom zasięg ten jest bardzo szeroki – dotyczy niewątpliwie setek szkół i tysięcy uczniów. Analizowane materiały pozwalają też sceptycznie odnieść się do często wygłaszanego sądu, jakoby edukacja europejska ograniczała się jedynie do dużych miast, nie docierając wcale do mniejszych ośrodków. Czasami można było nawet odnieść wrażenie, że jest wręcz przeciwnie – to właśnie w małych miejscowościach, pomimo nieporównanie trudniejszych warunków, nauczyciele i uczniowie prowadzili aktywną działalność, realizowali oryginalne pomysły i ambitne projekty.

Mimo wszystko jednak można zakładać, że materiały te – już choćby ze względu na ich liczbę (kilkaset informacji, publikacji i programów) – dość dobrze oddają to, co się w edukacji europejskiej dzieje, jak jest ona rozumiana czy też jakie programy są w jej ramach podejmowane. Dlatego też można na ich podstawie pokusić się o sformułowanie kilku tez na temat głównych idei i metod edukacji europejskiej w Polsce.

JAK ROZUMIANA JEST EDUKACJA EUROPEJSKA?

Edukacja europejska w świetle analizowanych materiałów nie jest pojęciem jednoznacznym. Definiowana jest na wiele różnych sposobów – nie jest to kwestia bez znaczenia, zważywszy na fakt, że od niej zależy w praktyce to, jakie cele wyznaczają sobie nauczyciele i edukatorzy w podejmowanych przez siebie działaniach. Można wyróżnić kilka podstawowych sposobów, w jaki edukacja europejska jest w Polsce rozumiana. Tak więc może przybierać ona formę:

- A) przedmiotu, w ramach którego mają zostać przekazane szczegółowe informacje o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (prawo wspólnotowe, zasady gospodarowania, instytucje władzy, sądownictwo, itd.);
- B) refleksji nad polskim akcesem do Unii Europejskiej – analizą polskich problemów, stanu gospodarki, ewentualnych zysków i strat, jakie mogą dla nas wynikać z integracji;
- C) opowieści o życiu mieszkańców współczesnej Europy – o różnorodności kultur, obyczajów narodowych i regionalnych, turystyce, itd.;
- D) sposobu rozwijania wiedzy na temat dziedzictwa kulturalnego i historycznego Europy, co najczęściej łączy się z mocnym zaznaczeniem historycznej i kulturowej przynależności Polski do wspólnoty europejskiej;
- E) metody kształcenia umiejętności obywatelskich przydatnych przyszłym mieszkańcom zjednoczonej Europy – np. umiejętności szukania informacji, realizowania grupowych projektów, dyskusowania, rozwiązywania problemów, itd.. oraz eliminacji zjawisk uważanych za negatywne, np. bierności czy ulegania stereotypom;
- F) metody kształtowania nowego obrazu własnej wielowymiarowej tożsamości jako równocześnie Europejczyków, Polaków i mieszkańców danej wspólnoty lokalnej;
- G) sposobu usuwania nieufności wobec zjednoczonej Europy przez wymianę międzynarodową, poznawanie nowych ludzi i krajów i budowanie ponadnarodowych przyjacielskich i koleżeńskich więzi.

Oczywiście, przedstawione tutaj różne sposoby rozumienia edukacji europejskiej nie są ze sobą sprzeczne i często występują razem. Taka wielowymiarowa edukacja europejska jest z pewnością godna polecenia, być może jednak należałoby się zastanowić nad hierarchią ważności przedstawionych powyżej celów. Niewątpliwie bowiem na pewne wymiary edukacji europejskiej należałoby położyć większy nacisk niż na inne. Obecnie najwięcej wysiłku wkłada się w przekazywanie informacji na temat funkcjonowania Unii Europejskiej, jednak – jak się wydaje – na dłuższą metę nie jest to rozwiązanie najszcześniejsze, trudno bowiem zakładać, że ta tematyka najbardziej uczniów interesuje i jest im najbardziej potrzebna. W przyszłości znacznie istotniejsze okażą się zapewne inne wymiary edukacji europejskiej – te, które koncentrują się na budowaniu osobistych więzi między dziećmi i młodzieżą z różnych krajów, na zmianie mentalności oraz na kształceniu umiejętności obywatelskich i znajomości języków obcych.

W najbliższych latach duże zainteresowanie będzie budzić także edukacja europejska skupiająca się na analizowaniu skutków wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Z czasem zainteresowanie to osłabnie, dziś jednak jest tym ważniejsze, że ten wymiar edukacji europejskiej ma duże znaczenie społeczne, znacznie wykraczające poza teren szkoły. Można bowiem domniemywać, że tematy i argumenty dyskutowane przez uczniów zwrócą także uwagę ich rodziców i w ten sposób przyczynią się do lepszego zrozumienia warunków, szans i zagrożeń, jakie wiążą się z polskim akcesem do Unii Europejskiej także wśród starszych pokoleń.

Ważne miejsce w edukacji europejskiej powinna też w dalszym ciągu zajmować problematyka historyczna i kulturowa. Projekt integracji europejskiej powinien być ukazany na tle fundamentalnej jedności kultury europejskiej i w bardzo szerokim kontekście. Niedobrze by się bowiem stało, gdyby w świadomości młodych Polaków został on zredukowany jedynie do wymiaru ekonomicznego i pozbawiony swego wspólnotowego i kulturowego uzasadnienia.

OFERTA SZKOLENIOWA DLA NAUCZYCIELI

Z nadesłanych informacji wynika, że niemal wszystkie ośrodki metodyczne prowadzą różnego rodzaju warsztaty i szkolenia dla nauczycieli zainteresowanych edukacją europejską. Ofertę wzbogacają zajęcia prowadzone przez różne fundacje i stowarzyszenia nauczycielskie. Wśród prowadzonych szkoleń można wyróżnić kilka zasadniczych typów:

- A) szkolenia przygotowujące do posługiwania się specjalnymi, całościowymi pakietami edukacyjnymi – przede wszystkim pakietem „Europa na co dzień”;
- B) szkolenia przekazujące informacje na temat jakiegoś konkretnego aspektu integracji, np. prawa wspólnotowego, instytucji Unii Europejskiej, itd.;
- C) szkolenia przygotowujące do pełnienia roli lidera edukacji obywatelskiej w szkole i w społeczności lokalnej oraz do prowadzenia klubów europejskich;
- D) szkolenia praktyczne, pokazujące, jak realizować konkretny projekt, np. dnia europejskiego, obozu żeglarskiego, klubu ekologicznego, itd.;
- E) szkolenia przygotowujące do posługiwania się różnymi programami nauczania (np. historii, geografii czy wiedzy o społeczeństwie), które w pewnym stopniu obejmują też tematykę europejską.

Szkolenia te nie mają charakteru elitarnego, lecz – na dobrą sprawę – masowy: liczba przeszkolonych nauczycieli na różnego rodzaju kursach jest naprawdę imponująca, aczkolwiek uderzające jest pewne zjawisko: w kolejnych szkoleniach biorą udział zwykle ci sami aktywni nauczyciele. Ma to niewątpliwie swoje pozytywne strony. Spotkania nauczycieli zaangażowanych w prowadzenie różnych działań w ramach edukacji europejskiej pozwalają im dokonywać wymiany doświadczeń i pomysłów. W ten sposób tworzą się też swoiste grupy wsparcia – to, że istnieje grupa ludzi autentycznie zainteresowanych pracą nauczyciela

działa niezwykle mobilizująco. Jest to szczególnie ważne wtedy, gdy nauczyciel taki nie uzyskuje dostatecznej pomocy od dyrekcji swojej szkoły i od władz lokalnych. Brak życzliwości i zainteresowania w szkole i środowisku lokalnym jest – jak wynika z niektórych badań ankietowych, które także znalazły się wśród analizowanych na potrzeby tego raportu materiałów – znacznie większą przeszkodą w podejmowaniu aktywnych działań niż brak środków finansowych. Z drugiej jednak strony to, że wciąż mamy do czynienia z tymi samymi grupami nauczycieli, stawia przed nami poważne pytanie: w jaki sposób zaktywizować innych nauczycieli, jak rozszerzyć grupę czynnie angażującą się w edukację europejską.

Jak się wydaje, najistotniejsze znaczenie dla nauczycieli mają te szkolenia i warsztaty, które nie poprzestają na tradycyjnych metodach podawczych (wykład), lecz uzupełniają je metodami aktywizującymi, pozwalającymi na bardziej praktyczne przygotowanie się do pracy z młodymi ludźmi. Szczególnie ważna jest wspólna praca nad scenariuszami zajęć: wypróbowywanie różnych metod dydaktycznych, pisanie nowych scenariuszy, przygotowanie się do wdrażania nowych projektów. Niekiedy opracowania dokonywane w trakcie takich warsztatów są zapisywane i w małych nakładach wydawane. Dobrze by było, gdyby wydawanie materiałów, będących zarówno podstawą szkolenia, jak i efektem pracy nauczycieli uczestniczących w kursie, stało się regułą. Są one najczęściej bardzo ciekawe i instruktywne, mogłyby więc służyć pomocą także innym nauczycielom.

Należałoby w związku z tym rozważyć pomysł stworzenia internetowego „banku” takich materiałów, z którego mogliby bez przeszkód korzystać wszyscy zainteresowani. Umożliwiłoby to nieustanną wymianę pomysłów i nowych idei, wzbogacającą pracę nauczycieli i chroniącą ich przed popadnięciem w rutynę.

Stosunkowo rzadko nauczycielskie warsztaty poświęcone są informacjom na temat istniejących międzynarodowych programów, funduszy pomocowych i różnego rodzaju grantów, jakie można otrzymać na realizację projektów europejskich w szkołach. Dobrze byłoby zmienić ten stan rzeczy, jako że z pewnością brak informacji o istniejących możliwościach finansowania działań proeuropejskich (a także o tym, jak w praktyce należy się o nie starać) blokuje aktywność wielu nauczycieli, zwłaszcza z małych ośrodków.

Ciekawą, a w małym stopniu wykorzystywaną, możliwością jest organizowanie kursów mieszanych – takich, których uczestnikami są zarówno nauczyciele, jak i młodzież. Tego rodzaju doświadczenia budują zupełnie nowe, międzypokoleniowe relacje, pozwalają też nauczycielom na lepszy wgląd w sposób myślenia ich uczniów.

FORMY EDUKACJI EUROPEJSKIEJ

Różnorodność form, jakie przybiera edukacja europejska w polskich szkołach, jest doprawdy imponująca. Wiele projektów zaskakuje rozmachem, oryginalnością i rzetelnością. Ta wielość form, skrzęca się ciekawymi a nierzadko i zabawnymi pomysłami, z trudnością jedynie poddaje się zabiegom syntetyzującym. Mimo wszystko spróbujemy wyróżnić najczęściej spotykane formy aktywności.

A. PROJEKTY I PROGRAMY WYMIANY MIĘDZYNARODOWEJ

Bardzo ważnym i często spotykanym elementem edukacji europejskiej są różnego rodzaju zagraniczne objazdy naukowe, obozy integracyjne i językowe, a także koleżeńskie wymiany wycieczek uczniów między zaprzyjaźnionymi szkołami z różnych krajów. Nie trzeba podkreślać, jak ważne są takie doświadczenia dla uczniów, kto wie jednak, czy jeszcze trwalszego efektu nie przynoszą wspólnie realizowane długofalowe projekty (na przykład w ramach programu Socrates), dotyczące historii danego regionu, stosunków między narodami czy nawet ekologicznego stanu lokalnego środowiska naturalnego. Wspólna praca zbliża nieporównanie mocniej niż sporadyczne wizyty – uczy wzajemnego polegania na sobie, współdziałania i odpowiedzialności.

Pod tym względem dużą rolę odgrywać będzie zapewne Internet: o ile bowiem większość wymian

międzyszkolnych kieruje się zawsze w tym samym kierunku – uczniowie z jednej szkoły jeżdżą co roku do Niemiec, a z drugiej zawsze do Szwecji – o tyle Internet daje realną możliwość kontaktowania się, wymiany korespondencji i współpracy z młodzieżą ze wszystkich europejskich krajów. Jest to tym ważniejsze, że w realizowanych projektach wymiany krajami najczęściej odwiedzanymi i poznawanymi są z natury rzeczy nasi sąsiedzi (przede wszystkim Niemcy), gdy tymczasem wiedza na temat krajów bardziej odległych (np. Portugalii, Hiszpanii czy Irlandii) jest znacznie mniejsza, a kontakty rzadsze. Internet może przynajmniej do pewnego stopnia zmienić tę sytuację.

B. ZAJĘCIA PRZEDMIOTOWE, AUTORSKIE PROGRAMY NAUCZANIA

Edukacja europejska nie uzyskała w polskich szkołach statusu samodzielnego przedmiotu, dlatego też jedynie czasami jest uczona systematycznie w ramach wydzielonych godzin. Tak dzieje się w klasach autorskich o profilu europejskim albo też w przypadku, gdy ktoś – na przykład władze samorządowe – zdecydowały się sfinansować dodatkowe godziny zajęć z edukacji europejskiej. Znacznie częściej edukacja europejska jest obecna w szkołach jako ścieżka międzyprzedmiotowa – grupa nauczycieli planuje swoje zajęcia z różnych przedmiotów, tak aby objąć nimi najważniejsze zagadnienia edukacji europejskiej. Najczęściej dotyczy to takich przedmiotów, jak: wiedza o społeczeństwie, geografia, język polski, historia i język angielski lub niemiecki. W szkołach, gdzie nie ma zaplanowanej ścieżki międzyprzedmiotowej, problematyka europejska pojawia się najczęściej na lekcjach wiedzy o społeczeństwie.

Na zajęciach uczniowie uzyskują przede wszystkim elementarne informacje na temat Unii Europejskiej, jej instytucji i powojennej historii integracji. Rozważają także, czy Polska powinna wstąpić do Unii i jakie będą tego polityczne i ekonomiczne skutki. Uczą się również o rosnącej roli regionów w zjednoczonej Europie. Dużo miejsca nauczyciele poświęcają zwykle kwestii odrębności kulturowych i narodowych w Europie. Uczniowie piszą często – samodzielnie bądź w ramach grupy – referaty na temat poszczególnych krajów europejskich, ich zabytków, gospodarki, turystycznej atrakcyjności. Przygotowują wykłady i miniprzewodniki. Uczą się też o funkcjonujących w Europie stereotypach i o tym, jaki obraz Polski mają cudzoziemcy, zastanawiając się, jak można by go zmienić. Dyskutują o problemach współczesnej Europy – np. o uchodźcach, przestrzeganiu praw człowieka, bezrobociu, biedzie, itp.

Edukacja europejska w różnych formach pojawia się przede wszystkim w gimnazjach i liceach ogólnokształcących. Znacznie rzadziej jest obecna w szkołach podstawowych, co wydaje się zrozumiałe, zważywszy na wiek uczniów. Z drugiej strony jednak pewne jej elementy mogą być niewątpliwie z powodzeniem wprowadzane do programów szkół podstawowych – chodzi tu np. o podstawowe informacje o państwach europejskich, o kulturze poszczególnych narodów, itp.

Niepokojącym symptomem jest to, że edukacja europejska jest słabo obecna w szkołach zawodowych i technikach (są, rzecz jasna, także wyjątki). Swego czasu znakomity historyk Tony Judt powiedział, że największy problem integracji europejskiej polega na tym, że popierają ją ci, dla których Europa od dawna jest już zjednoczona, a sprzeciwiają się jej ci, dla których nigdy zjednoczona nie będzie. Istotnie, także i dla Polaków, którzy znają języki obce, są dobrze wykształceni i dość zamożni, często podróżują za granicę, Europa jest już w pewnym sensie zjednoczona. Oni też z reguły opowiadają się za integracją. Zupełnie inaczej dzieje się z tymi, którzy mają niższe wykształcenie i nie rozbudzone aspiracje – nie widzą oni sensu uczenia się języków, Europę postrzegają zaś jako zagrożenie. Ich dzieci uczą się najczęściej właśnie w szkołach zawodowych i technikach – dlatego też obecność edukacji europejskiej w tych typach szkół powinna być uznana za szczególnie ważną.

Wśród nadesłanych materiałów znalazło się stosunkowo mało programów autorskich. Trudno powiedzieć, dlaczego tak się stało – czy rzeczywiście powstaje ich tak mało, czy też zrezygnowano z ich wysyłania. Te,

z którymi można się było zapoznać, wyróżniały się dobrym poziomem merytorycznym i oryginalnym podejściem metodycznym. Co ciekawe, nie były to tylko programy wiedzy o społeczeństwie, lecz także historii, języka polskiego i języka angielskiego. Koncentrowały się one zwykle na jednym aspekcie integracji europejskiej, na przykład na historii, literaturze i współczesnych problemach Wielkiej Brytanii.

C. ZAJĘCIA POZALEKCYJNE I POZASZKOLNE

W związku ze stosunkowo słabą obecnością edukacji europejskiej w podstawowej siatce przedmiotowej w polskich szkołach specjalnego znaczenia nabierają zajęcia pozalekcyjne. Pod tym względem edukacja europejska należy do przedmiotów najwyraźniej zaznaczających się w życiu szkoły. Aktywność pozalekcyjna w szkołach nie ogranicza się bowiem do pracy w ramach kółek zainteresowań, lecz często przybiera formę organizowania spektakularnych wydarzeń. Uwagę przyciągają też aktywnie działające w bardzo wielu szkołach kluby europejskie.

1. Kluby europejskie

Właściwie w każdym województwie działa kilkadziesiąt klubów europejskich, co zaś najbardziej chwalebne – nie są to organizacje fasadowe (jak to się często zdarza w polskim życiu stowarzyszeniowym), które swoją aktywność ograniczają do... formalnego ukonstytuowania się. Kluby europejskie organizują referenda, w których uczniowie mogą zademonstrować swoją wolę bądź niechęć do wstąpienia do Unii Europejskiej. Przygotowują szkolne wystawy i konkursy wiedzy o historii Europy czy o instytucjach Unii Europejskiej. Organizują dni europejskie, festyny, pikniki, konferencje i obozy młodzieżowe. Często wydają własne gazetki (jeden z klubów nawet po angielsku!), w których znaleźć można nie tylko informacje na temat działalności klubów (choć w żadnym razie nie należy bagatelizować znaczenia takich gazetek jako sposobu upamiętnienia własnych dokonań i uhonorowania tych uczniów, których wkład pracy był największy), lecz także interesujące teksty na temat Unii Europejskiej czy kultury różnych krajów. Znaleźć tam można informacje o tych aspektach życia Europejczyków, o których dorośli, w tym nauczyciele, często zapominają – o muzyce, sporcie, modzie.

W niektórych miastach i województwach organizowane są spotkania klubów europejskich. Dobrze by było, gdyby ta idea się upowszechniła – spotkania, wymiana doświadczeń czy nawet wspólna zabawa zachęcają do dalszej pracy, chroniąc przed wyczerpaniem się entuzjazmu.

2. Dni europejskie

Jest to bez wątpienia najczęstsza i najbardziej spektakularna forma edukacji europejskiej. Organizowanie takich dni jest nie tylko emocjonującym przedsięwzięciem i dobrą zabawą, lecz także znakomitą okazją do wzbogacenia swojej wiedzy. Nadesłane opisy takich dni organizowanych w różnych szkołach imponują niezwykłą pomysłowością. Najczęściej „dzień europejski” poświęcony jest jakiemuś jednemu, wybranemu państwu. Uczniowie prezentują religię, muzykę, kuchnię i obyczaje konkretnego kraju. Często też przygotowują wystawę, na której można obejrzeć zdjęcia słynnych zabytków czy dzieł sztuki z danego państwa. Niekiedy z okazji dnia europejskiego odbywają się konkursy plastyczne, recytatorskie i literackie, zawody sportowe albo konkursy wiedzy o danym narodzie i jego historii. Prezentowane są montaż słowno-muzyczne, przedstawienia kabaretowe, a nawet prawdziwe spektakle teatralne. Dzień europejski staje się często wydarzeniem nie tylko w życiu szkoły, lecz także społeczności lokalnej. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w prasie lokalnej, która zwykle gorąco chwali (słusznie!) pomysłowość i pracowitość małych organizatorów.

Dzień europejski nie musi ograniczać się do rozrywki, lecz może stać się też okazją do poważnej dyskusji,

choćby na temat sytuacji polskiego rolnictwa wobec zbliżającego się wstąpienia do Unii Europejskiej. Zdarza się, że w takich debatach oprócz uczniów występują też zaproszeni honorowi goście.

D. KONKURSY WIEDZY (I NIE TYLKO)

Konkursy wiedzy są niemożliwą do przecenienia formą edukacji – także edukacji europejskiej. Organizowane są zarówno konkursy ogólnopolskie, regionalne, jak i szkolne. Tematyka konkursów jest bardzo zróżnicowana – może dotyczyć ekologii, praw człowieka, historii jakiegoś kraju, zabytków Europy, itd. Młodzież bardzo chętnie – i masowo – uczestniczy w tego rodzaju konkursach. W IX edycji europejskiego konkursu szkolnego „Europa w szkole” wzięło udział 70 tysięcy uczniów!

METODYKA NAUCZANIA

Wszystko to wskazuje na fakt, że edukacja europejska śmiało sięga po nowoczesne metody nauczania, opierające się na samodzielnej pracy uczniów. Pobudzanie ich aktywności ma tym większy sens, że właśnie aktywność, intelektualna samodzielność i życiowa zaradność mają cechować przyszłych obywateli zjednoczonej Europy.

Na zajęciach edukacji europejskiej wykorzystywany jest cały wachlarz takich właśnie aktywizujących metod: studium przypadku, praca w grupach, dyskusje i debaty, przygotowywanie teczek materiałów, projekty tematyczne, odgrywanie ról, drama. Świadczy to dobrze o nauczycielach edukacji europejskiej – ich przygotowanie metodyczne, merytoryczna wiedza, odwaga i pracowitość zasługują na słowa najwyższego uznania.

Nie wydaje się, by pod tym względem coś w edukacji europejskiej należało zmieniać. Można się co najwyżej zastanawiać, czy nie warto w większym stopniu wykorzystywać gier symulacyjnych. Jak się wydaje, czytanie o polskich problemach integracyjnych czy nawet debata „za i przeciw” będą mniej efektywnymi metodami nauczania od symulacji negocjacji akcesyjnych. Z pewnością przygotowanie rozbudowanej symulacji i opracowanie do niej materiałów jest zajęciem trudnym i czasochłonnym, jednak efekt edukacyjny byłby w tym przypadku naprawdę ogromny. Nie chodzi tu nawet o wiedzę, jaką uczniowie musieliby sobie przyswoić w trakcie przygotowań do takiej symulacji, lecz o samo uczestnictwo w symulowanych negocjacjach, które pozwoliłoby im doświadczyć, z jak trudną i złożoną materią mamy w tym przypadku do czynienia.

PUBLIKACJE

W ramach edukacji europejskiej podejmuje się wiele różnorodnych działań, jednak publikacji jest tu zdumiewająco mało. Najczęściej mają one charakter druków doraźnych i okolicznościowych – gazetek i folderów, utrwalających sukcesy klubów europejskich, wyjazdy zagraniczne albo też książeczek przygotowanych dla uczestników różnych konkursów czy projektów. Temu, że wśród publikacji nie mamy poważnych prac na temat Unii Europejskiej, Rady Europy czy Trybunału w Strasburgu, trudno się zresztą dziwić – w Polsce nie brak materiałów informacyjnych na temat różnych aspektów procesów integracyjnych, nie ma więc specjalnego powodu, by nauczyciele zajmowali się pisaniem książek na ten temat. Szkoda natomiast, że tak mało powstaje zbiorów scenariuszy zajęć na temat integracji europejskiej i poradników metodycznych, że bardzo rzadko publikowane są autorskie projekty zajęć z przedmiotu „edukacja europejska” bądź programy szkolnych ścieżek międzyprzedmiotowych. Tego rodzaju publikacje popularizowałyby wartościowe pomysły i idee edukacyjne, rozszerzając krąg nauczycieli zainteresowanych edukacją europejską. Z tego punktu widzenia bardzo cenne są publikowane przez Stowarzyszenie Nauczycieli „Szranki Szkolne” materiały seminarium „Polska – Europa”, materiały Wojewódzkiego Ośrodka

Metodycznego w Bydgoszczy i tarnowska książeczka „Edukacja Europejska jako wyzwanie dla oświaty”. Zawierają one przydatne praktyczne porady (np. jak założyć klub europejski, jak zorganizować obóz żeglarski, itd.) oraz duży wybór ciekawych scenariuszy lekcji i oryginalnych pomysłów edukacyjnych.

CO DALEJ?

Analizowane materiały dowodzą bardzo dynamicznego rozwoju edukacji europejskiej w polskich szkołach. Zostało już zrobione bardzo wiele, ale – jak zawsze – jeszcze więcej zostało do zrobienia. Dlatego też na zakończenie tego bardzo wstępnego raportu warto poświęcić nieco uwagi perspektywom edukacji europejskiej.

A. PRZYSZŁOŚĆ EDUKACJI EUROPEJSKIEJ W SZKOLE

Nie wydaje się, by w dającej się przewidzieć przyszłości doszło do zasadniczej zmiany statusu edukacji europejskiej w szkołach. Nie należy więc liczyć na to, że standardem staną się np. roczne dwugodzinne zajęcia z edukacji europejskiej. Coś takiego pozostanie wyjątkiem (choć zapewne nie tak rzadkim, jak dotychczas) – pełne kursy edukacji europejskiej będą tylko w niektórych profilach, klasach autorskich, itd.

Gdzie w takim razie kryją się szanse dla edukacji europejskiej? Przede wszystkim taką szansą są opracowywane w szkołach ścieżki międzyprzedmiotowe. Mają one nawet pewną przewagę nad jednolitym kursem edukacji europejskiej – umożliwiają kształcenie znacznie bardziej wszechstronne i wieloaspektowe, uwzględniające problematykę historyczną i kulturową. Ważne, by powstawanie takich ścieżek było efektem dyskusji i refleksji nauczycielskich zespołów szkolnych – tylko w efekcie wspólnego wypracowania programu nauczyciele będą mieli poczucie autorstwa i będą czuli się odpowiedzialni za realizację powierzonych sobie tematów czy działów.

Drugą szansą edukacji europejskiej są godziny wychowawcze. Jak dotychczas problem, jak je wykorzystywać, nie znalazł satysfakcjonującego rozwiązania. Dlatego też można domniemywać, że w walce o godziny wychowawcze zwycięży ostatecznie ten, kto będzie w stanie przedstawić najbardziej konkretną i interesującą ofertę tematyczną. Edukacja europejska z pewnością nie stoi tutaj na straconej pozycji.

Edukacja europejska powinna też znaleźć naturalnego sojusznika w nauczycielach języków obcych oraz informatyki. Internet może się okazać zarówno wspaniałym narzędziem komunikacji z uczniami z europejskich szkół, jak i kopalnią informacji na temat Europy.

B. JAK I CZEGO UCZYĆ, CZYLI CO WARTO WIEDZIEĆ?

Z pewnością nie warto wiedzieć wszystkiego. Nie powinniśmy bombardować uczniów szczegółowymi informacjami na temat prawa wspólnotowego, liczebności parlamentu europejskiego oraz skomplikowanych zasad podejmowania decyzji w Unii Europejskiej. W edukacji europejskiej nacisk powinien być położony przede wszystkim na to, co w Europie rzeczywiście wspólne – tak aby uczniowie nie mieli wątpliwości, że choć do Unii Europejskiej dopiero wступujemy, to w Europie zawsze byliśmy. Warto pokazywać uczniom, jak w europejskiej kulturze współgrają ze sobą jedność i wielość, jak różnorodność poszczególnych narodowych czy regionalnych tradycji czy kultur wyrasta na jednolitym kulturowym podłożu. Warto rozmawiać o zabytkach, architekturze, literaturze, filmie i teatrze europejskim. Warto wreszcie pokazywać, jak obecnie żyją ludzie w innych krajach, z czego się śmieją i czym się martwią.

C. INFORMOWAĆ CZY AGITOWAĆ?

Uczenie o korzeniach europejskiej tożsamości z pewnością nie wystarczy. Edukacja europejska musi

przekazywać zestaw podstawowych informacji na temat historii procesów integracyjnych, celów integracji i obecnego funkcjonowania różnych europejskich struktur i organizacji. Nie może też ignorować sporów i problemów, jakie pojawiają się na polskiej drodze do Unii Europejskiej. Jakie stanowisko powinna wobec nich zająć? Czy powinna poprzestać jedynie na przekazywaniu zobiektywizowanych informacji, czy też aktywnie kształtować postawy uczniów, agituując za Unią Europejską? Odpowiedź została już właściwie udzielona przez polskich nauczycieli i uczniów. Wyłania się ona z nadesłanych materiałów – podstawą edukacji europejskiej powinna być przede wszystkim rzetelna informacja. Ukrywanie konfliktów czy problemów jest ścieżką prowadzącą donikąd – jeśli uważamy, że akces do Unii Europejskiej jest polską racją stanu, niewątpliwie będziemy tego w stanie dowieść w otwartej dyskusji. Jak pokazują doświadczenia najprzeróżniejszych młodzieżowych inicjatyw, dyskusje takie wcale nie zniechęcają młodych ludzi do idei integracji, uczą ją tylko rozumieć i mądrze bronić.

D. POZNAĆ SIĘ I POLUBIĆ

Jak już zostało powiedziane, wymiar osobistych relacji jest w edukacji europejskiej niezwykle ważny. Każde działanie, które nieznane przemienia w znane, dobrze służy idei integracji. Powodzenie procesu integracji europejskiej zależy w dużej mierze od umiejętności nawiązywania międzynarodowych kontaktów i przyjaźni. Nie chodzi tu o to, byśmy się do siebie upodobnili, lecz byśmy się poznali i polubili, byśmy nauczyli się nawzajem szanować własną odmienność. Dlatego też należy dołożyć starań, by w jak największym zakresie organizować wymiany młodzieżowe, wycieczki zagraniczne, obozy integracyjne i językowe. Europa przybliży się do nas w miarę, jak wypełnia się konkretną treścią, wspomnieniami i doświadczeniami. Podróże nie tylko kształcą, lecz także zbliżają ludzi. Takie zbliżenie jest najlepszym sposobem radzenia sobie ze społecznymi lękami, stereotypami i szowinistyczną trucizną.

E. PROBLEM „BIAŁEJ PŁAMY”

Ciesząc się z ogromnego rozmachu, z jakim rozwija się w Polsce edukacja europejska, nie można zapominać o tym, że wciąż w wielu szkołach jest ona nieobecna albo też jedynie pozorowana. Poruszamy się w świecie aktywnych nauczycieli i dynamicznych szkół, ale nie jest to jedyny świat istniejący w polskim systemie oświatowym. Jest też świat marazmu i bierności, świat, w którym od dawna wszystkie okna są na głucho zamknięte. Oto prawdziwy, bardzo trudny problem – jak dotrzeć do tamtego świata, jak wpuścić tam choćby odrobinę świeżego powietrza? Bardzo prawdopodobne jest bowiem to, że właśnie szkoły należące do tamtego świata najbardziej edukacji obywatelskiej potrzebują.

F. EUROPA NIE KOŃCZY SIĘ NA BUGU

Polska edukacja europejska jest bardzo mocno skoncentrowana na problemach Europy Zachodniej. Trudno się temu dziwić – stosunki z państwami zachodnimi są dla nas bez wątpienia najważniejsze. Zajmując się jednak tak bardzo Niemcami, Francją czy Wielką Brytanią nie powinniśmy zapominać także o innych państwach europejskich. Po pierwsze, w nadesłanych materiałach edukacyjnych uderza bardzo słaba obecność idei współpracy regionalnej z państwami, takimi jak: Czechy, Węgry czy Słowacja. Po drugie, widoczny jest niemal zupełny brak zainteresowania dla państw, które niegdyś wchodziły w skład Związku Sowieckiego. Kiedyś żyzymyśmy się, że drzwi europejskiego domu są dla nas zamknięte, teraz – gdy stanęły przed nami otworem – powinniśmy zadbać o to, by znów się za nami nie zatrzasnęły. Dobrze by było, gdybyśmy nie zapominali o tym w szkołach. Młody Polak powinien poznać i polubić nie tylko Francuza i Niemca, lecz także Ukraińca, Białorusina i Litwina. Jeśli tak się nie stanie, słowa o europejskiej jedności i solidarności sporo stracą na wiarygodności.

TAK TRZYMAĆ, CZYLI OPTYMISTYCZNE ZAKOŃCZENIE

Materiały, które były przedmiotem analizy w tym raporcie, są świadectwem dobrze wykonanej pracy, wielkiego zaangażowania i ogromnych umiejętności. Jesteśmy dopiero na początku integracyjnej drogi, ale to, że początek ten wygląda tak okazale, zawdzięczamy tym, którzy uczestniczyli w tworzeniu idei, programów, projektów i publikacji dotyczących edukacji europejskiej. Im wszystkim – zarówno nauczycielom, jak i uczniom – należą się gratulacje i życzenia, by zjednoczona Europa okazała się być wspólnotą na miarę ich marzeń i nadziei. Wybitny francuski intelektualista Dennis de Rougemont w opublikowanym w 1970 roku „Liście do Europejczyków” pisał na temat zjednoczonej Europy: „Będzie to Europa niekoniecznie najpotężniejsza czy najbogatsza; ale będzie to ta część planety, niezbędna jutrzejszemu światu, gdzie ludzie wszystkich ras będą mogli znaleźć może nie więcej szczęścia, ale więcej smaku życia, więcej jego sensu”. Oby tak właśnie się stało.

Tomasz Merta – przedstawiciel Centrum Edukacji Obywatelskiej

EUROPEJSKI WYMIAR NAUCZANIA W POLSKICH SZKOŁACH

Począwszy od lat 70-tych Unia Europejska, Rada Europy i niektóre państwa europejskie zintensyfikowały działania na rzecz wprowadzenia treści proeuropejskich do szkolnych programów nauczania. W oficjalnych dokumentach organizacji europejskich pojawiło się określenie „europejski wymiar nauczania”. W Polsce dopiero po 1989 roku zaistniały warunki do tego typu działań. W oficjalnych polskich dokumentach oświatowych pojawiło się pojęcie „edukacja europejska”. Od momentu wprowadzenia reformy edukacyjnej w 1999 roku edukacja europejska stała się powszechnym elementem programów nauczania. Działania edukacyjne wpisują się w szersze tło działań władz państwowych, a także partnerów społecznych na rzecz przygotowania naszego kraju do członkostwa w Unii Europejskiej.

Przygotowanie polskiej młodzieży do członkostwa w Unii Europejskiej realizowane być powinno na trzech płaszczyznach (wskazanych w Programie Informowania Społeczeństwa). Są to: edukacja, informacja, promocja.

Z metodycznego punktu widzenia w edukacji europejskiej winny być obecne cztery równorzędne elementy:

- uczenie o Europie – nauka historii kontynentu, rozwoju idei europejskich, eksponowanie kultury ogółouropejskiej będącej fundamentem rozwoju kultur narodowych, ukazanie roli chrześcijaństwa;
- uczenie o integracji europejskiej – ukazanie procesów integracyjnych w perspektywie historycznej, informacja o instytucjach europejskich, przedstawienie funkcjonowania Unii Europejskiej i innych organizacji europejskich;
- „europejskie myślenie” – ten komponent odnosi się do nauki o fundamentalnych wartościach i zasadach, na których oparta jest Europa – demokracja, tolerancja, prawa człowieka, gospodarka rynkowa;
- „europejskie kompetencje” – są niejako narzędziem niezbędnym do funkcjonowania w Europie, wymienić tutaj należy znajomość języków obcych czy też umiejętność korzystania z technologii informacyjnej.

Powyższa autorska propozycja nie jest jedyna. W poradniku „*Teaching about Europe*” M. Shennan (*Council of Europe, Strasburg 1991*) wyróżniła trzy aspekty edukacji europejskiej:

- nauczanie o Europie – dostarczenie podstawowej wiedzy na temat Europy, z uwzględnieniem perspektywy globalnej i lokalnej;
- nauczanie w Europie – kształtowanie podstawowych umiejętności potrzebnych młodym Europejczykom;
- nauczanie dla Europy – przygotowanie młodych ludzi do życia w jednoczącej się Europie, do stałych kontaktów i wspólnej pracy z innymi Europejczykami.

Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjum i liceum profilowanego wskazuje treści, jakie powinny być realizowane w ramach szkolnego zestawu programów nauczania. Na poziomie gimnazjum od 1 września 1999 roku wprowadzono ścieżki edukacyjne „Edukacja europejska” oraz „Kultura polska na tle kultury śródziemnomorskiej”. Na poziomie liceum profilowanego w maju 2000 roku, w tzw. „Niebieskiej Książeczce”, przedstawiono projekt ścieżki edukacyjnej „Edukacja europejska”, będącej kontynuacją ścieżki gimnazjalnej. Oto odnośne zapisy zawarte w Podstawie programowej:

„EDUKACJA EUROPEJSKA” – ŚCIEŻKA EDUKACYJNA W GIMNAZJUM

CELE EDUKACYJNE:

1. Określenie miejsca i roli Polski i Polaków w integrującej się Europie.
2. Rozwijanie tożsamości europejskiej budowanej na gruncie miłości do małej i wielkiej ojczyzny.
3. Ukazywanie procesu integracji jako środka prowadzącego do przyśpieszenia transformacji ustrojowej i osiągnięcia warunków do długofalowego rozwoju kraju.

ZADANIA SZKOŁY:

1. Ukazanie zasad funkcjonowania najważniejszych organizacji europejskich.
2. Zapoznanie z celami, podstawami ustrojowymi i instytucjonalnymi Unii Europejskiej.
3. Wskazywanie konkretnych form i możliwości współpracy młodzieżowej oraz uczestnictwa w życiu publicznym zintegrowanej Europy.

TREŚCI:

1. Polska w Europie. Przykłady najważniejszych wzajemnych związków między Polską a innymi państwami europejskimi w przeszłości.
2. Zasady ładu europejskiego opartego na wspólnej, historycznej podstawie cywilizacyjnej: filozofii greckiej, prawie rzymskim i Biblii.
3. Twórcy Wspólnot Europejskich: R. Schuman, A. de Gasperi, K. Adenauer i inni.
4. Cele i założenia Wspólnot Europejskich. Krótka historia traktatów.
5. Wielość koncepcji rozwoju Unii Europejskiej.
6. Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, Komisja Europejska, Parlament Europejski, Europejski Trybunał Sprawiedliwości, Trybunał Rewidentów Księgowych.
7. Wspólny Rynek Europejski (swobodny przepływ osób, towarów, kapitału i usług). Waluta europejska.
8. Polityka edukacyjna UE: między odrębnością programową i formami współdziałania. Programy współpracy i wymiany młodzieży. Wymienialność dyplomów. Nauka języków obcych.
9. Proces integracji Polski z UE. Procedury negocjacyjne. Koszty i korzyści wynikające z członkostwa w Unii Europejskiej dla polskiego obywatela.
10. Bezpieczeństwo europejskie. NATO, OBWE, ONZ.
11. Rada Europy.
12. Grupa Wyszehradzka. Inne organizacje regionalne.
13. Prawa człowieka.
14. Duchowy wymiar wspólnoty europejskiej (przesłanie Jana Pawła II).

OSIĄGNIĘCIA:

1. Rozumienie procesów integracyjnych zachodzących w Europie.
2. Wyjściowa postawa otwartości i dialogu, wznosząca się ponad uprzedzenia i stereotypy etniczne.
3. Znajomość najważniejszych instytucji europejskich.
4. Przykłady umiejętności potrzebnych w nawiązaniu współpracy europejskiej na poziomie indywidualnym, grupowym i państwowym.
5. Przyczynianie się do powstawania świadomości: „Jestem Polakiem, więc jestem Europejczykiem”.

„KULTURA POLSKA NA TŁE TRADYCJI ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ” – ŚCIEŻKA EDUKACYJNA W GIMNAZJUM

CELE EDUKACYJNE:

1. Rozumienie ciągłości rozwoju kultury i trwałości ludzkich osiągnięć.
2. Wiązanie aktualnych wydarzeń społecznych, politycznych i kulturalnych z przeszłością.
3. Dostrzeganie w kulturze antycznej korzeni tożsamości kulturowej Polski i Europy.

ZADANIA SZKOŁY:

1. Uświadomienie uczniom związków współczesnej kultury (przede wszystkim polskiej) z kulturą grecką, rzymską i chrześcijańską.
2. Przygotowanie uczniów do samodzielnego poszukiwania źródeł i przyczyn konkretnych zjawisk naszej cywilizacji i kultury.
3. Ułatwienie rozumienia aktualnych wydarzeń społecznych, politycznych i kulturalnych przy wykorzystaniu szeroko rozumianej wiedzy o świecie starożytnym.
4. Ułatwienie rozumienia i stosowania popularnych zwrotów, sentencji, powiedzeń i wyrażen łacińskich z czasów starożytnych i późniejszych, obecnych w kulturze i języku polskim.
5. Ułatwienie posługiwania się terminologią współczesną, opartą na językach klasycznych i nowożytnych.

TREŚCI:

1. Chronologia starożytności.
2. Elementy historii i geografii świata starożytnego.
3. Wybrane zagadnienia z życia codziennego Greków i Rzymian.
4. Znaczenie mitologii, misterii, obrzędów, świąt i uroczystości.
5. Rola igrzysk olimpijskich i widowisk teatralnych.
6. Podstawowe wiadomości o dziejach języka, alfabetu, pisma.
7. Przykłady literatury i sztuki starożytnej Grecji i Rzymu.
8. Powstawanie kultury chrześcijańskiej i jej związki z kulturą Grecji i Rzymu.
9. Obecność wartości świata starożytnego w średniowieczu i nowożytnej Europie.
10. Rola filozofii greckiej, prawa rzymskiego i Biblii w kulturze polskiej.

OSIĄGNIĘCIA:

1. Dostrzeganie związków między kulturą współczesną a starożytną kulturą Grecji i Rzymu oraz chrześcijaństwem pierwszych wieków.
2. Posługiwanie się słownikami w celu zrozumienia i interpretacji popularnych zwrotów, sentencji, pojęć i terminów pochodzących z języków klasycznych.
3. Wykorzystywanie wiedzy o kulturze śródziemnomorskiej w kolejnych etapach edukacji oraz w życiu społecznym i zawodowym.
4. Poszukiwanie, gromadzenie i wykorzystywanie informacji pozwalających na interpretację współczesnych wydarzeń w świetle początków kultury śródziemnomorskiej.

„EDUKACJA EUROPEJSKA” – PROJEKT ŚCIEŻKI EDUKACYJNEJ W LICEUM PROFILOWANYM

CELE EDUKACYJNE:

1. Poznanie założeń, celów i historii Unii Europejskiej.
2. Umiejętność postrzegania integracji europejskiej w kontekście przemian geopolitycznych współczesnego świata oraz szans rozwojowych Polski.
3. Umiejętność rozróżniania między podstawami tożsamości i suwerenności polskiej oraz podstawami wspólnotowymi Unii Europejskiej.
4. Rozumienie kontekstu europejskiego aktualnych wydarzeń społecznych, kulturalnych, gospodarczych i politycznych w Polsce i Europie.

ZADANIA SZKOŁY:

1. Ułatwienie rozumienia Unii Europejskiej we wszystkich jej wymiarach.
2. Stopniowe przygotowanie ucznia do samodzielności w zdobywaniu informacji na temat Unii Europejskiej.
3. Wskazywanie konkretnych form i możliwości współpracy młodzieżowej oraz uczestnictwa w życiu publicznym Unii Europejskiej w okresie przedakcesyjnym i pełnego członkostwa.

TREŚCI:

1. Historia idei i procesu integracji europejskiej (od starożytności do współczesności).
2. Europa wartości, duchowy wymiar Europy.
3. Przestrzeń europejska – czynniki integrujące i dezintegrujące.
4. Polska i Polacy w budowaniu Europy.
5. Organizacje europejskie i miejsce Polski w tych organizacjach.
6. Unia Europejska – cele i zasady funkcjonowania, główne organy, polityki wspólnotowe.
7. Negocjacje Polski z Unią Europejską.
8. Prawo europejskie i jego konsekwencje dla Polski i Polaków.
9. Jednolity europejski rynek pracy, wspólna waluta europejska.
10. Europejskie problemy społeczne i ekonomiczne – sposoby ich rozwiązywania.
11. Bezpieczeństwo europejskie w wymiarze międzynarodowym i wewnętrznym.
12. Polityka regionalna Unii Europejskiej, współpraca samorządów, euroregiony.
13. Współpraca edukacyjna w Europie.
14. Polska i jej sąsiedzi.
15. Polska w regionie Europy Środkowej i Bałtyku.
16. Polska a Wschodnia Europa.
17. Obywatelstwo europejskie, obywatelski wymiar procesu integracji europejskiej.
18. Europa w świecie, procesy globalizacji a integracji.

OSIĄGNIĘCIA:

1. Znajomość historii, głównych instytucji, zasad procesu decyzyjnego oraz podstaw prawa pierwotnego i wtórnego UE.
2. Umiejętność samodzielnego gromadzenia, analizowania i interpretowania informacji na temat Unii Europejskiej dla poszerzenia własnej wiedzy lub przygotowywania możliwych projektów współpracy.
3. Znajomość mechanizmów współpracy i umiejętność tworzenia odpowiednich projektów umożliwiających tę współpracę.

Uzupełniającą, rozszerzającą propozycją może być zakres tematyczny multimedialnego pakietu edukacyjnego „Europa na co dzień” (Wydawnictwa CODN, Warszawa 1997). W podręczniku dla uczniów tematykę europejską zawarto w 12 rozdziałach:

- Dzieje Europy
- Przestrzeń Europy
- Kultura europejska
- System prawa w Europie
- Gospodarka rynkowa w Europie
- Instytucje demokratyczne w Europie
- Organizacje integracji europejskiej
- System bezpieczeństwa europejskiego
- Człowiek a środowisko naturalne Europy
- Europa regionów
- Państwa Europy
- Europa wobec świata

Należy również wskazać zalecenia organizacji europejskich dotyczące nauczania o innych narodach. W 1993 roku na szczycie państw Rady Europy w Wiedniu (gdzie przyjęto Ramową Konwencję o Ochronie Mniejszości Narodowych) opracowano projekt „Wzajemne zrozumienie i nauczanie historii Europy: wyzwania, problemy i uprzedzenia”. Przyjęto pakiet zagadnień, które powinny być poruszane na lekcjach historii we wszystkich krajach członkowskich. Wyróżniono następujące tematy:

- dziedzictwo europejskie (np. filozofia grecka i rzymska, wspólne wątki w architekturze),
- wspólne dziedzictwo historyczne (np. reformacja, rewolucja przemysłowa, prawa człowieka),
- więzy łączące Europę (np. szlak hanzeatycki, gospodarka regionu Morza Śródziemnego),
- społeczne podobieństwa (np. rozwój nauki, podobieństwa kulturowe, sposób spędzania czasu wolnego),
- wymiana między narodami (np. rozwój handlu, wędrujący twórcy).

Istotne jest zwrócenie uwagi na działania organizacji europejskich na rzecz europejskiego kształcenia nauczycieli. W 1989 roku Komisja Europejska zaprosiła państwa członkowskie do współpracy w celu ukształtowania wymiaru europejskiego w kształceniu nauczycieli. W toku wspólnej dyskusji zaakceptowano kilkanaście tematów empirycznych. Wskazują one na kluczowe kwestie w kształceniu nauczycieli, którzy w przyszłości podejmą się uczenia młodych Europejczyków. Oto wyróżnione obszary:

- europejskie prawa obywatelskie,
- wymiar europejski w wychowaniu, prawa człowieka i wartości,
- wzgląd dyrektorów szkół na wymiar europejski,
- porównanie systemów kształcenia w aspekcie kształcenia nauczycieli,
- rozwój podstawowego „życiorysu szkolnego” dla szkół podstawowych i ponadpodstawowym w wymiarze europejskim,
- opracowanie materiałów dydaktycznych w zakresie nauki o społeczeństwie (kształcenie polityczne),
- opracowanie materiałów dydaktycznych w zakresie nauk przyrodniczych,
- nauczanie języków obcych w celu udoskonalenia komunikacji europejskiej w wychowaniu,
- wymiar europejski i nowe technologie,
- Europa oraz tradycje i wartości kulturowe na przestrzeni wieków,
- wymiar europejski a wychowanie w poszanowaniu środowiska naturalnego,
- wymiar europejski a społeczeństwo multikulturowe,
- wymiar europejski a integracja dzieci pokrzywdzonych i mających trudności w nauce w systemach szkolnych.

W tym miejscu należy dokładniej przyjrzeć się rozwojowi edukacji europejskiej w polskim systemie oświatowym. Dokonajmy krótkiej diagnozy stanu (rok 2000) oraz wskażmy główne wyzwania, jakie czekają w tym względzie polską oświatę w najbliższych latach, czyli w drugiej fazie okresu przedakcesyjnego do Unii Europejskiej.

Edukacja europejska jest w polskiej oświacie nurtem obecnym od przełomu 1989 roku. Duża część polskich nauczycieli szybko zrozumiała, że jest to ważne wyzwanie edukacyjne i problem, który wkrótce będzie dotyczył wchodzących w dorosłe życie uczniów. Od początku lat 90-tych istnieje nurt innowacji pedagogicznych związanych z edukacją europejską. Objawia się on głównie w tworzeniu programów autorskich, klas europejskich, klubów europejskich, organizowaniu międzynarodowej wymiany młodzieży oraz współpracy edukacyjnej ze szkołami z innych państw europejskich. Od 1999 roku, wraz z wprowadzeniem nowej Podstawy programowej kształcenia ogólnego, edukacja europejska stała się stałym i powszechnym elementem programowym polskiej szkoły (w postaci ścieżki edukacyjnej w gimnazjum oraz liceum profilowanym). Polska uznaje przystąpienie do struktur europejskich jako jeden z głównych priorytetów państwowych. Ten fakt można uznać za kluczową podstawę realizacji edukacji europejskiej w polskich szkołach. Rządowe dokumenty dotyczące procesu integracji europejskiej zawierają również „edukacyjne delegacje”. I tak w Narodowej Strategii Integracji (NSI) czytamy: „Akcja edukacyjno-informacyjna, skierowana do polskiego społeczeństwa, będzie prowadzona poprzez: włączenie do systemu edukacyjnego wiedzy o UE, w tym elementów budzących zainteresowanie integracją europejską i przygotowujących do życia w jednoczącej się Europie, ...”. W Programie Informowania Społeczeństwa (PIS) w grupie odbiorców programu definiuje się między innymi grupę osób uczących się (młodzież szkół, studenci) oraz grupę nauczycieli. W dokumencie czytamy m.in.: „Produkcja dobrej informacji jest kluczowym elementem realizacji strategii informacyjnej. Program Informowania Społeczeństwa zakłada wsparcie finansowe inicjatyw informacyjno-edukacyjnych dotyczących integracji podejmowanych przez partnerów PIS według założonych priorytetów”. Również Narodowy Program Przygotowania Polski do Członkostwa oraz inne dokumenty rządowe wskazują na konieczność podejmowania działań edukacyjnych. Należy jednak krytycznie stwierdzić, że systemowi oświaty poświęca się we wspomnianych dokumentach niewspółmiernie mniej miejsca niż mediom. Tę dysproporcję należy niwelować.

Obecnie tematyka europejska w polskich szkołach przechodzi z fazy innowacji do fazy edukacji powszechnej. Rodzi się pytanie, gdzie i jak mogą się do tego zadania przygotować nauczyciele, którzy następnie podejmą trud uczenia młodzieży.

Głównymi podmiotami przygotowującymi nauczycieli i młodzież w zakresie edukacji europejskiej są:

- placówki doskonalenia nauczycieli,
- uczelnie wyższe,
- samorządy terytorialne,
- organizacje pozarządowe,
- partnerzy zagraniczni.

Placówki doskonalenia nauczycieli (centralne, wojewódzkie i niepubliczne) są tym elementem systemu, w którym istnieje największa liczba form szkoleniowych z zakresu tematyki europejskiej. Wiele wojewódzkich placówek doskonalenia nauczycieli utworzyło stanowiska konsultantów ds. edukacji europejskiej, w niektórych przypadkach są to nawet wydzielone komórki organizacyjne. Placówki te od wielu lat szkolą nauczycieli w zakresie edukacji europejskiej, ponadto stworzyły one szereg opracowań metodycznych. Należy podkreślić sukcesy wielu ośrodków metodycznych w tej dziedzinie (m.in. Wałbrzych,

Zielona Góra, Warszawa). Krytycznie należy też stwierdzić, że w wielu placówkach nie było do tej pory pro-europejskiej oferty szkoleniowej i wydawniczej. Mamy nadzieję, że się to zmieni. Nauczyciel powinien skontaktować się z najbliższą placówką doskonalenia nauczycieli i zapytać o interesującą go ofertę szkoleniową. Jeśli placówka taką nie dysponuje, należy prosić o kontakt z innymi placówkami z terenu województwa albo z innych województw. Spośród centralnych placówek doskonalenia nauczycieli, podległych bezpośrednio MEN, w zakresie tematyki europejskich specjalizuje się Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli (w strukturze Ośrodka funkcjonuje Pracownia Edukacji Obywatelskiej i Europejskiej). CODN przeprowadził m.in. w latach 1996-97 największy program edukacyjny z tego zakresu – program SIERRA-PEIE (w ramach PHARE). Wspólnie z siedmioma wojewódzkimi placówkami doskonalenia i siedmioma organizacjami pozarządowymi wyszkolono ponad 1 500 nauczycieli; przygotowano 20-osobową grupę trenerską i opracowano multimedialny pakiet edukacyjny „Europa na co dzień” (zawierający podręcznik dla ucznia, podręcznik dla nauczyciela – w sumie ponad 800 stron, kasetę wideo, CD-ROM z programem komputerowym, CD z muzyką europejską, zestaw foliogramów, plakat i aplikację internetową). Ośrodek wydał w ostatnich latach szereg „publikacji europejskich”, to znaczy odnoszących się do europejskiego wymiaru nauczania – „Integrująca się Europa” (1996), wspomniana już „Europa na co dzień” (1997), „Europa – twoja długoterminowa lokata” (1998), „Partnerzy – Polacy i Niemcy w nowej Europie” (1999), „Sąsiedzi – Polacy i Ukraińcy w nowej Europie” (2000), „Zrozumieć innych. Jak uczyć o uchodźcach” (2000), „Kluby Europejskie” (2001). Rozpatrując szerzej kwestię materiałów dydaktycznych z zakresu edukacji europejskiej, należy wskazać na potrzebę opracowania następujących kategorii materiałów:

- pakiet edukacyjny dla gimnazjów,
- pakiet edukacyjny dla liceów,
- podręczniki europejskie dla szkół podstawowych i zawodowych,
- poradniki dla klubów europejskich,
- materiały szkoleniowe dla kadry edukacji europejskiej,
- popularnonaukowe podręczniki dotyczące integracji europejskiej,
- broszury informacyjne o działaniach instytucji europejskich,
- słowniki i encyklopedie zawierające wiedzę europejską,
- filmy video, programy komputerowe i aplikacje internetowe.

Uczelnie wyższe na kierunkach nauczycielskich nie przygotowują wprost nauczycieli-specjalistów w zakresie edukacji europejskiej. Ważne jest natomiast, aby proces kształcenia nauczycieli odbywał się z uwzględnieniem europejskiego wymiaru nauczania. W największym stopniu do nauczania problematyki europejskiej przygotowani są nauczyciele-absolwenci kierunków historycznych i geograficznych. Wyższe uczelnie prowadzą studia podyplomowe dla nauczycieli z zakresu edukacji europejskiej. Wskazać należy głównie uniwersyteckie Centra Europejskie. Na przykład formy szkoleniowe dla nauczycieli realizują: Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego i Instytut Europejski w Łodzi. Również uczelnie niepubliczne są aktywne na wspomnianym polu, czego przykładem może być Wyższa Szkoła Humanistyczna w Puławach. Oferta w zakresie dokształcania nauczycieli na rzecz Europy jest w dużej części zasługą programu TEMUS.

Samorządy terytorialne mogą wspomagać edukację europejską na kilka sposobów. Po pierwsze poprzez działalność doradców metodycznych, których zatrudniają. Wielu doradców specjalizuje się w tematyce europejskiej. Ponadto doradcy mogą udzielać informacji o możliwości doskonalenia i dokształcania się. Liczne samorządy współpracują z samorządami innych państw europejskich (np. w ramach ruchu miast partnerskich). W tych gminach i powiatach wdrażanie edukacji europejskiej jest łatwiejsze, gdyż władzom lokalnym zależy zwykle na rozszerzeniu współpracy na obszar szkolny. Powstało szereg programów

edukacyjnych dla miast partnerskich. Samorząd terytorialny może również wspierać finansowo kluby europejskie działające w szkołach oraz projekty edukacyjne (np. obchody Dnia Europejskiego).

Proeuropejskie organizacje pozarządowe są istotnym partnerem dla szkół i nauczycieli zajmujących się tematyką europejską. W Polsce funkcjonuje ponad 200 organizacji zajmujących się tematyką europejską (ich najpełniejszą bazę zawiera aktualizowany każdego roku „Almanach polskich pozarządowych organizacji pro-europejskich” publikowany przez Polską Fundację im. Roberta Schumana). Wymieńmy tylko niektóre z nich: Polska Rada Ruchu Europejskiego, Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, Europejskie Centrum Współpracy Młodzieży, Katolickie Biuro Informacji i Inicjatyw Europejskich (OCIE), Studium Generale Europa, Europejskie Forum Studentów (AEGEE), Europejskie Partnerstwo Młodych „Amicita”, Komitet Europejski w Wałbrzychu, Gdańska Fundacja Integracji Europejskiej oraz wspomniana już Fundacja R. Schumana. Organizacje pozarządowe prowadzą szereg projektów edukacyjnych, np. Polskie Spotkania Europejskie, Przez Edukację do Europy, Młodzi – Rolnictwo – Unia Europejska, Eurobus, ABC Europy, Okrągły Stół Szkolnych Klubów Europejskich; wydają kilka czasopism – np. „Polski Kalendarz Europejski”, „Europejczyk”. Szczególną rolę odgrywają organizacje pozarządowe we wspieraniu szkolnych klubów europejskich.

Nie można w pełni realizować procesu edukacji europejskiej bez kontaktów z partnerami zagranicznymi. Możliwości ich realizacji dają m.in. programy edukacyjne Unii Europejskiej. Oto lista programów zatwierdzonych do realizacji w latach 2000-2006:

- SOCRATES, w jego ramach programy:
- Comenius (współpraca szkół i placówek doskonalenia nauczycieli),
- Lingua (współpraca w zakresie znajomości języków obcych),
- Erasmus (współpraca pomiędzy uczelniami),
- Grundtvig (współpraca w zakresie kształcenia dorosłych),
- Minerva (współpraca w zakresie technologii informatycznych),
- Arion (wizyty studyjne dla oświatowej kadry kierowniczej),
- Naric (współpraca w zakresie uznawalności i porównywalności wykształcenia),
- Eurydice (sieć informacyjna o systemach edukacyjnych),
- LEONARDO da VINCI,
- YOUTH,
- TEMPUS III.

Uzupełniającą i wartościową ofertę stanowią programy i akcje edukacyjne Rady Europy. Oto przykłady kilku, mających miejsce w ostatniej dekadzie XX wieku:

- „Szkolnictwo średnie dla Europy” (przygotowanie do kształcenia, mobilności, pracy i życia codziennego w zjednoczonej, demokratycznej i wielokulturowej Europie);
- „Nauczanie historii w szkołach” (wspomaganie nauczania o wspólnej historii Europejczyków, prace nad programami nauczania, podręcznikami, kształcenie nauczycieli);
- „Demokracja, prawa człowieka, mniejszości narodowe” (program przyjęty na Szczycie Wiedeńskim w 1993 roku, poświęcony tolerancji, edukacji międzykulturowej);
- „Każdy inny – wszyscy równi” (Europejska Kampania Młodzieży Przeciwko Rasizmowi, Ksenofobii, Antysemityzmowi i Nietolerancji, realizowana w latach 1995-96);
- „Europa w szkole” (coroczny konkurs wiedzy i ekspresji europejskiej realizowany wspólnie z Unią Europejską i Europejską Fundacją Kultury).

Istnieje też szereg edukacyjnych programów bilateralnych, wspierających działalność na rzecz szkół, młodzieży i nauczycieli. Programy te realizowane są przez Polskę z jednym z krajów europejskich. Zdecydowanie najwięcej takich programów mamy w zakresie współpracy polsko-niemieckiej. Wymienić tutaj należy: Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży (Jugendwerk), Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Krzyżowej, Polsko-Niemieckie Centrum Młodzieży w Olsztynie, Dom Pojednania i Spotkań im. Św. Maksymiliana Kolbego w Gdańsku, Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa we Wrocławiu, Wspólnotę Kulturową „Borussia” w Olsztynie, Akademię Europejską w Kulicach, Fundację Europejskie Spotkania Kaszubskie w Krokowej. Do powyższej listy należy dodać przedsięwzięcia niemieckich fundacji działających w Polsce (m.in. Fundacja Eberta, Fundacja Adenauera, Fundacja Boscha, Fundacja Neumanna) i niemieckich instytutów (m.in. Instytut Goethego, Niemiecki Instytut Historyczny).

Do realizacji proeuropejskich przedsięwzięć edukacyjnych niezbędna jest kadra szkoleniowa edukacji europejskiej. Rekrutuje się ona głównie ze środowiska oświatowego (nauczyciele, doradcy metodyczni, konsultanci, wizytatorzy, edukatorzy), ze środowiska organizacji pozarządowych (trenerzy, wolontariusze, liderzy młodzieżowi) oraz ze środowiska eksperckiego (akademy, wykładowcy, urzędnicy). Wydaje się, że w chwili obecnej kluczowe dla rozwoju edukacji europejskiej w polskich szkołach są następujące grupy szkoleniowców:

- edukatorzy europejscy (certyfikowani trenerzy wywodzący się ze środowiska oświatowego, którzy ukończyli kursy edukatorskie zatwierdzone przez MEN, ich głównym zadaniem jest szkolenie nauczycieli),
- trenerzy europejscy (wywodzący się z organizacji pozarządowych, przeszkoleni przez stowarzyszenia i fundacje, ich głównym zadaniem jest animowanie proeuropejskich przedsięwzięć lokalnych włączających szkoły),
- animatorzy klubów europejskich (nauczyciele prowadzący we własnych szkołach kluby europejskie, ich zadaniem jest wdrażanie do tej powinności innych nauczycieli oraz przygotowywanie młodzieżowych liderów klubów europejskich),
- koordynatorzy edukacji europejskiej (konsultanci w wojewódzkich placówkach doskonalenia nauczycieli i wizytatorzy w kuratoriach oświaty, koordynujący w skali wojewódzkiej przedsięwzięcia proeuropejskie i udział w programach ogólnoeuropejskich),
- eksperci europejscy (wykładowcy wyższych uczelni, pracownicy administracji rządowej i samorządowej, ich głównym zadaniem jest merytoryczne wspomaganie innych grup, pełnienie roli konsultacyjnej i informacyjnej).

W latach 1995-2000 udało się w Polsce osiągnąć sporo sukcesów w zakresie edukacji europejskiej. Do głównych z nich zaliczyć należy:

- wprowadzenie ścieżki edukacyjnej „Edukacja europejska” do „Podstawy programowej kształcenia ogólnego na poziomie gimnazjum i liceum profilowanego” (głównego dokumentu reformy programowej MEN);
- opracowanie szeregu polskich podręczników do nauczania zagadnień europejskich (np. „Europa na co dzień”, Wydawnictwa CODN, 1997);
- wyszkolenie kilku grup trenerskich z zakresu edukacji europejskiej (np. grupa trenerów programu SIERRA-PEIE, trenerzy organizacji pozarządowych);
- uruchomienie na uczelniach studiów podyplomowych dla nauczycieli z tematyki europejskiej;
- rozwój Klubów Europejskich w szkołach i objęcie ich opieką przez organizacje pozarządowe i instytucje rządowe;
- rozwój pro-europejskich innowacji pedagogicznych w szkołach (np. klasy europejskie, konkursy europejskie, obchody Dnia Europy);
- włączenie się pro-europejskich organizacji pozarządowych w szkolenia nauczycieli i pracę z młodzieżą szkolną;
- powstanie ogólnopolskich platform spotkań osób realizujących edukację europejską (np. Polskie Spotkania Europejskie organizowane przez Polską Fundację im. R. Schumana czy Forum Młoda Europa organizowane przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej);

- powołanie Rady ds. Edukacji Europejskiej przy Ministrze Edukacji Narodowej (doradzającej Ministrowi w obszarze oświaty oraz szkolnictwa wyższego);
- powstanie kilku czasopism wspomagających nauczycieli realizujących edukację europejską;
- powstanie polskich zasobów internetowych wspomagających edukację europejską (np. serwery NGOs – rządowe, jak i szkolne);
- przystąpienie polskich szkół do unijnych programów edukacyjnych (np. Socrates, Leonardo da Vinci, Youth for Europe, European Studies);
- rozwój międzynarodowej wymiany młodzieżowej (zwłaszcza z Niemcami w ramach programu Jugendwerk);
- włączenie się wojewódzkich placówek doskonalenia w szkolenia nauczycieli w zakresie tematyki europejskiej;
- przystąpienie Polski do udziału w Europejskim Konkursie Szkolnym oraz kilku innych paneuropejskich przedsięwzięciach edukacyjnych;
- uruchomienie systemu grantów wspierających edukację europejską ze środków pomocowych UE.

Pomimo wyżej wymienionych sukcesów należy odnotować też deficyty:

- po pierwsze: edukacja europejska dotarła głównie do środowisk zainteresowanych tematyką i przekonanych do integracji europejskiej. Do grup defaworyzowanych, sceptycznych wobec Europy, docierano w ograniczonym zakresie. Dalsze utrzymywanie takiego kierunku rozwoju edukacji europejskiej może prowadzić do niebezpiecznego stanu, w którym przekonani stają się jeszcze bardziej przekonani, przez co stają się jeszcze bardziej niezrozumiali dla tych nieprzekonanych;
- po drugie: edukacja europejska nie stała się równoprawnym partnerem informacji europejskiej i promocji europejskiej. Polskiej szkole w dokumentach rządowych przypisano rolę drugoplanową w stosunku do mediów;
- po trzecie: nie powstała stała rządowa linia finansowania edukacji europejskiej. Efektem tego jest brak programów systemowych oraz białe plamy w realizacji tej tematyki w niektórych środowiskach społecznych.

W związku z powyższym, w opinii autora, do najpilniejszych zadań na najbliższe lata należy:

- stworzenie rządowego dokumentu odnoszącego się do edukacji europejskiej – Narodowej Strategii Edukacji Europejskiej. Podobny dokument powstał w odniesieniu do edukacji ekologicznej – jest nim Narodowa Strategia Edukacji Ekologicznej oraz jej Program Wykonawczy;
- uruchomienie stałej rządowej linii finansowania przedsięwzięć z zakresu edukacji europejskiej dla organizacji oświatowych i pozarządowych;
- wprowadzenie do systemu oświatowego powszechnych szkoleń nauczycieli, ze szczególnym uwzględnieniem środowisk wiejskich;
- opracowanie i systemowe wprowadzenie do polskich szkół pakietów edukacyjnych do realizacji programów ścieżki edukacji europejskiej;
- stworzenie ogólnopolskich kadr szkoleniowych z zakresu edukacji europejskiej, rekrutujących się z systemu doskonalenia nauczycieli, organizacji pozarządowych, szkół oraz włączających ekspertów zewnętrznych;
- wspieranie klubów europejskich oraz innych innowacji z zakresu edukacji europejskiej w szkołach;
- włączenie przedstawicieli oświaty do procesu informowania społeczeństwa oraz promocji członkostwa Polski w UE.

Niech zakończeniem powyższych rozważań będzie fragment z napisanego w 1970 roku w „Listu otwartego do Europejczyków” Denisa de Rougemont:

„Nie będzie Europy, jeśli nie będzie Europejczyków. Ale co ukształtuje Europejczyków, jeśli nie wychowanie? Twierdząc, że wszystko zależy od wychowania, twierdzimy, że wszystko zależy od wychowawców i od formacji, jaką otrzymują. O przyszłości zjednoczonej Europy decydują szkoły

przygotowujące nauczycieli. Tak długo jak nie nastąpią w nich zmiany idące w kierunku antynacjonalistycznym i proeuropejskim i nie zaczną być odczuwalne ich skutki w średnim szkolnictwie naszych krajów, działaniom politycznym i ekonomicznym brak będzie mocnego gruntu pod nogami. Albowiem zanim się „stworzy Europę”, trzeba najpierw „stworzyć to, co europejskie”. A to dzieje się najpierw w umysłach”.

Warszawa, listopad 2000

Mirosław Sielatycki – dyrektor Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli,
koordynator Programu edukacyjnego Phare SIERRA – PEIE, grupa TG-20 (edukatorzy programu),
koordynator Programów „Partnerzy – Polacy i Niemcy w nowej Europie”
oraz „Sąsiedzi – Polacy i Ukraińcy w nowej Europie”.

„EUROPEJSKI WYMIAR W EDUKACJI” SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEGO SEMINARIUM RADY EUROPY, MEN I CODN

(26-30 WRZEŚNIA 2000, KONSTANCIN-JEZIORNA)

Podstawowym celem zorganizowania seminarium „Europejski wymiar w edukacji” było porównanie systemów edukacyjnych w poszczególnych państwach członkowskich Rady Europy pod kątem umieszczonych w nich „zagadnień europejskich”. Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że cel ten nie do końca został osiągnięty, gdyż różnorodność podejścia do tego problemu w różnych krajach Europy jest tak duża, że czasem proste porównanie staje się niemożliwe.

W seminarium wzięli udział przedstawiciele następujących państw: Austrii, Niemiec, Portugalii, Danii, Holandii, Szkocji, Francji, Belgii, Malty, Chorwacji, Łotwy, Rumunii, Turcji i Polski. Bardzo brakowało Słowaków, Czechów i Węgrów, którzy mogliby przybliżyć sytuację w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Wszyscy uczestnicy byli ściśle związani z systemami edukacji w swoich krajach jako aktywni nauczyciele bądź pracownicy ministerstw lub kuratoriów.

Od samego początku dała się zauważyć podstawowa różnica w podejściu do zdefiniowania pojęcia „edukacja europejska” w poszczególnych grupach uczestników. Prawie wszyscy przedstawiciele państw będących już w Unii Europejskiej zdecydowanie sprzeciwili się definiowaniu czegokolwiek, a w szczególności tego właśnie pojęcia. Według nich „edukacja europejska” po prostu nie istnieje jako osobny edukacyjny byt. Zgadzają się oni natomiast na używanie sformułowania „europejski wymiar w edukacji”. O wiele łatwiej zdefiniować to pojęcie przedstawicielom krajów kandydujących, które – jak się dalej okaże – jako nieliczne w Europie tworzą specjalne programy dotyczące „edukacji europejskiej”.

Podczas pierwszego warsztatu porównawczego każdy z uczestników otrzymał sześć takich samych pytań:

1. Co oznacza termin „edukacja europejska” w Twoim kraju?
2. Na jakim poziomie w szkole jest ona wprowadzana?
3. Jak jest przekazywana (jako osobny przedmiot, jako ścieżka międzyprzedmiotowa...)?
4. Jakie zagadnienia zawiera?
5. Kto zajmuje się doskonaleniem nauczycieli w tej dziedzinie?
6. Czy „edukacja europejska” istnieje w zapisach podstaw programowych, czy istnieją jakieś podręczniki lub materiały edukacyjne dotyczące tej tematyki?

Analizując odpowiedzi na pierwsze pytanie, „edukację europejską” można rozumieć jako: edukację obywatelską, nauczanie o prawach człowieka, przekazywanie konkretnego sposobu myślenia o funkcjonowaniu w społeczeństwie, kształtowanie świadomości i tożsamości narodowej (europejskiej), przekazywanie wartości, ale również bardziej praktycznie – jako wymianę międzynarodową, nawiązywanie kontaktów międzyszkolnych, rozwiązywanie pewnych konkretnych problemów bilateralnych (przykład programów edukacyjnych francusko-niemieckich). Warto podkreślić jest to, że państwa kandydujące do Unii podchodzą do tej definicji bardziej ideologicznie, tworzą na ten temat konstrukty myślowe i na ich podstawie budują programy. W państwach „unijnych” takiej potrzeby już nie ma – ich „edukacja europejska” czy „europejski

wymiar w nauczaniu” wynika wprost z przeżywanej rzeczywistości. Można więc powiedzieć, że państwa, takie jak: Polska, Rumunia, Chorwacja (a w domyśle: Czechy, Słowacja i Węgry) są jeszcze na etapie nauczania o Europie, natomiast państwa należące do Unii przeszły już do nauczania w Europie i dla Europy.

Mając w pamięci uwagi dotyczące tego pierwszego, podstawowego pytania, można przystąpić do omawiania następnych.

Odpowiedzi na pytanie drugie, dotyczące umiejscowienia w czasie nauki w szkole wprowadzenia „edukacji europejskiej”, logicznie wynika ze zdefiniowania tego problemu w pytaniu pierwszym. W tych państwach, gdzie jest mowa o europejskim wymiarze w nauczaniu, nie można określić „momentu” wprowadzenia go do programów. Istnieje on od samego początku procesu edukacyjnego (nawet od przedszkola) aż do matury. Taka tendencja istnieje przede wszystkim we Francji, Danii, Portugalii, Holandii, Belgii, gdzie występuje najszersze rozumienie „edukacji europejskiej” i gdzie formalnie nie występuje ona w programach nauczania. Łatwo się domyśleć, że w tych państwach nie występuje żaden osobny przedmiot dotyczący tej tematyki – występuje ona wyłącznie w postaci ogólnej idei w nauczaniu, w postaci międzyprzedmiotowej (ale nie w postaci zaprogramowanej ścieżki). Europejski wymiar wydaje się być w tych państwach tak naturalny, że nie poświęcono mu osobnych zapisów.

W państwach, gdzie „edukacja europejska” przybiera postać konkretnych programów, można mówić o jej umiejscowieniu w czasie nauczania. Tak dzieje się w Szkocji, Norwegii, Austrii, na Malcie. W tych państwach nie ma konkretnych przedmiotów poświęconych wyłącznie tematyce europejskiej, ale potrzeba podejmowania tych zagadnień jest zapisana w ustaleniach programowych. Oprócz międzyprzedmiotowego podejścia do problemu istnieją tam różne działania, które występują osobno w postaci lekcji, wspólnych szkolnych działań – konkursów, przedstawień itp.

W państwach dawnego „bloku wschodniego”, w państwach kandydujących do UE, sytuacja jest oczywiście odmienna. Tworzy się tam specjalne programy „edukacji europejskiej”, zawierające zarówno informacje o samym procesie integracji, jak i zagadnienia historyczne, kulturowe, gospodarcze. W tych państwach można określić moment wprowadzenia tej tematyki do szkół – dzieje się to zazwyczaj na poziomie gimnazjum. Istnieją tam również osobne przedmioty lub ścieżki edukacyjne zapisane w podstawach programowych (dobrym przykładem są tu polskie podstawy programowe). „Edukacja europejska” rozumiana jest tu bardzo konkretnie jako nauczanie o Unii Europejskiej, jej instytucjach, historii i procesie integracji. Pojawiają się w niej elementy kształtowania postaw europejskiego obywatelstwa, czyli nauczania w i dla Europy, ale wciąż przeważa czynnik informacyjny – przekazywania bardziej wiedzy niż umiejętności.

Z powyższych porównań wypływają następujące pytania:

- czy termin „edukacja europejska” nie jest artefaktem?
- czy nie powinien zostać zastąpiony „europejskim wymiarem w nauczaniu”?
- czy droga obrana przez polską edukację – droga tworzenia specjalnych ścieżek edukacyjnych – jest słuszna?

Nie chciałabym ostatecznie odpowiadać na te pytania. Pragnę natomiast podzielić się kilkoma osobistymi uwagami, jakie nasuwają mi się po zakończeniu opisywanego seminarium. Uwagi te będą dotyczyć przede wszystkim sytuacji „edukacji europejskiej” w Polsce.

Obawiam się, że potrzeba tworzenia specjalnych zapisów programowych dotyczących edukacji europejskiej w Polsce, jak również w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, wynika z założenia, że istnieje podział na Europę (Unię) i resztę (w tym także „nas”). W związku z tym program ścieżki europejskiej dla polskiego gimnazjum napisany jest tak, jakby zagadnienia w nim zasygnalizowane jeszcze nas – Polaków – nie dotyczyły. Natomiast treści opisane w ścieżce edukacji obywatelskiej, jak również dziedzictwa kulturowego w regionie, w o wiele większym stopniu poruszają zagadnienia kształtowania postaw młodzieży w kierunku świadomego obywatelstwa.

Z jednej strony zostało w Polsce zrobione ogromnie dużo na rzecz edukacji o Unii (napisane podręczniki, materiały edukacyjne, przeprowadzone szkolenia), z drugiej zaś strony działania te poszły, być może, w nie do końca właściwym kierunku. Za mało mówimy o europejskim wymiarze w nauczaniu, nadającym kierunek całemu procesowi edukacyjnemu, kształtującemu postawy i umiejętności funkcjonowania w nowoczesnym, demokratycznym społeczeństwie, nadal za dużo natomiast poświęcamy uwagi przekazywaniu wiedzy o Unii Europejskiej jako o bycie zewnętrznym.

W całym tym procesie mylimy pojęcie Unii Europejskiej i Europy. Jest to kolejne ważne zagadnienie, które wypływa z opisanego seminarium: Europa jest wspólnotą kultury, historii i przeszłości, w której od dawna Polska i inne kraje regionu istnieją. Sprawy Europy nas dotyczą i taka prawda powinna zostać przekazana młodemu pokoleniu. Myląc powyższe pojęcia, przedstawiając sprawy Unii jako sprawy Europy, narażamy młodzież na poważne problemy w kształtowaniu się ich tożsamości. Bycie Europejczykiem nie oznacza bycia obywatelem Unii, które na razie nie może stać się naszym udziałem. Europejczykami jednak jesteśmy od zawsze i taka prawda powinna być zawarta w naszych programach.

Myślę jednak, że takie programy, jakie powstały w Polsce – programy traktujące edukację europejską jako osobną od edukacji obywatelskiej – powstać musiały. Droga, którą przebyliśmy i mamy jeszcze do przebycia, jest bardzo trudna i sposób na optymalne rozwiązanie problemów edukacyjnych będzie się długo kształtował. Wielu uczestników konferencji było absolutnie zachwyconych naszymi pomysłami na „edukację europejską”: projektami, lekcjami w szkołach, podręcznikami. Ważne jest, aby tej ogromnej pracy, dotąd wykonanej, nie zmarnować. Żeby wykorzystać ją do umiejętnego przejścia od nauczania o Europie do nauczania dla Europy.

Katarzyna Zakroczyńska – przedstawicielka Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, koordynator programu „Szkoła ośrodkiem działań europejskich”.

CISZA W EDUKACJI

Choć nasi politycy wciąż gromko zapewniają, że w sprawie integracji europejskiej panuje w Polsce jednomyślność, to zarysowuje się rozdział między zdaniem elit a nastawieniem społeczeństwa. Czar narodowej jedności przysł, gdy ponad rok temu w jednym z sondaży liczba osób deklarujących poparcie dla członkostwa spadła poniżej 50%.

Ten „zimny prysznic” na pewien czas przypomniał wszystkim o wadze rzetelnej informacji na temat integracji europejskiej, która w sposób rzeczywisty odnosiłaby się do obaw i nadziei. Jak zwykle, skończyło się na rytualnych narzekaniach.

PIS ZAMIAST DIALOGU

Program Informowania Społeczeństwa, przyjęty przez rząd w 1999 roku, był mocno krytykowany za brak klarownej wizji działań, niespójność celów i niedostosowanie do potrzeb. Przy zasłużonej krytyce warto jednak docenić, że była to pierwsza próba powołania, finansowanego ze źródeł publicznych, programu działań informacyjnych, który – dzięki temu, że był zaplanowany na kilka lat z góry – miał szansę nie stać się ofiarą corocznych targów budżetowych.

Działania podejmowane w ramach programu raziły swoim eklektyzmem – trochę pieniędzy dla mediów, trochę dla organizacji pozarządowych, trochę – na wydawnictwa. Chaotycznie ogłaszane konkursy, brak jasnych kryteriów i wyraźnej strategii działań adresowanych do poszczególnych grup odbiorców (zwłaszcza tych obawiających się integracji) przesądzały o jego słabości.

Centrum Informacji Europejskiej, mimo dobrych chęci wielu jego pracowników, w wyniku niedoinwestowania i niespójnej polityki promocyjnej nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Co więcej, pojawiały się niepokojące sygnały o czysto uznaniowych kryteriach przyznawania dotacji – między innymi były to kontrowersje dotyczące wyboru organizacji, które otrzymały środki na prowadzenie Regionalnych Centrów Informacji Europejskiej.

„Zmiana warty” w UKIE na początku ubiegłego roku, kiedy to szefem został Jacek Saryusz-Wolski, wywołała nadzieje – ster obejmowała osoba o merytorycznych kwalifikacjach. Opóźnienia w procesie harmonizacji polskiej legislacji z ustawodawstwem europejskim, wytykane naszym negocjatorom przez europejskich partnerów, skupiły w znacznym stopniu energię nowego ministra. Nadrobienie zaległości było niewątpliwie jego zasługą.

Niestety, podobna determinacja nie towarzyszyła działaniom informacyjnym. Ambiwalentny stosunek Saryusza-Wolskiego do PIS zaowocował właściwie całkowitym zablokowaniem programu. Setki wniosków złożonych przez organizacje z całej Polski pozostały nierozpatrzone. Nie uruchomiono przygotowywanego programu dla rolników, wbrew zapowiedziom urzędu nie powołano środowiskowej rady organizacji pozarządowych. Zaległa niepokojąca cisza.

Ruchy kadrowe, reorganizacje departamentów wypełniały działalność przez pierwszą część roku. Wreszcie, w połowie czerwca ogłoszono konkurs na projekty organizacji pozarządowych. Na wydanie pieniędzy przeznaczonych na działalność informacyjną w całym roku pozostaną im trzy miesiące – dość wątpliwy sukces z punktu widzenia efektywnego wykorzystania pieniędzy podatnika. PIS stał się chyba tematem na tyle wstydlivym, że dziś nie można znaleźć żadnej informacji o nim na stronach internetowych UKIE.

PODEJRZANA SPRAWA

Alienacja instytucji publicznych, brak zaufania obywateli do polityków to nie tylko polskie problemy, lecz bolączka całej Europy. Zanim jednak będziemy borykać się z problemami deficytu demokratycznego w Unii, pozostaje nam nasz własny problem braku zaufania do instytucji politycznych, który powoduje, że dla wielu Polaków członkostwo w Unii to podejrzana sprawa. Wzmogło to również towarzyszące różnym niepopularnym posunięciom czy reformom mruganie okiem: „to nie my – to Unia tego od nas wymaga”. Była to technika na swój sposób skuteczna, ale Unia będzie dziś w coraz większym stopniu traktowana jak dopust boży.

Tematyka unijna w mediach zdominowana jest przez same negocjacje, które w ogromnym stopniu mają charakter techniczny i dla szerokich kręgów nie są czytelne. O ile twarda taktyka negocjacyjna, jaką stosuje Polska, może w końcu okazać się skuteczna (choć co do tego istnieje duża rozbieżność opinii), o tyle negatywnym jej skutkiem może stać się zły społeczny odbiór ostatecznie wynegocjowanych rozwiązań. Gdy dojdzie do kompromisu, społeczeństwo będzie miało poczucie porażki.

Wreszcie, często redukujemy przekonywanie do Unii do wyliczeń, ile na tym zarobimy – bardzo łatwo tu o rozbudzenie przesadnych oczekiwań, których rezultatem będzie postakcesyjny kac i rozczarowanie. Już dziś widzimy tego zapowiedź, gdy okazuje się, że przedakcesyjna pomoc dla rolnictwa to nie będą tysiące euro na każde polskie gospodarstwo. Konieczna jest równowaga – warto w sposób realistyczny mówić o materialnych korzyściach, warto też jednak przypominać o zasadniczych przyczynach proeuropejskiego wyboru Polski.

FATUM FRUSTRACJI

Być może za brakiem determinacji w prowadzeniu działań informacyjnych na rzecz integracji kryje się przekonanie, że nie warto w to inwestować. Sprawa sprowadza się bowiem do odpowiedzi „tak” w referendum, a do tego może wystarczyć zmasowana kampania propagandowa, która bezpośrednio je poprzedzi. Takiemu, manifestowanemu przez praktykę „nicnierobienia”, stanowisku należy się z trzech powodów mocno przeciwstawić.

Po pierwsze, im mniej długofalowej edukacji i informacji o członkostwie Polski w Unii, tym trudniej będzie zrozumieć znaczenie decyzji, jaką podejmują w referendum obywatele. Tym łatwiej będzie zaś potraktować je jako sondaż poparcia dla aktualnie sprawującej władzę ekipy lub – co bardziej prawdopodobne – okazję do wyrażania ogólnej frustracji i niezadowolenia wobec elit politycznych, czyli absencję lub głos negatywny.

Po drugie, nasze działania nie mogą ograniczać się do perspektywy negocjacji i samego referendum. Jeśli decyzje obywateli kształtować będzie wyłącznie poprzedzająca referendum kampania, z natury rzeczy emocjonalna, tym łatwiej o głębokie rozczarowanie zaraz po przystąpieniu. Im większy udział w decyzji pozytywnej będzie miała wiedza, tym mniej bolesne będzie zderzenie marzeń z rzeczywistością życia w Unii.

Po trzecie, integracja europejska nie może ograniczać się do elit. Niezależnie od tego, że członkostwo w Unii uważam za jedną z najlepszych rzeczy dla Polski, to wartością samą w sobie jest podjęcie świadomej decyzji przez jak największą grupę Polaków. Umożliwienie jej podjęcia wymaga edukacji i informacji; powinno być równie ważnym zadaniem rządu, jak wynegocjowanie najlepszych warunków członkostwa.

POLSKA SZKOŁA EUROPEJSKA

Polska szkoła to nie tylko miejsce edukacji dzieci i młodzieży, lecz – zwłaszcza w mniejszych miejscowościach – centrum inicjatyw kulturalnych i społecznych promieniujących na lokalną społeczność. To też naturalna przestrzeń działań dla wielu organizacji pozarządowych, a także instytucja, która dociera do środowisk znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji – społeczności popegeerowskich wsi czy małych

miast ze strukturalnym bezrobociem. Informowanie o integracji europejskiej poprzez system oświaty ma charakter powszechny – poprzez struktury oświatowe pozwala dotrzeć do ogółu społeczeństwa: uczniów, nauczycieli, a także – pośrednio – rodziców.

Nie wykorzystujemy tego wielkiego potencjału. Powstało wiele wysp aktywności opierających się na pracy entuzjastów: nauczycieli kierujących klubami europejskimi, lokalnych organizacji pozarządowych, przedstawicieli samorządu. Ale były i są to tylko wyspy, a poza nimi pozostają środowiska najbardziej upośledzone cywilizacyjnie, wśród których najłatwiej wykreować sprzeciw wobec integracji europejskiej.

Znamienne jest badanie, dotyczące zaangażowania szkół w edukację europejską, przeprowadzone w województwach: małopolskim i podkarpackim. Rezultaty ankiety były interesujące: autorskie programy nauczania, kluby europejskie, konkursy, współpraca z samorządem, wymiana zagraniczna, itp. Był tylko jeden problem – dotyczyło to zaledwie co dziesiątej szkoły. Ta prawidłowość, na dobrą sprawę, dotyczy wielu innych środowisk i grup społecznych.

Ministerstwo Edukacji Narodowej stworzyło całkiem sensowne ramy edukacji europejskiej w gimnazjum w postaci tak zwanej międzyprzedmiotowej ścieżki edukacyjnej, czyli programu określającego, jak na różnych przedmiotach poruszać sprawy europejskie. Przykład Małopolski pokazuje, że w większości szkół z powodu braku umiejętności, materiałów i podręczników ścieżka pozostaje tylko teorią. Kluczem do wyjścia poza istniejące wyspy jest systemowe wsparcie ze strony instytucji publicznych i partnerska współpraca z tymi, którzy bez żadnych zachęt z góry już od wielu lat się tym zajmują.

REFORMA ZREFORMOWANEJ EDUKACJI

Ubiegłoroczna konferencja dotycząca edukacji europejskiej była okazją do mobilizacji środowisk oświatowych i organizacji pozarządowych zaangażowanych w edukację europejską, które wspólnie przedstawiły wiele propozycji wciąż wartych rozważenia.

Pierwszą z nich było utworzenie Narodowego Programu Edukacji Europejskiej (NPEE), w oparciu o wspólny wysiłek instytucji publicznych i pozarządowych. Istotą sprawy byłoby przyjęcie wieloletniej strategii z planem działań i zagwarantowanie współpracy pomiędzy różnymi resortami (MEN, UKIE, Ministerstwo Rolnictwa), samorządem i organizacjami pozarządowymi, które najczęściej, niestety, działają bez żadnej koordynacji. Program taki gwarantowałby dostarczenie materiałów edukacyjnych dla szkół i systematyczne szkolenie nauczycieli.

Kolejne propozycje to między innymi wprowadzenie elementów edukacji europejskiej do szkół zawodowych, gdzie uczy się młodzież będącą najczęściej ofiarą barier w dostępie do edukacji i zapóźnienia cywilizacyjnego. Uczestnicy konferencji mówili o swoich negatywnych doświadczeniach w kontaktach z Warszawą. Ostatnim przykładem była wielomiesięczna cisza i brak jakichkolwiek publicznych deklaracji UKIE na temat wniosków o granty do PIS. Stąd pojawiła się propozycja decentralizacji finansowania inicjatyw odbywających się w szkole i środowisku lokalnym. Na podstawie konkursu wybrano by instytucje, które w regionach zajmowałyby się przekazywaniem dotacji na lokalne inicjatywy.

Jednym z najważniejszych wątków był postulat, by w propozycjach środowiska dostrzec coś więcej niż kolejne roszczenie do państwowej kasy. Chodziło bowiem raczej o uznanie za partnera, z którym współpraca polega na wspólnym myśleniu, planowaniu i dzieleniu się zadaniami.

W POSZUKIWANIU AUTENTYCZNEGO PARTNERA

Niedługo po konferencji padło zaproszenie ze strony UKIE do pracy nad projektem programu wykonawczego do PIS, dotyczącego środowiska szkolnego i nauczycielskiego. Program ten, w naszym przekonaniu, mogłyby tworzyć zarówno działania finansowane przez UKIE, jak i takie inicjatywy organizacji

pozarządowych, które – wpisując się w ogólną strategię – finansowane są bez udziału środków rządowych, co dobrze może wyrażać ideę partnerstwa. Pomysły, które się wówczas pojawiły, to m. in.:

- reedycja nowoczesnego pakietu „Europa na co dzień” i dostarczenie go do wszystkich gimnazjów w Polsce;
- przeszkolenie blisko trzech tysięcy nauczycieli tak, by w każdej gminie był jeden nauczyciel przygotowany do pracy z pakietem „Europa na co dzień” (koszt w skali państwa jest minimalny – około 1,5 miliona złotych);
- stworzenie w każdej gminie przy bibliotekach szkolnych biblioteki europejskiej, która na bieżąco byłaby zasilana w czasopisma, książki i materiały informacyjne poświęcone problematyce integracji europejskiej.

Niestety, reformy wewnętrzne w UKIE położyły kres tym ambitnym, choć w sumie dość oczywistym planom. Trudno oczywiście przewidzieć, jakie będą losy programów informacyjnych po wyborach – niezależnie od ich wyniku, rozstrzygnięć kadrowych, reform instytucjonalnych – warto, by sprawa ta pozostała kwestią ponadpartyjnego porozumienia.

Nie jest tak, że cały problem z brakiem edukacji europejskiej sprowadza się do pieniędzy. Na początek trzeba wykorzystać istniejący potencjał. Jest on różnorodny: lokalni liderzy i autorytety, działacze organizacji pozarządowych, aktywni nauczyciele. Potrzeba też rzeczywistego partnerstwa między instytucjami rządowymi a inicjatywami społecznymi.

Jakub Boratyński – dyrektor Programu Europejskiego w Fundacji im. Stefana Batorego.

Tekst ukazał się w dwutygodniku Unia & Polska, w jesieni 2001.

ANKIETA NA TEMAT EDUKACJI EUROPEJSKIEJ DLA KRAJOWYCH KOMITETÓW WYBORCZYCH

1. JAKIE KONKRETNE DZIAŁANIA ZAMIERZAJĄ PAŃSTWO PODJĄĆ
W DZIEDZINIE POLITYKI INFORMOWANIA SPOŁECZEŃSTWA
O PROCESIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ?

(a) Jak widzą Państwo przyszłość Programu Informowania Społeczeństwa?

- Czy uważają Państwo, że należy kontynuować realizację już istniejącego Programu, czy należy opracować nową strategię informowania społeczeństwa?
- Jaką perspektywę czasową winien mieć Program Informowania Społeczeństwa?
- Jakie instrumenty wykonawcze powinny charakteryzować taki Program?
- Czy jego realizacja winna się zakończyć w momencie przyjęcia Polski do UE, czy też powinien być kontynuowany?
- Jeśli tak, to jak długo i w jakiej formie? Do jakich środowisk przede wszystkim powinien być skierowany po akcesji?

(b) Jak zapewnić stałą, skoordynowaną współpracę między UKiE, MEN i Ministerstwem Rolnictwa a innymi resortami mającymi wpływ na politykę informacyjną rządu?

(c) Na jakich zasadach winna opierać się współpraca przy realizowaniu PIS (lub jego odpowiednika) przez partnerów, takich jak: Centrum Informacji Europejskiej, Regionalne Centra Informacji Europejskiej, Kuratoria Oświaty, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Wojewódzkie Ośrodki Doskonalenia Nauczycieli, organizacje pozarządowe, samorządy lokalne, media.

- Proszę zaproponować mechanizmy regulujące taką współpracę.

(d) Jaką rolę powinny odgrywać media publiczne?

- Czy jest potrzeba wprowadzenia stałych cykli programowych?
- Czy rząd powinien udzielać dodatkowego wsparcia programom tego typu?
- Jakie winny być główne grupy odbiorców?
- Jaka powinna być forma takich programów?
- Jaki czas antenowy byłby dla nich najodpowiedniejszy?

2. W JAKI SPOSÓB ZAMIERZAJĄ PAŃSTWO PROMOWAĆ I WSPIERAĆ
EDUKACJĘ EUROPEJSKĄ W POLSKICH SZKOŁACH?

(a) Jakie typy szkół i które szczeble edukacji powinny być objęte nauczaniem o problematyce europejskiej? Obecnie międzyprzedmiotową ścieżką edukacji europejskiej objęte są wyłącznie gimnazja i licea.

(b) Czy są Państwo za przygotowaniem powszechnie dostępnych pakietów informacyjnych dla różnych typów szkół - gimnazjów, liceów i szkół zawodowych? Obecna oferta wydawnicza jest niedostosowana do potrzeb, bo nie ma odrębnego przedmiotu „edukacja europejska”.

- Czy widzą Państwo potrzebę aktualizacji i reedycji multimedialnego pakietu edukacyjnego „Europa na co dzień”
- Czy są Państwo za wyposażeniem wszystkich szkół nieodpłatnie w te lub inne materiały na temat Unii Europejskiej?

(c) W jaki sposób i w jakiej formie edukacja europejska powinna być dostępna dla uczniów szkół zawodowych i szkół wiejskich? Są to środowiska zupełnie dotychczas nie objęte edukacją europejską, a wykazujące najwyższy stopień sceptycyzmu wobec UE.

(d) Jak pomagać nauczycielom w zdobywaniu i uaktualnianiu wiedzy na temat Unii Europejskiej?

- Czy uważają Państwo, że potrzebne jest przygotowanie grupy trenerów (Team Europe), która informuje, szkoli i przygotowuje grupy docelowe rekrutujące się ze środowisk oświatowych (nauczyciele, doradcy metodyczni, konsultanci, trenerzy organizacji pozarządowych)? Dotychczasowe działania obejmowały jedynie 10% potencjalnych adresatów.
- Czy są Państwo za przeszkoleniem przez trenerów z Team Europe 3000 nauczycieli, tak aby w każdej polskiej gminie był co najmniej jeden nauczyciel przygotowany do pracy z pakietem „Europa na co dzień”?

3. CO ZAMIERZAJĄ PAŃSTWO ZROBIĆ DLA WSPARCIA DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH ZAANGAŻOWANYCH W PROMOWANIE I INFORMOWANIE O INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ?

(a) Czy uważają Państwo, że należy uruchomić system małych grantów dla Klubów Europejskich, lokalnych organizacji pozarządowych i szkół wspierających projekty promujące edukację europejską.

- Jeśli tak, to jak powinien zorganizowany taki system?

(b) Czy są Państwo za opracowaniem spójnego systemu obiegu informacji o różnych inicjatywach z zakresu edukacji europejskiej?

(c) Co Państwo sądzą o włączeniu Kościołów i organizacji wyznaniowych w realizację projektów dotyczących edukacji europejskiej?

(d) Jakie ramy instytucjonalne umożliwiłyby stałą współpracę organizacji pozarządowych z rządem w dziedzinie informowania społeczeństwa?

- Co Państwo sądzą o powołaniu środowiskowej rady organizacji pozarządowych do współpracy przy realizacji PIS (lub jego odpowiednika)?

PODSUMOWANIE WYNIKÓW ANKIETY

NA TEMAT EDUKACJI EUROPEJSKIEJ SKIEROWANEJ PRZEZ KOALICJĘ DO KOMITETÓW
WYBORCZYCH PRZED WYBORAMI PARLAMENTARNYMI W LIPCU 2001 ROKU

Koalicja na rzecz edukacji europejskiej rozesłała do komitetów wyborczych ankietę zawierającą szereg pytań na temat informowania społeczeństwa o integracji europejskiej i edukacji europejskiej. Pytaliśmy m.in. o pomysły dotyczące dalszych losów Programu Informowania Społeczeństwa, współpracę różnych resortów, rolę mediów publicznych, skalę i sposób edukacji europejskiej w szkołach, a nawet o stosunek do konkretnych inicjatyw, m.in. szkolenia trzech tysięcy nauczycieli.

Nasza ankietę niewątpliwie przysporzyła trudności komitetom wyborczym, które bardzo rzadko podjęły próbę szczegółowych odpowiedzi na pytania lub po prostu nie odpowiedziały na nie. Odpowiedzi udzieliły nam komitety: PSL, UW, Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości. Jakąś formą odpowiedzi był list Alternatywy, która bez wdawania się w szczegóły wyraziła „sprzeciw wobec wchodzenia UE do Polski”. Zarówno Platforma Obywatelska, jak i PSL, których odpowiedzi były najbardziej obszerne, są za kontynuacją Programu Informowania Społeczeństwa, a nawet jego dalszym funkcjonowaniem po członkostwie oraz objęciem edukacją europejską szkół gimnazjalnych i średnich (Platforma wspomina nawet o starszych klasach podstawówek oraz o obowiązkowym przedmiocie). PSL chce szczególnie koncentrować się na środowisku wiejskim, jest za emisją cyklicznych programów w telewizji oraz dotowaniem podyplomowych studiów europejskich dla nauczycieli. Platforma chce powołania Ministerstwa Integracji Europejskiej, które zajmowałoby się nie tylko koordynacją integracji, lecz również polityką informowania o UE i edukacją europejską w szkołach. UW krytycznie ocenia realizację rządowego Programu Informowania, z powodu braku partnerskiej współpracy z organizacjami pozarządowymi. PSL i Platforma są za powołaniem stałej Rady – miejsca współpracy organizacji pozarządowych z rządem i powierzaniem niektórych zadań samym organizacjom (Platforma podkreśla, że powinna to być tylko rola pomocnicza wobec działań rządowych). Niestety, koalicja SLD-UP nie dostarczyła nam pisemnej odpowiedzi, choć spotykaliśmy się w tej sprawie z jej przedstawicielami, m.in. z posłanką Krystyną Łybacką. Ze złożonych deklaracji możemy wywnioskować, że SLD popiera edukację europejską obejmującą różne typy szkół, chce ścisłej koordynacji pomiędzy MEN, UKiE i Ministerstwem Rolnictwa oraz pragnie, by organizacje pozarządowe podejmowały działania informacyjne, uczestnicząc w konkursach na wykonanie poszczególnych zadań.

EDUKACJA EUROPEJSKA W INTERNECIE

Jednym z zasadniczych celów konferencji „Edukacja europejska w polskiej szkole – stan dzisiejszy i wizja przyszłości” było zwrócenie uwagi na liczne, głównie lokalne, inicjatywy w dziedzinie edukacji europejskiej, które stanowią często wartościowy, ale zdecydowanie za mało wykorzystany potencjał. Dlatego też przed konferencją podjęliśmy wysiłek zbierania informacji o aktualnym stanie edukacji europejskiej adresowanej do dzieci i młodzieży.

Zebraliśmy informacje o prowadzonych programach autorskich, szkoleniach i imprezach, o ich zasięgu i zakresie merytorycznym. Prosimy także o nadsyłanie konkretnych materiałów dydaktycznych – publikacji, skryptów, scenariuszy lekcji, programów autorskich. Otrzymane materiały były bardzo pomocne przy opracowaniu raportów zaprezentowanych na konferencji.

Uważamy, że dorobek wielu środowisk zaangażowanych w edukację europejską powinien być popularyzowany w skali całego kraju. Dlatego planujemy umieszczenie wartościowych propozycji dydaktycznych, scenariuszy lekcji i programów w internecie i udostępnienie ich w ten sposób wszystkim zainteresowanym. Wymaga to oczywiście zgody autorów, którzy będą chcieli podzielić się z innymi swoimi pomysłami. W przypadku płatnych publikacji zachęcamy przynajmniej do tego, by możliwe było opublikowanie w internecie ich fragmentów. We wszystkich przypadkach umieścimy pełne dane o autorach i/lub instytucjach, które są źródłem materiałów i łączy do strony internetowej. Planujemy udostępnienie pierwszej partii zasobów edukacji europejskiej na początku 2001 roku. Będą one dostępne poprzez stronę Fundacji Batorego: www.batory.org.pl/europa oraz stronę CODN: www.codn.edu.pl.

Apelujemy o przesyłanie materiałów do CODN do końca grudnia 2000 roku (tak aby zostały uwzględnione w pierwszej wersji), bowiem jesteśmy przekonani, że – poza dotychczas zebranymi – istnieje jeszcze sporo materiałów wartych upowszechnienia. Materiały, o ile to możliwe – w wersji elektronicznej, prosimy przysyłać na adres:

**Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli,
00-478 Warszawa, Al. Ujazdowskie 28
e-mail: bobin@codn.edu.pl**

Warszawa, 8 listopada 2000

EDUKACJA EUROPEJSKA W POLSKIEJ SZKOLE – STAN DZISIEJSZY I WIZJA PRZYSZŁOŚCI

8-9 LISTOPADA 2000

PROGRAM

8 listopada

Sala Konferencyjna w Nowym Domu Poselskim (ul. Senacka 1)

Godz. 9.30 – 10.30

Otwarcie konferencji

- poseł Tadeusz Mazowiecki, Przewodniczący Sejmowej Komisji Integracji Europejskiej
- dr Jacek Saryusz-Wolski, Sekretarz Komitetu Integracji Europejskiej
- prof. Marcin Król, Przedstawiciel Rady Fundacji im. Stefana Batorego
- Katarzyna Koszewska, wicedyrektor Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli
- Przedstawienie projektu stanowiska środowisk pozarządowych i oświatowych w sprawie edukacji europejskiej – Jakub Boratyński, Fundacja im. Stefana Batorego

Godz. 10.30 – 12.00

Panel dyskusyjny „Diagnoza stanu edukacji europejskiej w Polsce”

(m.in. przedstawienie raportów przygotowanych na konferencję)

Moderator: Jacek Kowalski („INFOR”)

Uczestnicy:

- Tomasz Merta, Centrum Edukacji Obywatelskiej
- Rafał Kunaszyk, Małopolskie Kuratorium Oświaty
- Róża Thun, Prezes Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana
- Mirosław Sielatycki, Dyrektor Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli
- Rafał Dymek, uczeń Liceum im. Dobiszewskiego w Warszawie

Godz. 12.00 – 12.20

Przerwa na kawę

Godz. 12.20 – 13.30

Dyskusja z udziałem panelistów i uczestników konferencji

Godz. 13.30 – 14.30

Obiad

Godz. 14.30 – 16.00

Panel dyskusyjny „Przyszłość edukacji europejskiej”

Moderator: Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz, Polska Rada Ruchu Europejskiego

Uczestnicy:

- Irena Dzierzgowska, Sekretarz Stanu, Ministerstwo Edukacji Narodowej
- Katarzyna Skórzyńska, Podsekretarz Stanu, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej

- Grażyna Staniszeńska, Poseł na Sejm RP, Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży
- Krystyna Łybacka, Poseł na Sejm RP, Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży
- Teresa Jasztal, Poseł na Sejm RP, Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży
- o. Andrzej Koprowski SJ, założyciel Katolickiego Biura Inicjatyw Europejskich OCIEPE

Godz. 16.00 – 16.20 Przerwa na kawę

Godz. 16.20 – 17.30 Dyskusja z udziałem panelistów i uczestników konferencji

Godz. 17.30 – 17.45 Podsumowanie i zakończenie konferencji

9 listopada

Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Al. Ujazdowskie 28

Godz. 10.00-13.00 Warsztaty poświęcone programom europejskim

Warsztat I

Prowadzenie: Andrzej Gruca

Warsztat II

Prowadzenie: Anna Dereń

Warsztat III

Prowadzenie: Halina Wesołowska i Krystyna Zaufal

Warsztat IV

Prowadzenie: Paweł Uśpieński i Agata Dąmbaska

ZAPIS DYSKUSJI Z KONFERENCJI „EDUKACJA EUROPEJSKA W POLSKIEJ SZKOLE - STAN DZISIEJSZY I WIZJA PRZYSZŁOŚCI”

WARSZAWA, 8 LISTOPADA 2000 R.

KRYSTYNA ŁYBACKA: W imieniu Sejmowych Komisji: Integracji Europejskiej oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży mam ogromną przyjemność przywitać Państwa na konferencji, podczas której mamy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o kształt edukacji europejskiej w polskiej szkole – zarówno w dniu dzisiejszym, jak i w przyszłości. W tej chwili w dziedzinie polityki zagranicznej Polska nie ma ważniejszego zadania niż proces integracji z Unią Europejską. Formalnie ten proces oznacza żmudne negocjacje – dostosowywanie prawa polskiego do europejskiego. Ale ważniejsze i trudniejsze są zmiany w ludzkiej mentalności. Polskie społeczeństwo musi pozbyć się zarówno nierealnych oczekiwań, jak i nieuzasadnionych lęków. Naszym wspólnym zadaniem jest, by wśród Polaków było jak najwięcej eurorealistów, a jak najmniej eurosceptyków i euroentuzjastów. Ważne jest, aby tę mentalność kształtować również wśród tych, którzy – w przeciwieństwie do nas – nie tylko będą ten proces realizować, lecz po prostu będą żyli w zintegrowanej Unii Europejskiej. Z tego powodu ważne jest, aby kształtować świadomość dzieci i młodzieży. O tym chcielibyśmy dziś porozmawiać. Jest mi niezwykle miło przywitać naszych gości. Proszę pierwszego z gości, Pana Ministra Jacka Saryusza-Wolskiego, o przedstawienie swojej wizji.

JACEK SARYUSZ-WOLSKI: Powiem dosłownie kilka słów. Pierwsza uwaga generalna: wydaje się, że na etapie zmierzania do członkostwa w Unii Europejskiej edukacja, a zwłaszcza edukacja w strukturach szkolnych, jest jednym z kluczowych zadań. Zawsze była ona ważna, natomiast w przededniu wejścia do Unii Europejskiej nabiera szczególnego znaczenia. Nie chodzi tylko o to, żeby pozytywnie wypadło referendum i już będziemy w Unii Europejskiej, lecz byśmy potrafili zaistnieć tam ze swoją wiedzą, umiejętnościami. Z tego punktu widzenia ludzie i ich wiedza to nasz kluczowy atut. Bo przecież nie jest nim zanieczyszczone środowisko czy nadmiernie rozbudowany ciężki przemysł. Nie będę dłużej wymieniał naszych problemów, ponieważ taką listę można znaleźć w raporcie Komisji Europejskiej na temat postępów procesów akcesyjnych.

Atutem jest dobrze przygotowany obywatel, rozumiejący naturę tych procesów. To generacja, która dzisiaj jest w szkołach, na uczelniach. Słusznie mówi Pani Poseł, że edukacja szkolna dotyczy grupy młodzieży, która w pierwszym dziesięcioleciu naszego członkostwa w Unii Europejskiej będzie wchodziła na rynek pracy i stanie się wizytówką Polski. Bardzo ważna jest edukacja europejska definiowana w trzech wymiarach. Chodzi o to, by polska szkoła była nowoczesna, ponieważ im bardziej będzie nowoczesna i odpowiadająca wyzwaniom dnia dzisiejszego, tym bardziej będzie europejska. To jest pierwsza, najszersza definicja edukacji europejskiej. Takiemu pojmowaniu edukacji europejskiej służy reforma edukacji wprowadzona przez rząd Jerzego Buzka. Definiowana bardziej wąsko, edukacja europejska kształtuje świadomość młodych ludzi tak, by rozumieli swoją rolę i tożsamość w systemach i hierarchii wartości w Europie, by lepiej potrafili akcentować i wzbogacać kulturę. W tym celu wprowadzane są wszystkie elementy edukacji, które służą otwarciu na świat i Europę. Jest to większość przedmiotów nauczania w szkołach, w tym głównie lekcje języków obcych oraz te, dające wiedzę, jak żyją inne kraje europejskie. Bardzo ważne są różnego rodzaju kontakty między młodzieżą. Służą temu np. programy „Młodzież 2000” czy „Młodzież dla Europy”, w którym Polska uczestniczy na podobnych zasadach, jak członkowie Unii

Europejskiej. Wreszcie, edukacja europejska pojmowana najbardziej wąsko uczy o funkcjonowaniu instytucji i struktur Unii Europejskiej, mechanizmach decyzyjnych, głównych założeniach polityki unijnej.

Z ogromnym zadowoleniem witamy – mówię to w imieniu Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej – wszystkie działania, które już zostały zrealizowane. Ich efektem jest m.in. wprowadzenie międzyprzedmiotowej ścieżki edukacyjnej – edukacji europejskiej. Gratuluję przedstawicielom Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli wykonania ogromnej pracy. Uzupełnieniem tych działań jest spontaniczny ruch tworzenia szkolnych klubów europejskich, których – według danych UKIE – jest już około siedmiuset. Staramy się patronować im i wspierać je. Sądzę, że w małych miejscowościach mogą one pełnić rolę centrów informacji europejskiej. Porównując się z innymi krajami kandydującymi obecnie do Unii Europejskiej, możemy powiedzieć, że sieć spontanicznej szkolnej aktywności i zainteresowania problematyką integracji europejskiej daje nam miejsce w czołówce krajów-kandydatów. Nie oznacza to natomiast, że można dzisiaj spocząć na laurach i nic więcej nie robić. Realizowane są programy zmierzające do tego, by każdą szkołę wyposażać w dostęp do Internetu. To najlepsza droga rozwoju edukacji europejskiej.

Chciałem zatem pogratulować idei konferencji i życzyć owocnych obrad zakończonych konstruktywnymi przemyśleniami. My na pewno z uwagą zapoznamy się ze wszystkimi konkluzjami, które Państwo będą chcieli nam, urzędnikom, przekazać.

MARCIN KRÓL: W imieniu Fundacji Batorego bardzo się cieszę, że doszło do zorganizowania tej konferencji. Fundacja jest jej współorganizatorem, ale z pewnością będzie czyniła znacznie więcej w tej, stosunkowo dla niej nowej, dziedzinie. Myślę, że – jak kilka innych programów Fundacji – także ten stopniowo będzie się rozwijał i przyniesie interesujące wyniki.

Kilka zdań i refleksji w związku z wystąpieniem Pana Ministra.

Mówimy o edukacji, a ja wspominałbym o wychowaniu, które nie jest tym samym, co edukacja. Wychowanie europejskie to między innymi to, o czym się mówi za mało: zrozumienie kultury, obyczajów, tradycji, historii, czyli bycie Europejczykiem w zwyczajnym sensie. W Polsce wcale nie jest z tym tak dobrze. Wielokrotnie powtarzane przez władze polityczne, przez Kościół polski zdanie, że nie musimy wchodzić do Europy, bo w niej jesteśmy, jest oczywiście prawdziwe, ale tylko do pewnego stopnia. Zawsze byliśmy i jesteśmy trochę na marginesie Europy. Mam okazję widzieć, jak to wygląda obyczajowo i kulturowo. Mieszkam przeważnie na wsi i oglądam dzieci mówiące gwarą, mimo że kończą gimnazja. W szkole nie ma nauczyciela angielskiego, bo nie ma chętnego. Moim zdaniem, dzieci mogą między sobą mówić gwarą, ale do innych powinny się zwracać w „Oxford Polish”.

Druga refleksja, związana z nauczycielem angielskiego. Mam uniwersytecką perspektywę i od pewnego czasu śledzę wyraźny odwrót od Europy duchowo-intelektualno-kulturowych zainteresowań i skierowanie ich na Stany Zjednoczone. To samo w sobie nie jest złe, że interesujemy się kulturą, produkcją intelektualną, artystyczną Stanów Zjednoczonych, czy – mówiąc szerzej – świata anglosaskiego. Natomiast istnieje pewien negatywny element. Jestem przekonany, choć może się mylę, że dla nas ważniejsze są wybory we Francji czy w Niemczech niż wybory w Stanach Zjednoczonych. Mają one bezpośrednie praktyczne konsekwencje. Tymczasem, wyborami we Francji nie interesuje się w Polsce praktycznie nikt, niewielu zaś wyborami w Niemczech. Wspaniały dorobek współczesnej humanistyki francuskiej i niemieckiej jest w Polsce prawie niezauważany. Wynika to oczywiście z braku znajomości języków obcych, ale tak nie powinno być.

Ostatni przykład. Mam informacje, że jest oferowanych kilkadziesiąt stypendiów francuskich, z których tylko kilka jest wykorzystywanych. Istnieje siedem stypendiów ambasady duńskiej. W zeszłym roku nikt z tych propozycji nie skorzystał. Być może to trochę egzotyczne jechać do Danii, ale są powody, żeby to czynić. Jak widać, nie wykorzystujemy możliwości ściśle europejskich. Każdy student chce pojechać do

Stanów Zjednoczonych. Nie jestem przekonany, że jest to konieczne. Takie nastawienie wynika z pewnej tendencji, choć nie przesadzałbym, że groźnej. Warto zwrócić uwagę na to, że jeżeli tak bardzo chcemy rozsądnie wejść do Unii Europejskiej, to sprawa wychowania europejskiego, zainteresowania tym, co się naprawdę w Europie dzieje: polityką, obyczajami, gospodarką, przemianami społecznymi, problemami bezrobocia – jest kwestią, która powinna być w centrum naszej uwagi.

KATARZYNA KOSZEWSKA: Jestem wicedyrektorem Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, współorganizatora tej konferencji. Bardzo dziękujemy Fundacji Batorego, że zechciała razem z nami podjąć trud wypracowania zadań na przyszłość. Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli jest jedną z pięciu placówek centralnych, podległych bezpośrednio Ministerstwu Edukacji Narodowej. Jednym z zadań Ośrodka jest właśnie edukacja europejska i wspieranie europejskiego wymiaru nauczania. Od wielu lat realizujemy różne projekty. Chciałabym wymienić tylko niektóre z nich; wiele z tych projektów jest państwu znanych: „Sierra – Europa na co dzień”, „Europa, twoja długoterminowa lokata”, „Partnerzy – Polacy i Niemcy w nowej Europie”, „Sąsiedzi – Polacy i Ukraińcy w nowej Europie”, „Inni to także my”, „Społeczeństwo bez uprzedzeń” i inne. Wielu z tu obecnych jest lub było uczestnikami naszych szkoleń, wielu jest naszymi stałymi partnerami w realizacji kolejnych przedsięwzięć. Cieszymy się bardzo, że dzisiejsze spotkanie będzie okazją poznania i wymiany nowych doświadczeń, jak również zaplanowania działań, które razem będziemy mogli podjąć.

JAKUB BORATYŃSKI: Od czerwca prowadzę w Fundacji Batorego Program Europejski. W gronie kilku organizacji przygotowaliśmy przed konferencją projekt „Stanowiska środowisk oświatowych i organizacji pozarządowych w sprawie edukacji europejskiej”. Nad jego powstaniem pracowało kilka organizacji: Polska Fundacja im. Roberta Schumana, Polska Rada Ruchu Europejskiego, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Fundacja Batorego, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Pozwolę sobie przedstawić ten projekt. Jeżeli Państwo się z nim zgadzają, proszę o składanie podpisów, jak również o to, by w trakcie konferencji nawiązywać do niego, zgłaszać własne propozycje. Mamy nadzieję, że jednym z zasadniczych owoców tego spotkania będzie próba przedstawienia władzom publicznym szeregu konkretnych rozwiązań, które mogłyby poprawić status edukacji europejskiej w polskiej szkole.

Oto treść „Stanowiska”: „Stan wiedzy na temat integracji europejskiej w społeczeństwie jest niski. Nie umiemy pokazać, jak historyczny proces wchodzenia Polski do Unii Europejskiej przełoży się na indywidualne doświadczenia przedstawicieli różnych grup społecznych. Nie potrafimy opowiedzieć o szansach, jakie stworzy w naszym życiu. To zasadnicze powody, dla których poparcie dla procesu integracji jest w Polsce ciągle tak zmienne i niestabilne. Polska szkoła to nie tylko miejsce edukacji dzieci i młodzieży, lecz – zwłaszcza w mniejszych miejscowościach – centrum inicjatyw kulturalnych i społecznych, promieniujących na lokalną społeczność. To również naturalna przestrzeń działań dla wielu organizacji pozarządowych. Szkoła to także instytucja, stwarzająca szansę dotarcia do środowisk znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji, społeczności popegeerowskich wsi czy małych miast ze strukturalnym bezrobociem. Informowanie o integracji europejskiej poprzez system oświaty przynosi zasadniczą korzyść, bowiem ma charakter powszechny. Poprzez struktury oświatowe pozwala dotrzeć do ogółu społeczeństwa – uczniów, nauczycieli, a także – pośrednio – rodziców. Ten wielki potencjał w edukacji europejskiej pozostaje niewykorzystany. Dotychczasowe programy pomocowe Unii Europejskiej, których celem było informowanie o integracji europejskiej poprzez system i działania w środowiskach lokalnych, takie jak „Sierra” czy „Inicjatywy Pro-europejskie”, przyniosły wiele dobrego: pozwoliły na zbudowanie i wzmocnienie wielu wysp aktywności, opierających się na pracy entuzjastów – nauczycieli, lokalnych organizacji pozarządowych, przedstawicieli samorządu. Ale były i są to tylko wyspy. Poza nimi pozostają środowiska, które czują się przegrane w procesie transformacji – te, wśród których najłatwiej wykreować sprzeciw wobec integracji

europejskiej. Zasadniczym problemem pozostaje brak systematycznego – w skali całego kraju – wsparcia szkół i nauczycieli w prowadzeniu edukacji europejskiej. Środki pomocowe Unii Europejskiej na działania informacyjne i edukacyjne są rozproszone w różnych programach i często niewystarczające dla zaspokojenia potrzeb wnioskodawców. Wsparcie ze strony polskiego budżetu stoi, niestety, pod znakiem zapytania. Chcemy, aby środki budżetowe przeznaczone w tym roku na działalność informacyjną i edukacyjną organizacji pozarządowych mogły zostać w pełni wykorzystane. Zależy nam na tym, by potencjał zawarty w wielu cennych inicjatywach lokalnych, których dotyczą składane do władz publicznych wnioski, nie został zmarnowany. Uważamy, że jak najszybciej powinny zostać ogłoszone jasne i przejrzyste reguły finansowania takich przedsięwzięć w przyszłym roku i podane terminy składania wniosków”.

Proponujemy kilka konkretnych propozycji. Będziemy Państwa bardzo gorąco zachęcać do próby dyskusji z nimi i ich uszczegóławiania. Po pierwsze, proponujemy: „Utworzenie narodowego programu edukacji europejskiej w oparciu o wspólny wysiłek instytucji publicznych i pozarządowych. Program ten mógłby być realizowany w ramach programu informowania społeczeństwa, w oparciu o wyrazistą strategię, z określeniem szczegółowych planów działania w wymiarze rocznym, a zarazem na najbliższe pięć lat. Powinny też zostać jasno określone instrumenty finansowania działań edukacyjnych. Realizacja takiego programu wymaga partnerskiego wysiłku, angażującego instytucje rządowe, m. in. Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, ciała konsultacyjne, takie jak Rada Edukacji Europejskiej przy Ministrze Edukacji Narodowej, przedstawiciele samorządu i organizacji pozarządowych. Główną rolę w organizowaniu tych działań powinny odgrywać szkoły, inne lokalne placówki oświatowe oraz organizacje pozarządowe. Elementami narodowego programu edukacji europejskiej mogłyby być m. in.: powszechne wykorzystanie w szkołach cennych zasobów informacyjnych, np. przystosowanie do reformy szkolnictwa pakietu edukacyjnego „Europa na co dzień” i dostarczenie go do wszystkich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych; przeprowadzenie szkoleń dla ponad pięciu tysięcy nauczycieli i działaczy pozarządowych, tak by w każdej gminie były co najmniej dwie osoby, mogące służyć nauczycielom pomocą w realizacji programów edukacji europejskiej; stworzenie w każdej gminie, przy bibliotekach szkolnych, biblioteki europejskiej, która byłaby na bieżąco zasilana w czasopisma, książki, materiały informacyjne, poświęcone problematyce integracji europejskiej; wpisanie edukacji europejskiej do priorytetów kuratorów oświaty”.

Inne propozycje to: wprowadzenie elementów edukacji europejskiej do szkół podstawowych i zawodowych – a zatem tych, dla których nie przewidziano dotychczas tej ścieżki edukacyjnej. Do tych właśnie szkół uczęszcza duża grupa dzieci i młodzieży z zapóźnionych cywilizacyjnie terenów. Dzieci te mają trudniejszy niż ich koledzy z dużych miast dostęp do edukacji. Danie im możliwości uczestniczenia w programie edukacji europejskiej, np. w ramach godzin wychowawczych, co nie wymaga zmian programowych, może wpłynąć na zmniejszenie tego dystansu, pomóc w pokonaniu trudności, jakie napotykają w dalszej edukacji, a przede wszystkim ułatwić decyzję o kontynuowaniu kształcenia.

Kolejna propozycja to decentralizacja finansowania inicjatyw na terenie szkoły i w środowisku lokalnym. Proponujemy, aby metodą konkursową wyłonić instytucje rządowe lub pozarządowe, które w regionach zajmowałyby się przekazywaniem dotacji na lokalne inicjatywy związane z edukacją europejską. Uważamy, że dystrybucja wszystkich środków finansowych z Warszawy jest rozwiązaniem nieefektywnym. Ostatnia sugestia jest taka, by w ramach programów pomocowych, programów przedakcesyjnych Unii Europejskiej, zwracać dużą uwagę na aspekt edukacji europejskiej.

„W poczuciu współodpowiedzialności za losy członkostwa Polski w Unii Europejskiej deklarujemy wolę bliskiej partnerskiej współpracy z władzami publicznymi. Jesteśmy przekonani, że realizacja koncepcji Narodowego Programu Edukacji Europejskiej pozwoli wykorzystać wielki potencjał, jaki drzemie w lokalnych środowiskach, zaangażowanych w sprawę edukacji europejskiej”.

Całość tekstu „Stanowiska” otrzymają Państwo w przerwie. Gorąco zachęcamy zarówno do jego wspierania, jak i dyskusji nad nim podczas dwóch sesji panelowych.

I PANEL DYSKUSYJNY: „DIAGNOZA STANU EDUKACJI EUROPEJSKIEJ W POLSCE”

RÓŻA THUN: Gdyby nie to, że pan profesor Król już wyszedł, to najpewniej przywitałabym się z Państwem gwarą, jako że prawie pół życia spędziłam w Zakopanem. Jeżeli nie mówię teraz gwarą i nie mówię nią wystarczająco dobrze, to jest to słabość, a nie siła mojej edukacji. Pan minister Jacek Saryusz-Wolski, jak również pan minister Jan Kułakowski bardzo często powtarzają, że jakość polskiego członkostwa w Unii Europejskiej zależy od przygotowania polskiego społeczeństwa do tego, co nas czeka. Jak przygotowywać nasze społeczeństwo? Wiele się o tym mówi, debatuje. Z pewnością szkoła jest elementem kluczowym. Tak się składa, że reprezentuję organizację, która jako jedna z pierwszych w pokomunistycznej Polsce rozpoczęła działalność i zajmuje się problematyką Unii Europejskiej. Podzielę się z Państwem kilkoma uwagami z pozycji obserwatora. Skupmy się na szkole.

Jeszcze parę lat temu właściwie nie było w ogóle na ten temat mowy. Potem zaczęły powstawać szkolne kluby, nauczyciele zaczęli się doszkalać, CODN – przy naszej skromnej współpracy – bohaterstwo podjął się stworzenia pakietu multimedialnego, który w tej chwili jest najlepszym instrumentem nauczania o Europie w szkołach. To jest strona optymistyczna: nie było nic, coś „zaczyna się ruszać”. Ale z drugiej strony, jako obserwator z sektora pozarządowego, kiedy widzę rosnącą ilość klubów europejskich w Polsce, ogromny zapal pewnej grupy nauczycieli, wprowadzających edukację europejską, różne programy organizacji pozarządowych robione z dużym nakładem pracy, a niestety, bardzo często mało profesjonalne, to myślę, że ciągle jeszcze marnuje się dużo energii, dobrej woli i potencjału ludzkiego. Nadal nam bardzo brakuje czegoś, co by te wszystkie wysiłki zharmonizowało. Brakuje źródła stałej informacji i stałego doszkalania. Co z tego, że ktoś ukończył parę lat temu kursy uczenia o Europie, skoro problematyka integracji europejskiej jest tak dynamiczna, że szkolenia powinny się powtarzać, a podręczniki muszą być bez przerwy adaptowane do dzisiejszej sytuacji. Uczymy na przykład, iż Unia Europejska jest tworem naturalnym, wywodzącym się ze wspólnych korzeni Europy opartych na religii chrześcijańskiej, filozofii greckiej, prawie rzymskim, a tymczasem teraz jest mowa o przyłączeniu Turcji. Różni ludzie, bardzo często speszeni, mówią: „Jak mam mówić o jedności europejskiej i jednocześnie omawiać muzułmanów i zupełnie odmienną tradycję?” Na tym przykładzie widać, że sprawy edukacji europejskiej nie można ograniczyć do grupy ludzi, którzy przeszli przez szkolenia. To proces, który musi być ciągły. Twórcy programów, jak również administracja rządowa, widzą to, co zostało zrobione. Natomiast ludzie, którzy przychodzą do naszej Fundacji, widzą to, czego brakuje. Mimo naszych ogromnych wysiłków spotykam się z faktem, że w szkołach, nie tylko na wsi, uczniowie nie mają dostępu do informacji europejskiej. Ale proszę mi pokazać szkoły w Warszawie czy w jakichś większych miejscowościach uczące tej tematyki, mające dobrze wykorzystywane materiały. To są – jak mówi się w przedstawnym „Stanowisku” – wysepki. Jest to sprawa dramatyczna, jeżeli mówimy o tym, że przyszłością naszej młodzieży jest dobre i mocne członkostwo w Unii Europejskiej. Jeden z krajów niedawno wstępujących do Unii Europejskiej miał hasło, które przetłumaczone na język polski brzmiałoby: „Polska naszą ojczyzną, Europa naszą przyszłością”. Można by też powiedzieć: „Polska naszą ojczyzną, Europa naszą szansą”. Dzisiaj wiemy, że jest to proces dotyczący każdego z nas i dlatego wszyscy powinniśmy się skupić na wzmacnianiu edukacji europejskiej w szkołach. Wszelkie tarcia, podziały

i nieporozumienia, które z przyczyn politycznych, finansowych, regionalnych czy gwarowych istnieją między nami, są drugoplanowe. Musimy zjednoczyć nasze siły i przy dobrej woli oraz umiejętnościach maksymalnie wykorzystać potencjał, który istnieje w zgromadzonych tu rękach i głowach. Wielu z Państwa poznaję, bo widzimy się podczas różnych wydarzeń europejskich. Jeżeli nie powstanie ciało koordynujące tę edukację, to zaprzepaścimy szansę, którą daje nam Unia Europejska.

JACEK KOWALSKI: Dziękując za tę wypowiedź, chciałbym podkreślić dominujący w niej wątek koordynacji działań, które obecnie istnieją w różnych miejscach w kraju. Myślę, że tego typu spotkania powinny służyć upowszechnianiu przykładów dobrej praktyki w działaniu europejskim. Być może warto stworzyć jakieś mechanizmy trwałego wykorzystywania tych doświadczeń. One po części są, ale rozproszone.

MIROSŁAW SIELATYCKI: Rozpocznę od krótkiej refleksji na temat tego, co przez ostatnie dziesięć lat nam się udało oraz tego, co się nie udało. Jakie bariery istnieją jeszcze w edukacji europejskiej? Większość spraw, o których chcę powiedzieć, znajduje się w materiałach konferencji, między innymi w moim wystąpieniu przygotowanym na niedawne inauguracyjne posiedzenie Środowiskowej Rady Młodzieżowej przy Radzie Integracji Europejskiej.

Z perspektywy ostatniej dekady widać parę elementów edukacji europejskiej, na których można budować przyszłość. Po pierwsze, to ogromne, oddolne zaangażowanie nauczycieli-pasjonatów. Na podstawie liczby programów autorskich, klas europejskich czy klubów europejskich można powiedzieć, że to był jeden z głównych nurtów innowacyjnych w polskiej oświacie. Reforma edukacji wprowadziła pewną systemowość w postaci stałego elementu programowego, czyli ścieżek edukacyjnych. Musimy wypracować narzędzia monitorowania rozwoju edukacji europejskiej.

Państwo zgromadzeni na konferencji są najlepszym przykładem owego zaangażowania. Ale co z innymi nauczycielami? Jak pokazują badania, istnieje dość powszechne przyzwolenie na realizację edukacji europejskiej. W zeszłym roku powstał raport Instytutu Spraw Publicznych „Nauczyciele wobec integracji europejskiej”. Wynika z niego, że 70% nauczycieli uważa, iż edukacja europejska powinna być stałym elementem programowym, a przeciwnie jest jedynie 2% nauczycieli. To bardzo dobra sytuacja, niemal powszechne przyzwolenie. Co prawda, tych, którzy bardzo chcą – co uważam za ważne – jest zaledwie 15%, niemniej praktycznie nie ma przeciwników wprowadzenia tego elementu programowego do szkół.

Kolejnym sukcesem jest to, że w tej dziedzinie związek edukacji formalnej ze światem organizacji pozarządowych jest może nie modelowy, ale – obok edukacji ekologicznej – bardzo wyraźny. To dzięki organizacjom pozarządowym zdarzyło się w szkole wiele rzeczy. Mamy sporą kadrę trenerską – w placówkach doskonalenia, organizacjach pozarządowych, a nawet w niektórych samorządach. Mamy trochę podręczników, pakietów multimedialnych, także tworzonych dla konkretnych adresatów, np. dla rolników. Mamy bogaty rynek szkoleń. Istnieje raport CODN na temat tego, co dzieje się w placówkach szkolenia nauczycieli. To jest ogromna skala – niekoordynowana (być może ta koordynacja nie jest potrzebna), natomiast jest ona monitorowana. To są dziesiątki tysięcy nauczycieli. Możemy zadać pytanie: ilu nauczycieli powinno być szkolonych? Mamy od pół miliona do sześćuset tysięcy nauczycieli, wydaje się, że wystarczy sto tysięcy. Gdyby co piąty nauczyciel był przekonany do tej tematyki, można by mówić o pewnym sukcesie. Najgorzej, gdy w szkole pracuje tylko jeden przeszkolony nauczyciel. Wówczas Europa zamyka się z jedną grupą dzieci w jednej klasie z jedną panią. Często tak właśnie jest. W 1999 roku nastąpiła ważna rzecz: reforma systemu edukacji wprowadziła edukację europejską jako stały element programowy szkoły, na razie w gimnazjum. W tej chwili kończą się prace nad ścieżką edukacji europejskiej w liceum. To jest zmiana polegająca na przejściu ze świata innowacji do systemowości. Oczywiście, stworzono tylko ramy

działania. Ścieżka edukacji europejskiej jest – metaforycznie – wyznaczonym szlakiem górskim, ale ponieważ trudnym, to rzadko uczęszczanym. Nikt też nie wymaga, żeby w pierwszym roku istnienia gimnazjów ścieżki funkcjonowały. Natomiast na każdą szkołę została nałożona odpowiedzialność – na dyrektora, który musi uwzględnić to w programach, radę pedagogiczną, która tworzy zestaw szkolnych programów nauczania – edukacja europejska ma być realizowana w każdym gimnazjum. Posługując się językiem statystyki, można powiedzieć, że 100% populacji młodzieży szkolnej objęte jest tą edukacją. Nie oznacza to, że ma ją realizować nauczyciel-specjalista – raczej różni nauczyciele. Oczywiście, historyk, geograf czy nauczyciel języka obcego jest bardziej predysponowany niż nauczyciel chemii czy wychowania fizycznego. Choć znam właśnie takie szkoły, gdzie ów nauczyciel wf-u czy chemii jest liderem zespołu międzyprzedmiotowego, zajmującego się edukacją europejską. Bardzo wiele zależy od nas – nauczycieli.

Ścieżka edukacji europejskiej to trudne narzędzie, wymagające zmian mentalności nauczycieli. Jest to bowiem akt wspólnego tworzenia programu edukacji europejskiej, a nie praca pojedynczego pasjonata, nauczyciela-innowatora, który się z tą tematyką przebija. Reforma edukacji obok ścieżki edukacji europejskiej (od tygodnia mamy rozporządzenie o placówkach doskonalenia nauczycieli) wprowadza też nową funkcję: nauczyciela-nauczycieli, czyli edukatora. Są to ludzie z certyfikatami, także ministerialnymi, którzy mogą uczyć innych nauczycieli. W Polsce w 30 tysiącach szkół uczy się siedem milionów uczniów. W takiej sytuacji nie da się wprowadzać systemu inaczej niż poprzez szkolenie kaskadowe. Nie jest to metoda lubiana, ale nie da się inaczej. Z barier blokujących rozwój edukacji europejskiej wymieniałbym dwie. Pierwszą jest fakt, że nie dotarliśmy z tą tematyką do wszystkich środowisk, np. wiejskich. Mamy białe plamy, a niepokojąco rozchodzą się drogi pasjonatów i tych, którzy mają utrudniony dostęp do informacji. Jest to moment niebezpieczny, ponieważ dalsze przekonywanie przekonanych powoduje większe ich niezrozumienie przez nieprzekonanych.

Oczywiście, to żaden problem wydrukować pakiet edukacji europejskiej, tylko że będzie on kosztował kilkaset złotych i kupi go najwyżej pięćset klubów europejskich. Jest więc potrzebne działanie systemowe. W przyszłym roku jedenaście wydawnictw planuje stworzenie pakietów z zakresu edukacji europejskiej. Ale nie trafią one do wszystkich, dopóki nie zostanie dodany mechanizm dystrybucyjny. Te publikacje, które uznamy za przykłady dobrej praktyki, trzeba po prostu ufundować dla wszystkich gimnazjów. Ważne, by nie dominował centralizm. Drugą barierą jest brak stałych, jasnych mechanizmów finansowania. Obecny system grantów jest dla wytrawnych graczy – ci siedzą w tej sali. Oni wiedzą, jak przygotować wnioski, w jakich terminach je składać. Część od razu się zniechęci, a reszta po prostu nie będzie wiedziała, jak zacząć. Istnieją oczywiście proste mechanizmy: Ministerstwo Edukacji Narodowej może wprowadzić zapis, że jest to priorytet kuratorów. Jeśli w grantach kuratorskich będzie to zapisane jako projekt, to będzie to coś w rodzaju znaczenia pieniędzy.

Rzeczą ważną, a nieznaną w środowisku oświatowym, jest Program Informowania Społeczeństwa, pokazujący istotne zagadnienia. Program określa główny cel edukacji europejskiej. Mówi się o nim w preambule zaprezentowanego „Stanowiska”: chodzi o uzyskanie świadomego poparcia większości polskiego społeczeństwa dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Program uznaje edukację europejską za trzeci, obok informacji i promocji, ważny element Programu. Z PIS-em jest trochę tak, jak z niektórymi zapisami w ustawach oświatowych, istniejącymi tylko po to, żeby dać delegację do rozporządzeń. PIS nie będzie jednak funkcjonował w szkole bez proponowanego Narodowego Programu Edukacji Europejskiej. Ekolodzy już to zrobili. Istnieje Narodowy Program Edukacji Ekologicznej, jest strategia edukacji ekologicznej przyjęta w 1999 roku oraz program wykonawczy, rozpisany na kilka lat, który jasno opisuje, co jest możliwe, a co nie. Jeśli na jakieś działania nie ma pieniędzy w samorządach, to jest to wyraźnie napisane. To jest logiczna polityka państwa.

W najbliższych latach edukacja europejska powinna się kierować trzema zasadami. Zasada systemowości oznacza wprowadzenie mechanizmów systemowych, co jest kluczowym zadaniem dla polskiej edukacji i dla państwa. Pierwsze kroki w systemie edukacji już zrobiliśmy, ale potrzebny jest system finansowy. Zasada subsydiarności edukacji europejskiej polega na sędowaniu na szczebel lokalny mechanizmu podejmowania decyzji realizowania projektów szczebla centralnego. Zasada stabilności finansowania oznacza ustalenie wieloletniego, jasnego systemu grantów.

TOMASZ MERTA: Każdy kolejny występujący w panelu jest w gorszej sytuacji, dlatego że kwestie, które zostały powiedziane, należałoby co najwyżej powtórzyć. Mogę tylko powiedzieć, że ta wysepka, o której mowa w raporcie, nie jest tak mała, jak się wydaje. Jakub Boratyński, który poprosił mnie o napisanie raportu podsumowującego informacje z różnych szkół, ośrodków metodycznych, pozwolił mi się o tym dowodnie przekonać. Pojawiło się wiele ciekawych, różnorodnych idei. Można powiedzieć, że wysepka jest dużą wyspą. Sporo zostało zrobione, na pewno nie jesteśmy na początku drogi, co jednak nie znaczy, że zbliżamy się do jej końca. Wszyscy, którzy zaangażowali się i którzy w pionierskim, najtrudniejszym okresie zrobili bardzo wiele dla edukacji europejskiej, zasługują na gratulacje. To, co zostało wykonane, znacząco zmieniło życie szkoły. Jest to jasna strona całego zjawiska. Ciemna strona zaczyna się od momentu, w którym pani Róża Thun powiedziała, że widzi tutaj prawie same znane twarze. Docieramy niemal zawsze do podobnej grupy zainteresowanych nauczycieli, aktywnie poszukujących dróg samorozwoju. Istnieje zakłęty krąg, z którego niełatwo się wyrwać. Trudno dotrzeć do nauczycieli, którzy nie pojawiają się na szkoleniach, nie uczestniczą w formach doszkalania, a jeżeli nawet czasem to czynią, to nic z tego potem nie wynika. Nie jest prawdą, że każdy, kto jest przeszkolony, wraca do szkoły i coś robi. Wskaźniki przedstawiające ilość przeszkolonych nauczycieli mogą napęlnić nas przesadnym optymizmem. Ale tylko jedno województwo nadesłało raporty ze wszystkich szkół – nawet tych, w których nic się nie dzieje – co dało obraz całości. Zwykle informowano tylko o takich szkołach, w których dzieje się coś dobrego. To dość smutne zjawisko – ogromna rzesza szkół, które odpowiedziały: u nas nic się nie robi, nie było żadnego kursu lub pracuje jeden nauczyciel, który przeszedł odpowiednie przeszkolenie.

Sukces edukacji europejskiej zależy w dużej mierze od pozytywnej atmosfery panującej w szkole i we władzach publicznych różnego szczebla. Bez tych czynników edukacja europejska zawsze będzie skazana na żywot klubu entuzjastów. Ten klub może być większy lub mniejszy, ale potrzebuje realnego wsparcia – i to nie tylko finansowego, lecz psychicznego – że oto dzieją się rzeczy ważne, potrzebne. Takie wsparcie musi wychodzić od władz publicznych wszystkich szczebli, od władz lokalnych, od dyrektorów szkół. Niektórzy sądzą, że wprowadzenie ścieżki międzyprzedmiotowej coś zasadniczo zmieni. Podejrzewam, że tak nie będzie. Ścieżki międzyprzedmiotowe mogą być dobrze realizowane, ale mogą też zamienić się w całkowitą fikcję. Bardzo łatwo poprowadzić taką ścieżkę międzyprzedmiotową, tak że nikt nie dowie się o jej istnieniu poza dokumentacją szkolną. W statystykach szkolnych będzie w porządku, a w praktyce nic się nie zmieni. Z tego względu twierdę, że decydujące są impulsy z zewnątrz, również w stosunku do nauczyciela-entuzjasty, który wraca ze szkolenia i chciałby coś robić, a potem jest konsekwentnie zniechęcany. Istotne jest wytworzenie takiej atmosfery, w której dyrektorzy szkół, władze lokalne będą uważały, że dzieje się coś ważnego. Ścieżka międzyprzedmiotowa ma sens dopiero wtedy, kiedy uruchomimy proces rzeczywistej współpracy zespołów nauczycielskich, co nie jest wcale takie częste, kiedy grupy nauczycieli zaczną myśleć o tym, jak połączyć swoje wysiłki i ułożyć wspólną całość. Muszą zdefiniować to, czego chcą nauczyć, potem to rozpisać i rzeczywiście zrobić. Musi istnieć zaangażowany zespół nauczycielski, który chce zostać w szkole po godzinach i porozmawiać o tym, czego uczyć.

Łączy się to bezpośrednio ze szkolną atmosferą. Jeśli nauczyciele czują, że ich wysiłki są doceniane przez dyrektora szkoły, lokalną społeczność to daje im to napęd do działania. Bez tego mechanizmu zawsze będzie to klub entuzjastów.

Wielokrotnie poruszano dziś kwestię koordynacji. Działania, z których raporty czytałem, wskazywały na ogromny entuzjazm, różnorodność, ale przypominało to pospolite ruszenie, które w pewnym momencie dziejowym okazało się niewystarczające. Potrzebujemy przemyślanej edukacji europejskiej. To nie znaczy, że należy wyciszyć poszczególne inicjatywy, lecz trzeba stworzyć realne podstawy, które pomagałyby nauczycielom orientować się, co i jak należy robić. Powinna powstać platforma dyskusji, wymiany doświadczeń czy bank informacji, gdzie można by rozmawiać o doświadczeniach i znajdować inspiracje do różnych działań. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że działania klubów europejskich, różne projekty, dni europejskie mogą się w którymś momencie wypalić. Taki entuzjazm nie trwa bez końca. Można przygotować integrację kulinarną, pokazać różne potrawy z różnych krajów. Zrobić to raz, drugi, ale podejrzewam, że za którymś razem przestaje to być zabawne i nie wystarcza. Nawet nie tym, którzy przychodzą na takie dni, ale tym, którzy je organizują. Nowe formy istnieją, tyle że w różnych małych miejscowościach. Ktoś robi turniej poetycki, ktoś przedstawienia teatralne, inny – wielki festiwal legend europejskich. Pomysłów na ożywienie poczynił jest mnóstwo, ale brakuje miejsca wymiany doświadczeń.

Jeżeli edukacja europejska ma być silna i rozumiana jako edukacja międzyprzedmiotowa, musi być traktowana bardzo szeroko. Nie może się ograniczać wyłącznie do informowania o Unii Europejskiej, choć ta wiedza powinna być znaczącym elementem. Z opracowywanych przeze mnie materiałów wynika, że nauczyciele są świadomi tych konieczności. Nadesłane raporty rzadko pokazywały, że w jakiejś szkole edukacja europejska została ograniczona do przekazywania informacji o skomplikowanych strukturach decyzyjnych w Unii Europejskiej. Nauczyciele w tych szkołach działali w myśl zasady: „po pierwsze nie nudzić”. Istnieje granica ilości informacji, które można przekazać uczniom. Dlatego też edukacja europejska musi być rozumiana szerzej, przede wszystkim jako szkoła nowoczesna, w której młodzi ludzie uczą się języków obcych, mają szansę spotykać się z uczniami z innych szkół, wymieniać doświadczeniami, wspólnie realizować projekty. Ta ostatnia szansa jest szczególnie istotna: nie tylko wymiana wycieczkowa, ale także możliwość wspólnej realizacji projektu. Edukacja europejska oznacza także uczenie ich takich umiejętności, które pozwolą lepiej radzić sobie w zjednoczonej Europie i odnajdować ścieżkę w dżungli informacji. Tworzenie aktywnego obywatela to znacząca i zasadnicza część edukacji europejskiej. Nie wystarczy sama informacja o strukturach, bilansie zysków i strat towarzyszących polskiemu wejściu do Unii. Chodzi o świadome przystąpienie do niej. Nie bójmy się przedstawiać problemy, bo jeżeli sami uważamy, że mimo ich istnienia Polska powinna wstąpić do Unii Europejskiej, to na pewno jesteśmy w stanie dowieść tego także w otwartej dyskusji.

Zasadnicze sprawy to: koordynacja, rozumiana jako stworzenie platformy wymiany informacji, pomysłów, doświadczeń; stworzenie pozytywnej, przyjaznej atmosfery w szkole i środowisku władz publicznych; dotarcie do wszystkich szkół, obecnie tworzących „białe plamy”, przede wszystkim w małych miejscowościach, do techników i szkół zawodowych. Najczęściej edukacja europejska odbywa się w szkołach podstawowych, w gimnazjach, liceach ogólnokształcących. W miejscach, w których jest najbardziej potrzebna, najrzadziej w nich występuje.

RAFAŁ KUNASZYK: W swoim wystąpieniu odniosę się do pewnego działania, które podjęło Małopolskie Kuratorium Oświaty. Od maja 1999 roku jestem pracownikiem tej instytucji oraz liderem jednej z organizacji pozarządowych, zajmujących się edukacją europejską na poziomie regionalnym. Stąd też moje doświadczenia mają charakter regionalny, ale wynika z nich kilka wniosków o ogólnym znaczeniu.

Decyzja o wysłaniu ankiet do wszystkich szkół Małopolski wynikała z podstawowej, codziennej bolączki: nie jesteśmy w stanie przekazać informacji wszystkim. Uznaliśmy, że należałoby określić grupę osób najbardziej zainteresowanych i starać się jak najszybciej im pomóc. Wysłaliśmy ankiety poświęcone edukacji europejskiej i współpracy międzynarodowej do około dwóch tysięcy szkół. Otrzymaliśmy odpowiedź z 587 szkół, z których w 389 pojawiają się elementy edukacji europejskiej, niektóre mocno zaawansowane. Natomiast pozostałe szkoły działają na zasadzie: chcielibyśmy coś zrobić, ale w ogóle nie wiemy co, ani jak się do tego zabrać. Wszystkie ankiety można podzielić na cztery grupy. Pierwsza to ci, którzy dostrzegają potrzebę działania, ale nie wiedzą, jak zrobić pierwszy krok. Dla wielu nauczycieli jest to najtrudniejsze. Druga grupa, co było dla mnie zaskakujące, to ci, którzy podejmują bardzo interesujące działania związane z edukacją europejską, natomiast nie mają najmniejszej potrzeby kontaktowania się nie tylko z Warszawą, ale nawet z Krakowem. Ich działania są mocno zakorzenione lokalnie, związane z koncepcją rozwoju lokalnego i budowania społeczeństwa obywatelskiego. Trzecia grupa to ci, którzy już zaczęli działania i mają pierwsze doświadczenia. Grupa czwarta, mniejsza, ale bardzo interesująca – często pozostająca poza naszą obserwacją – to ci, którzy podejmują działania związane z edukacją europejską na różnym, często profesjonalnym poziomie.

Nasza ankietę zawierała wiele elementów dotyczących m.in.: udziału szkoły i nauczycieli w europejskich programach edukacyjnych, wymian zagranicznych, udziału w konkursach i olimpiadach przedmiotowych, inicjatyw proeuropejskich, istnienia klubów europejskich. Chciałbym się zatrzymać właśnie przy klubach europejskich. Okazało się, że w ogóle nie wiemy o wielu klubach, które istnieją i bardzo dobrze działają. Nie ma ich jednak w żadnej bazie danych. Dowodzi to, że do dziś nie został zrobiony bilans dotychczasowych dokonań. Innymi poszukiwanymi danymi były wszelkie inicjatywy europejskie. Charakterystyczne jest, że edukacja europejska stała się w pewnej chwili „workiem”, do którego wrzucano wszystko. Dla jednych edukacja europejska jest elementem możliwości realizowania celów z lokalnego poziomu i jest to dla nich najważniejsze. Dopiero w następnej kolejności idą kwestie związane z edukacją. Znowu pojawia się pytanie: „Edukacja europejska znaczy...?” Z ankiet wynika, że szkoły nie są do końca świadome, co tam powinno się znaleźć. Czy to jest edukacja związana z Unią Europejską, z naszym przystąpieniem i członkostwem w Unii? Czy to jest edukacja jako edukacja europejska? Przecież to zupełnie odrębne kwestie.

Następna sprawa to potrzeba współdziałania, która często pojawia się na poziomie lokalnym i braku współpracy na poziomie regionalnym czy krajowym. Wprowadzę metaforę pająka i układu pajęczyn. Gdybyśmy wzięli wszystkie działające szkoły, to mielibyśmy punkciki. Ale jak je łączyć, w jaki sposób wykorzystać potencjał tej najbardziej zaawansowanej grupy do wspierania działań tam, gdzie są białe plamy (albo może szare), o których w ogóle nie wiemy. Jest potrzeba tworzenia na poziomie regionalnym instytucji, które będą odgrywały rolę pająka, będą łączyły te punkciki. Istnieje ogromne niebezpieczeństwo, żeby tego typu instytucje nie uzurpowały sobie roli „parasola”. One mają wspierać działania, budować pajęczynę i nic więcej. Ta koncepcja wiąże się z programem informacji społecznej.

Kolejna sprawa. Na poziomie lokalnym współdziałają ze sobą różne środowiska. Edukacja europejska najlepiej wygląda tam, gdzie jest wsparcie, na przykład ze strony organizacji pozarządowych czy samorządu, bo w tym wypadku można skorzystać choćby z układu gmin bliźniaczych. Pojawia się pytanie: czy i jaką rolę w tym wszystkim mogłyby odegrać uczelnie? Istnieje także możliwość tematycznego łączenia. Szkoły rolnicze, związane z integracją europejską, mogą współpracować z ośrodkami doradztwa rolniczego, z Krajowym Centrum Doradztwa Rolniczego, z instytucjami samorządowymi. Okazuje się, że często w edukacji europejskiej można zauważyć anarchiczność działań. Z jednej strony jest to bardzo dobre, bo coraz więcej się dzieje, ale niekiedy pieniądze wydawane są na tę samą grupę docelową. Jedni robią szkolenie takie, inni inne. Kto jedzie na te szkolenia? Te same osoby, ci sami nauczyciele. Czy wymieniamy między sobą informacje? Czy wiemy,

w jaki sposób udział w szkoleniach przekłada się na podejmowane działania? Chyba nie bardzo.

Inna kwestia to udział w europejskich programach edukacyjnych i kluby europejskie, które z jednej strony mogą być lokomotywą działania lokalnego, ale często też jest to tylko moda na tworzenie klubów, bo tak robi się gdzie indziej. Zgoda, chętnie pomogę w wykonaniu pierwszego kroku, ale to wy musicie wiedzieć, po co wam ten klub jest potrzebny. Nie potrzebujemy tysiąca, dwóch tysięcy klubów. Za to musi być świadomość potrzeby takiego działania. Narzędzie powinno być oddzielone od celu. Często mówimy o szkołach wiejskich, wyróżniając je, tworząc opozycję miasto – wieś. Wytworzyła się taka sytuacja, że edukacja europejska na wsi jest słabsza (z nielicznymi, bardzo silnymi ośrodkami). Moje stowarzyszenie – Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej – realizowało projekt „Sobie i innym”. Młodzi liderzy z miast prowadzili w Krakowie szkolenie dla swoich rówieśników z innych terenów Małopolski i Podkarpacia, którzy przyjeżdżali do Krakowa, poznawali instytucje europejskie, brali udział w różnych działaniach związanych z imprezami „Kraków 2000”, uczestniczyli w warsztatach. Bardzo ważne było to, że pokrywaliśmy koszty pobytu, ale uczestnicy byli zobowiązani do zorganizowania zbiórki żywności. Przyjeżdżała więc młodzież z Leska i przywoziła ziemniaki, które trafiały do biednych rodzin w Krakowie. Współpracowali z bankami żywności, ze szkołami, z różnymi instytucjami edukacyjnymi, uczelniami. Pokazało to ogromną potrzebę współpracy.

RAFAŁ DYMEK: Pozwolę sobie przedstawić stan edukacji europejskiej z punktu widzenia ucznia liceum. Zaznaczam, że mówię o przeciętnych szkołach średnich, a więc o tych, do których nie dotarła jeszcze reforma oświaty. Mogę tylko powiedzieć, jak na różnych przedmiotach porusza się problem edukacji europejskiej i jak nauczanie innych przedmiotów wpływa na rozumienie Europy przez uczniów.

Niestety, moje wnioski nie będą optymistyczne. Dlaczego? Z dwóch powodów. Pierwszy: na humanistycznych przedmiotach za bardzo się „martyrologizuje” i podkreśla cierpienia narodu polskiego. Przykładem może być chociażby fakt, że romantyzm to podręcznik do języka polskiego grubości 500 stron. Przerabia się to przez trzy czwarte roku szkolnego, natomiast inne epoki przez miesiąc. Jak już uczniowie dowiedzą się, że Polska była zawsze krzywdzona przez wszystkich, to nie łudźmy się, że później ta sama młodzież będzie się pozytywnie odnosiła do Europy – do tych, którzy nas „skrzywdzili”. Trudno tego oczekiwać.

Drugi powód to kwestia sposobu nauczania historii. W zbyt małym stopniu próbuje się łączyć historię Polski z historią powszechną. Historii Polski uczy się tak, jakby Polska była na księżycu. Uczniowi trudno jest zsyntetyzować dzieje Polski z dziejami Europy. Sprowadza się to do tego, o czym mówił wcześniej pan Król: nie chodzi tylko o uczenie, że jest Parlament Europejski, Komisja Europejska. Chodzi o wychowanie, czyli sytuację, w której młody człowiek, tak jak się czuje obywatelem Warszawy, Mazowsza i Polski, czułby się obywatelem Warszawy, Polski i Europy. A dzisiaj, albo czujemy się obywatelami Polski, albo coraz bardziej powszechny staje się kosmopolityzm.

Kolejną poważną kwestią jest żałosny poziom nauczania języków obcych. To wynika oczywiście z faktu, że pensje nauczycielskie są niskie, więc ci, którzy mogliby tych języków nauczać, znajdują pracę w lepiej płatnych miejscach. Nauczycieli brakuje i z tego powodu czasem zatrudnia się kogokolwiek. Efekt jest taki, że uczeń, wychodzący z przeciętnego liceum z oceną dobrą z języka, praktycznie nie umie się nim posługiwać.

Inny rodzaj problemów to sprawy pozaprogramowe, np. stan inicjatyw obywatelskich w edukacji europejskiej. Zgadza się z teorią „wysepek”. Jest grupka entuzjastów, która robi właściwie wszystko za wszystkich i nieraz na pierwszy rzut oka wydaje się, że dzieje się dużo. Ale jak się człowiek przyjrzy, to zauważy, że „dużo” dzieje się za sprawą małej grupy, a reszta jest bierna. Istnieje niebezpieczeństwo, że to będzie pędzący pociąg, w którym w pewnym momencie lokomotywa zgubi wagony. Część bierna staje się bowiem coraz bardziej bierna i coraz trudniej jest jej gonić lokomotywę. Efekty tej sytuacji są na przykład

takie: na początku tego roku podczas pewnej konferencji przedstawiciel samorządu szkolnego spoza Warszawy skarżył się, że u nich nie ma takich spotkań. Spytałem: a kto ma organizować te konferencje, jak nie wy? Dlaczego poziom inicjatyw europejskich jest taki niski? Według mnie wynika to przede wszystkim z trzech powodów. Pierwszy, bardzo prozaiczny, to trudności finansowe. Często trudno jest dotrzeć do sponsorów. Drugi powód to fakt, że wielu uczniów i nauczycieli nie potrafi tego robić. Natomiast trzeci, choć nie chcę nikogo obrazić, to po prostu zwykłe lenistwo. Tragedia polega jeszcze na tym, że te trzy czynniki nawzajem się potęgują. Wśród młodzieży nie propaguje się postawy obywatelskiej, wychodzenia z inicjatywami. Bardzo często jest tak, że jeśli młody człowiek zdobędzie się i pójdzie do dyrekcji z pomysłem zorganizowania imprezy, to usłyszy, żeby „nie zawracał głowy”, nie przewracał szkoły do góry nogami. Z reguły po takiej rozmowie uczeń traci inicjatywę i rezygnuje. Ale jeżeli się uprze i zorganizuje, a dyrekcja i nauczyciele zgodzą się, to słyszymy od nauczycieli: „Róbcie co chcecie, ale dopóki my się w to nie musimy angażować”. Tak to, niestety, jest. Mogę dać przykład swojej szkoły, gdzie na 65 nauczycieli jest dosłownie kilku, może dziewięciu, do których mogę pójść i oczekiwać, że wspólnie zrealizujemy jakiś pomysł. Ten brak inicjatywy wydaje mi się bardzo niebezpieczny, dlatego że młodzież traci poczucie uczestnictwa w procesie integracji europejskiej. Oni mogą o tym wiedzieć z gazet i telewizji, ale nie będą czuli się obywatelami Europy.

Ostatnia kwestia, o której chciałem powiedzieć, to planowana w reformowanym liceum ścieżka europejska. Jak każda reforma, jest to wielka szansa i wielkie zagrożenie. Może „wypalić” albo nie. Wymaga to przeszkolenia dużej ilości nauczycieli, a Ministerstwo Edukacji nie ma pieniędzy i być może zostaną ograniczone granty na doszkalanie. Mimo to jest lepiej i mam nadzieję, że będzie coraz lepiej.

JACEK KOWALSKI: Próbując podsumować to wystąpienie, zwróciłbym uwagę na kilka rzeczy. Na przykład, by treści i forma edukacji europejskiej chociaż w części wspierały tezę, że Polska w Europie jest, była i będzie. O ważnej rzeczy mówił też pan Tomasz Merta: to umiejętności europejskie, sprzyjające poruszaniu się w nowoczesnym świecie, kwestie znajomości języka, umiejętności obywatelskich, ale także sprawnego używania Internetu jako źródła informacji. Ostatnia sprawa to podkreślenie małego stopnia zaangażowania się. Potrzeba pieniędzy, ale też budowania motywacji poprzez własny przykład, zainwestowanie energii w upowszechnianie tych spraw. Podsumowując pierwszą część panelu, chciałem zauważyć, że przy dużym potencjale upowszechniania edukacji europejskiej, podkreślanym w zasadzie przez wszystkich występujących, na plan pierwszy wydobyło się pięć wątków. Są to: koordynacja, systemowość, budowanie dobrej motywacji, podkreślanie wymiaru praktycznego w edukacji europejskiej i próba dotarcia do mało aktywnych. Dziękuję prelegentom za wystąpienia.

Otwieram czterdziestopięciominutową dyskusję.

JACEK GAJEWSKI: Chciałem podkreślić powtarzający się motyw: otóż obiektem naszych starań jest młodzież. Epatowanie ilością szkół podłączonych do Internetu czy przeszkolonych klubów, nauczycieli nie przedstawia rzeczywistego obrazu. Należałoby tak działać, by zaangażować również uczniów. W przypadku Internetu bardzo często zdarzało się, że uczniowie wiedzieli więcej i chcieli więcej niż nauczyciele byli w stanie zrobić. Dobrze byłoby dać im maksimum praktycznej wiedzy, jak się poruszać w Europie, dać jak najwięcej możliwości kontaktów z młodzieżą innych krajów. Powiedziałbym, że dla mojej edukacji europejskiej największe znaczenie miało to, że kiedyś pani od rosyjskiego dała nam trzydzieści adresów i kazała wysłać pocztówki. Było to ważniejsze niż lata uczenia się Tołstoja. Propozycje, żeby wydobyć aktywność samych uczniów i wykorzystać ich naturalną ciekawość świata, powinny być wyraźniej podkreślone.

MAGDALENA MAZIŃSKA: Jestem pierwszym reprezentantem rządowej instytucji, systemowo związanej z dzisiejszym tematem. Chciałabym odnieść się do kilku rzeczy i przekazać kilka informacji.

Edukacja europejska, wejście tej tematyki w system edukacyjny, proces akcesyjny do Unii – to wszystko dzieje się na moich oczach i z moim skromnym udziałem, więc mam do tego stosunek także bardzo osobisty. Chciałabym wskazać na kilka ważnych rzeczy.

Po pierwsze, edukacja europejska to nie tylko propagowanie wiedzy o Unii Europejskiej. W jednym z materiałów, które Państwu zostały przedłożone, podana jest definicja „wymiaru europejskiego” w edukacji. Na pewno jest to nauczanie i przyzwyczajanie do myśli, że się jest Europejczykiem. Rada Europy jest w tej chwili jedynym paneuropejskim forum wymiany poglądów czy próby zdefiniowania pewnych ważnych zjawisk – także w sferze edukacji – z możliwością udziału wszystkich państw europejskich. Chciałabym podkreślić, że postępuje proces zbliżania stanowisk między Radą Europy i Komisją Europejską, reprezentującą kraje „Piętnastki”. Jesteśmy na etapie globalnego widzenia problemów edukacyjnych w Europie. One już nie odnoszą się tylko do „Piętnastki” czy państw, które niedługo będą członkami Unii. W Krakowie zakończyła się właśnie dwudziesta stała sesja Konferencji Ministrów Edukacji Rady Europy, której Polska była gospodarzem. Takie sesje odbywają się raz na trzy lata. Tegoroczna zajmowała się przede wszystkim rolą edukacji w wychowaniu Europejczyków, czyli europejskiego obywatelstwa. Muszę podkreślić, że jednym z mocno akcentowanych elementów, który znalazł się także w deklaracji końcowej, jest problem braku wystarczającego przygotowania do życia młodych ludzi. To powoduje, że możemy się doczekać czasów, kiedy człowiek z dobrym wykształceniem nie będzie mógł znaleźć sobie miejsca w życiu. Komplet dokumentów z tej konferencji ukaże się w języku polskim i MEN będzie go szeroko rozpowszechniać. Gdyby ktoś z Państwa był zainteresowany otrzymaniem deklaracji z tej konferencji, to proszę zwracać się do naszego departamentu.

Chciałabym także powiedzieć o sprawie, która również pojawia się w różnego rodzaju europejskich gremiach. Wiemy, że musimy się przygotować do funkcjonowania w Europie w nieco innych warunkach. Edukacja to nieustające zadanie. Spotkałam się ze stanowiskiem kolegów francuskich, że fakt zaniechania systemowej edukacji europejskiej w szkołach doprowadził do tego, że w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego frekwencja wyniosła poniżej 50%. Krótko mówiąc, trzeba pamiętać o stałym kształtowaniu postaw. Nie jestem reprezentantem środowiska szkół wyższych, ale widziałabym dla nich następujące zadania: kształcenie nauczycieli, doskonalenie na studiach podyplomowych, szkolenie szeroko pojętego środowiska związanego z edukacją, w tym samorządowców. Do innych spraw odniosę się w dalszej części dyskusji.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Jestem socjologiem, od dziesięciu lat badam społeczne nastawienia wobec integracji. Mam w związku z tym szereg refleksji, ale szczególnie chciałam się odnieść do wypowiedzi Pana Rafała Dymka, która jest naprawdę niezwykle interesująca i pouczająca. Wydaje mi się, że istnieje poważny problem zrozumienia edukacji europejskiej, że nie jest to tylko edukacja, ale w pierwszym rzędzie wychowanie. Analizując programy ścieżki europejskiej, wyczytałam, że wyróżnione są trzy aspekty definiowania edukacji europejskiej. Definiuje się ją poprzez nauczanie o Europie, nauczanie w Europie i nauczanie dla Europy. Ogromnym problemem jest konieczność bardzo wyraźnego oddzielenia pojęcia Europy i Unii Europejskiej. To są zupełnie różne programy, inne pojęcia i nauczyciel, podejmujący tę problematykę, musi sobie z tego zdawać sprawę. Również w naszej dyskusji często zamiennie używamy tych pojęć, co wprowadza ogromnie dużo bałaganu w rozumienie całego procesu.

Przed szkołą stoi bardzo poważny problem przekucia obecnego w naszej największej literaturze, w historii, patriotyzmu heroicznego w patriotyzm obywatelski. To zadanie niezwykle trudne, ponieważ istotnie uczymy się Polski na przykładach z wielkiej literatury polskiej, która propaguje patriotyzm heroiczny.

Niestety, jest on barierą wobec Europy i oddziela nas od przedstawianego jako wrogi świata. Padł tutaj cały szereg szczegółowych propozycji, które – wydaje mi się – znajdują się w naszych wnioskach. Jako socjolog zobowiązuję ustosunkować się do niektórych z tych wniosków.

ELŻBIETA JURGA: Reprezentuję program „Sokrates” i chciałabym nawiązać do stwierdzenia, iż trudno prowadzić edukację europejską bez możliwości kontaktu pomiędzy młodzieżą, nauczycielami i szkołami. Program „Sokrates” w ramach akcji „Comenius” daje szkołom możliwość współpracy międzynarodowej. W tej chwili dofinansowuje trzysta szkół, działających w ramach trzyletnich kontraktów. Często jest tak, że od konkretnego projektu, którego zadaniem jest na przykład badanie czystości wody w rzeczce, zaczyna się w szkole problem potrzeby edukacji europejskiej. Polska szkoła, która rozpoczyna wymianę międzynarodową, zaczyna odczuwać potrzebę tej edukacji, wprowadzenie systematycznego programu. „Sokrates”, międzynarodowy program Unii Europejskiej, nie przedstawia żadnych programów szkolnych. Szanuje suwerenność każdego kraju w jego polityce edukacyjnej. Program daje jedynie możliwość współpracy młodzieży i kadry pedagogicznej. W tym roku dwustu kilkudziesięciu nauczycieli wyjechało na spotkania międzynarodowe. Podczas konferencji z udziałem nauczycieli różnych krajów zauważyłam dwie rzeczy: przede wszystkim wielką rolę polskich nauczycieli i młodzieży w kreowaniu prawdziwego obrazu Polski. To są naprawdę wspaniali ambasadorowie. Widać, jak dzięki kontaktom „pryskają” różne mity, fałszywe opinie o Polsce, jak takie spotkania leczą nas z kompleksów. Często ci nauczyciele, wyjeżdżając w świat, są pełni obaw i kompleksów, które po kilku dniach mijają.

Myślę, że nadal podstawową jest kwestia braku informacji. Konkretny przykład: istnieje możliwość wyjazdu na kurs w całości fundowany przez program „Sokrates”. Z całej Polski, mimo rozesłania informacji do wszystkich kuratoriów, nie zgłosił się żaden dyrektor szkoły zainteresowany wyjazdem na kurs dotyczący autoewaluacji szkoły. Szkolenie adresowane było do dyrektorów szkół podstawowych, warunkiem udziału była znajomość języka angielskiego. Wiem, że są tacy dyrektorzy. Natomiast brakuje czasem odruchu wykorzystania możliwości, które już mamy. Z tego powodu uważam, że konieczna jest baza informacyjna.

GABRIEL CYRULIK: Jestem czynnym nauczycielem. Chcę zgłosić kilka uwag praktycznych. Padła tu liczba siedmuset klubów europejskich. Warto by się zastanowić, czy one faktycznie działają, czy są to takie kluby „efektowne”, jakieś fajerwerki, edukacja kulinarna. Czy te kluby dają efekty na przyszłość? Sprawa reformy edukacji – trochę się obawiam, czy moduły europejskie, ścieżki europejskie realizowane w gimnazjum i w liceum nie staną się kolejnym przedmiotem szkolnym w siatce godzin? Czy nie dojdzie do zwiększenia wymagań wobec uczniów? A wtedy nie będzie to wychowanie europejskie. CODN deklaruje chęć przeszkolenia jak największej grupy nauczycieli, ale obecnie te programy skupiają się na zamkniętej grupie nauczycieli. Tak się stało, że kuratoria tylko wymagają, a nie podpowiadają, w jaki sposób nauczyciele mają rozwiązywać problemy.

ANNA POLA-DYMEK: Zajmuję się między innymi edukacją europejską. Myślę, że trzeba zacząć od przebudowy naszej edukacji. Chodzi o to, aby polska szkoła nauczyła ucznia, jak ma się stale uczyć. Ta idea permanentnej edukacji człowieka – „life-long education” – skutkuje przebudową świadomości uczniów. Na niedawnej konferencji w Konstancinie przedstawicielka Komisji Europejskiej mówiła o potrzebie edukacji systematycznej. Polska szkoła powinna dać klucz, jak dalej się uczyć. Cieszę się, że pierwszą ścieżką wprowadzoną w gimnazjum było dziedzictwo kulturowe w regionie. Myślę, że zakorzenienie we własnym dziedzictwie daje człowiekowi poczucie swojskości w zjednoczonej Europie. Należałoby uczyć młodzież otwartości, podejmowania kontaktów z innymi i tolerancji.

KRZYSZTOF CHUDZIK: Powiem, jak się mają sprawy z punktu widzenia młodego pokolenia. Do mojej szkoły przychodzi sporo zaproszeń do udziału w imprezach pozaszkolnych. Szkoła nie nadąża z odsyłaniem aplikacji. Natomiast, gdy przychodzi informacja o konkursie wiedzy o Unii Europejskiej, uczestnicy stawiają pytanie: skąd mają brać informacje o Unii Europejskiej, o integracji Polski z Unią Europejską? W bibliotekach szkolnych nie ma tego. Można się zaopatrywać w bezpłatne materiały w regionalnych centrach informacji europejskiej, ale często szkoły nie wiedzą, że istnieją takie centra.

ZYGMUNT KORZENIEWSKI: Do 30 czerwca tego roku byłem dyrektorem zespołu szkół handlowo-usługowych, czyli takich, o których tak źle dzisiaj mówi się w tej sali. Pierwszym moim działaniem rozpoczynającym rok szkolny w Ośrodku Doskonalenia była promocja projektu edukacyjnego „Europa to więcej niż myślisz”. Uważam bowiem, że lokalne podejście powinno rozwijać globalne myślenie. Jeśli faktycznie chcemy poszukiwać sojuszników, to po pierwsze, musimy powiedzieć sobie, co sami zrobiliśmy, ilu ludzi zachęciliśmy do działania. Może i w innych miejscach zorganizować, to co robimy w Jeleniej Górze – Euroregionalną Szkołę bez Granic. Praktycznie kończy się to na przykład stroną internetową i przygranicznymi kontaktami.

Kolejna rzecz to pozyskiwanie elit. Jeżeli zachęci się lokalne elity, to być może dojdzie do praktycznych działań, takich jak założenie w Kolegium Karkonoskim w Jeleniej Górze nowego kierunku studiów: „czechoznawstwa” – bardzo ważnego dla problematyki europejskiej. Nie chciałbym, żebyśmy myśleli o edukacji tylko w kontekście tych państw, które już w Unii są. Zgadza się, że nowoczesna szkoła to nowoczesny program nauczania, odpowiadający wyzwaniom XXI wieku – szkoła, na której nie oszczędzamy. A jeśli ktoś pytał tutaj, kto powinien być koordynatorem tej problematyki, to między innymi po to jest UKiE i różni urzędnicy, żeby na to odpowiedzieć. My rozbudowujemy biurokrację, tylko nie w tym kierunku, w którym należy.

BEATA PRZYBYLSKA: Ośrodek, który reprezentuję, organizuje szereg szkoleń, programów, obejmujących młodzież licealną, gimnazjalną, jak również nauczycieli. Na początku przyszłego miesiąca rusza druga edycja programu „Europa w ławce szkolnej”, przeznaczonego dla nauczycieli. Wróciłam do Ośrodka po rocznej przerwie związanej ze studiami we Francji. Chcę podzielić się kilkoma refleksjami, które nasunęły mi się po przerwie w pracy.

Pierwsza rzecz związana jest z rozwojem i większym niż przed rokiem zainteresowaniem nauczycieli. Codziennie przyjmuję kilkanaście aplikacji, rozmawiam z nauczycielami, którzy chcą zdobywać doświadczenia z zakresu wprowadzenia ścieżek edukacyjnych. Jest to oczywiście związane z reformą oświaty. Nauczyciele są w pewien sposób zmuszeni do zdobywania doświadczeń i certyfikatów, które będą wpływać na ich przyszłość w zawodzie. Ale, obojętnie z jakich przyczyn wynika ich zainteresowanie, jest ono coraz większe.

MAGDALENA MACHINKO-NAGRABEDZKA: Mam przyjemność reprezentować Centrum Informacji o Środowisku. Ministerstwo Edukacji Narodowej powołało nas na stanowisko koordynatora programu „GLOBE”. Jest to amerykański projekt, w którym biorą udział prawie wszystkie kraje europejskie. Nie jesteśmy włączeni bezpośrednio w program edukacji europejskiej, w rozumieniu Unii Europejskiej, ale wydaje mi się, że dużo takich programów międzynarodowych jednoczy ludzi w Europie. Ważną sprawą jest, żeby te programy łączyć ze sobą. My robimy to w ramach europejskiego programu ekologicznego. Próbujemy w tej chwili stworzyć europejską wersję programu „GLOBE” i wystąpiliśmy właśnie do programu „Sokrates” z projektem dla kilku krajów europejskich. Zwracam uwagę na możliwości łączenia się z innymi programami.

JAKUB BORATYŃSKI: Z grona organizatorów wychodzą dwie inicjatywy, których sukces w ogromnych stopniu zależy od Państwa potencjalnego zaangażowania. Pierwsza sprawa to ogólnopolski konkurs dla uczniów szkół średnich pod gromkim wezwaniem: „Zostań negocjatorem”. Jest to trzyetapowy konkurs, którego zasadniczym elementem są symulacje negocjacji członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Konkurs organizowany jest przez CODN, Fundację im. Stefana Batorego oraz Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej przy współpracy Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana. Pomysł wziął się z poczucia, że prowadzone negocjacje to bardzo tajemna i nieczytelna dla większości społeczeństwa dziedzina wiedzy. Wydaje nam się, że symulacje negocjacji to wspaniała okazja, by poszerzyć wiedzę o integracji i negocjacjach, poznać stanowiska obu stron w dziedzinach wywołujących publiczne emocje i uprzedzenia. Stereotypy i emocje, o których mówię, nie dotyczą tylko strony polskiej, lecz i krajów unijnych. Kontrowersyjne tematy z konkursu „Symulacje” to m. in.: swoboda zakupu ziemi w Polsce, swoboda pracy Polaków w krajach Unii, sprawy rolnictwa na przykładzie mleka czy czystości wody. To tematy, które pozwalają pokazać istotę różnych punktów widzenia. W naszym przekonaniu symulacje negocjacji pozwalają ćwiczyć się w sztuce spokojnej, racjonalnej debaty. Informacje na temat konkursu znajdują Państwo w teczках. Konkurs składa się z trzech etapów. Etap pierwszy – szkolny, etap drugi – regionalny, trzeci – ogólnopolski finał. Zasadniczym elementem pakietu negocyjnego jest vademecum negocjatora, przygotowane przez ekspertów UKIE. Główną nagrodą w konkursie jest wyjazd studyjny do instytucji europejskich w Brukseli. Większość regionalnych koordynatorów konkursu znajduje się w tej sali. Bardzo na nich liczymy, oni liczą, że będziemy ich z Warszawy wspierać. Myślę, że jest doskonała okazja, żeby ich Państwu przedstawić.

Z województwa dolnośląskiego koordynatorem jest Ryszard Gwóźdź, z województwa kujawsko-pomorskiego – Danuta Szymańska-Al-Samarai; z lubelskiego – Jarosław Korba; z lubuskiego – Waldemar Chmielewski; z łódzkiego – Arkadiusz Walczak; z małopolskiego – Jarosław Chodźko, z mazowieckiego – Anna Klimowicz; z opolskiego – Artur Gołdyn; z podkarpackiego – Renata Stefaniak; z podlaskiego – Anna Maria Grochowska; z pomorskiego – Magdalena Honkisz; ze śląskiego – Ewa Kocleja; ze świętokrzyskiego – Stanisław Wojtan; z warmińsko-mazurskiego – Jadwiga Hryniewicz; z wielkopolskiego – Jerzy Wójcicki; z zachodniopomorskiego – Iwona Wawrzyniak.

Konkurs ten stwarza wspaniałą okazję zorganizowania w szkole ciekawych lokalnych wydarzeń, angażujących całą społeczność lokalną, samorządy. To okazja, żeby o tych sprawach pomyśleli nie tylko uczniowie, lecz także ich rodzice i lokalne środowisko. Materiały, które będziemy przekazywać szkołom, zawierają szereg podpowiedzi, jak takie wydarzenia zaplanować, by wyjść poza klasę i szkołę.

Drugie przedsięwzięcie jest elementem strategii naszej Fundacji i wiąże się z poprawą dostępu do edukacji europejskiej. Jest bardzo wiele cennych inicjatyw, pomysłów, materiałów edukacyjnych, ale dostęp do nich jest trudny. Mamy pomysł, by te zasoby edukacyjne bezpłatnie udostępnić w Internecie. Wspólnie z CODN-em podjęliśmy próbę zebrania materiałów z całej Polski. Te, które wpłynęły, stały się podstawą raportu Tomasza Merty. Gorąco zachęcam do współpracy i udostępnienia informacji. Służymy możliwością zbudowania sieci linków do stron internetowych instytucji, z których te materiały pochodzą.

TERESA SZYMCZYK: Jestem nauczycielką historii i edukacji europejskiej w Poczesnej – małej miejscowości pod Częstochową. W ramach programu „Tempus” ukończyłam studia podyplomowe z edukacji europejskiej w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku. Jestem również trenerem programu „Sierra”. Zostałam poproszona o współpracę z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Częstochowie i prowadzę zajęcia w Instytucie Zarządzania dla oświatowej kadry kierowniczej. Z tych powodów jestem zorientowana, jak wygląda oferta studiów podyplomowych dla nauczycieli i jakie są priorytety nauczycieli w podejmowaniu studiów podyplomowych. Wszystko, co dzieje się w edukacji europejskiej, w szkoleniu warsztatowym, związane

jest z instytucjami pozarządowymi. Natomiast uczelnie oferują niewiele: głównie bardzo drogie studia podyplomowe, zaś priorytetem w grantach jest prowadzenie przedmiotów: przedsiębiorczość i zarządzanie oświatową kadrą kierowniczą. W tym roku uczelnie nie otrzymują grantów MEN-owskich na kształcenie kwalifikacyjne nauczycieli w zakresie edukacji europejskiej. Dobrze się stało, że wprowadzono ścieżkę edukacji europejskiej w gimnazjum. Ale naszym marzeniem jest, by był to niezależny przedmiot. Chciałabym się dowiedzieć, czy w najbliższych zamierzeniach MEN-u znalazło się wspieranie uczelni w finansowaniu grantowym studiów podyplomowych dla nauczycieli kształcących się w zakresie edukacji europejskiej.

MAGDALENA MAZIŃSKA: Nie jestem w stanie odpowiedzieć za moich kolegów. Mój departament zgłaszał kwestię doskonalenia ścieżki „edukacja europejska” w ustalaniu polityki grantowej. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, czy jakieś granty będą w najbliższym czasie przyznane. Mogę powiedzieć, że się zainteresuję tą sprawą.

Odnosnie edukacji europejskiej jako oddzielnego przedmiotu, chcę przypomnieć działalność Rady do spraw Edukacji Europejskiej przy Ministrze Edukacji. To formuła, która odpowiada postulatowi, że w edukacji europejskiej należy działać ponad podziałami. Rada została powołana przez ministra Jerzego Wiatra. Jego następcy, niezależnie od opcji politycznej, przejęli tę inicjatywę. Dowodzi tego także skład Rady. Właśnie staraniem Rady ścieżka „edukacja europejska” znalazła się w podstawie programowej gimnazjum. Od kilku lat stale ponawiany jest do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego postulat, żeby stworzyć na studiach kierunek „europeistyka”. Niestety, postulat był kilkakrotnie oddalany. Pozostaje pytanie, czy rzeczywiście trzeba powoływać odrębny kierunek studiów? Czy nie lepiej jest wpłacać treści europejskie w istniejące przedmioty? Jestem zwolenniczką tej drugiej drogi.

MIROSŁAW SIELATYCKI: Postulat, żeby w system grantów dla uczelni wprowadzić edukację europejską, jest uzasadniony. Zarówno pani doktor Mazińska, jak i ja jesteśmy członkami Rady do spraw Edukacji Europejskiej, i tak jak zabiegaliśmy o to, tak będziemy dalej to czynić. Wszystko zależy od środków finansowych. Wydaje się, że w najbliższych latach ten instrument może być uruchomiony. Natomiast edukacja europejska jako przedmiot nie wymaga dodatkowych kwalifikacji do jej nauczania. Nauczyciele w gimnazjum i liceum mają tę edukację wdrażać, tworząc własne programy nauczania, wpłatając „europejskie marginesy” w swoje przedmioty. W podstawie programowej jest furtka, która umożliwia tworzenie wydzielonych jednostek. To nie musi być przedmiot, ale na przykład tydzień projektowy w szkole, osobne godziny. W tym ostatnim przypadku, jeśli prowadzi to jeden nauczyciel w jednej klasie, to lepiej tego nie robić. Jeśli to jest natomiast zwieńczenie programu opracowanego przez lidera zespołu dla całej szkoły, a dodatkowo znajdzie się miejsce na realizację programu edukacyjnego, programu miast partnerskich w danej gminie albo programu „Sokrates”, to ma to sens.

JOANNA MICHALAK: Jeśli chodzi o granty edukacyjne, to nie tylko Ministerstwo Edukacji może określać priorytetowe obszary tematyczne, ale i uczelnie muszą składać projekty. Zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym Ministerstwo nie może wywrzeć presji na uczelnie, by złożyły projekty. Z mojej analizy ostatnich trzech lat wynika, że są uczelnie, które co roku zgłaszają takie projekty, otrzymują pieniądze.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Mnie się wydaje, że stale dyskutujemy wokół podstawowego problemu. Jeżeli mówimy o uczeniu o Unii Europejskiej, do Unii Europejskiej i dla Unii Europejskiej, to możemy ewentualnie mówić o osobnym przedmiocie. Natomiast, jeżeli mówimy o odbudowywaniu wiedzy i poczucia tożsamości Europy, w Europie i dla Europy, to wiadomo, że musi to przebiegać tak, jak przed chwilą powiedziano. I musi być to komponentem wszystkich przedmiotów, ale w pierwszym rzędzie komponentem wychowawczym.

ANDRZEJ GRUCA: Jestem nauczycielem z prowincji. Napisałem w Pułtusku, pod kierownictwem pani profesor Kwiatkowskiej, pracę w oparciu o dane, które zbierałem przez trzy lata. Zająłem się szkolnymi klubami europejskimi. Nadal chcę obserwować rozwój klubów, śledzić ewentualne zagrożenia w ich działalności. Zapraszam do współpracy. Niepokoi mnie przyszłość. W rozmowach w kuliarach bardzo wiele osób zastanawia się: co dalej? Mamy ogromną falę zainteresowania. W moim województwie -opolskim sześć osób pracuje w Wojewódzkim Zespole do spraw Edukacji Europejskiej. Ale co z tego, że taki zespół jest powołany, że mamy wsparcie władz lokalnych, oświatowych, jeżeli brakuje pieniędzy.

Jakie jest przełożenie europejskich programów edukacyjnych na polską rzeczywistość? Chcę dzisiaj poznać konkrety o programach typu „Młodzież” czy „Leonardo”. Nie chcę znów słyszeć o procedurach, wymaganiach, opóźnieniach. Nadal niewiele wiemy na temat pieniędzy, opłaconych składek na poszczególne programy. Jeżeli nie będzie rzetelnej informacji na ten temat, to jedynie rozbudzimy zainteresowania ludzi. Jeśli coś nie wyjdzie, to oni drugi raz nie uwierzą w szanse, jakie dają programy europejskie. Możemy uczyć dla Europy, o Europie lub o Unii Europejskiej. Powstaje pytanie: czy chcemy systemu, czy działań lokalnych. Możemy „sprzedać” nasz pomysł z województwa opolskiego, pracowaliśmy nad nim pół roku. Bez wielkich pieniędzy powstał wojewódzki zespół do spraw edukacji europejskiej. Nie robimy celowych studiów, które pogłębiają, poszerzają, po których wychodzi oderwany od ziemi ekspert.

ELŻBIETA ŁACH: Warto byłoby stworzyć internetową listę instytucji, od których można otrzymać grant. Na tej liście mogłyby się także znaleźć różnego rodzaju oferty konkursów i podobnych ofert. W prasie można przeczytać, że Unia Europejska daje nam tyle pieniędzy na różną działalność, a potem się okazuje, że gdzieś one wyparowują. Być może są, tylko nie wiemy gdzie.

KATARZYNA ZAKROCZYMSKA: Chciałabym powiedzieć kilka słów o seminarium Rady Europy, które prowadziłam razem z Rafałem Kunaszykiem. Seminarium miało na celu porównanie systemów edukacji europejskiej w Polsce i w Europie. Próbowaliśmy dowiedzieć się od uczestników seminarium, jakie są systemy edukacji europejskiej w ich państwach bądź w jaki sposób edukacja europejska wpisana jest w systemy edukacyjne. Nie dowiedzieliśmy się. Na seminarium przyjechali głównie przedstawiciele państw będących już w Unii. Na tak zadane pytanie „zrobili wielkie oczy”. Oni w ogóle nie myślą systemowo o edukacji europejskiej, natomiast myślą o europejskim wymiarze w edukacji i wpłatają te treści głównie w programy wychowawcze. Oczywiście, będąc w Unii, nie muszą uczyć o integracji i instytucjach Unii. Dla nich niezrozumiałą sprawą jest też to, że my mówimy w ogóle o edukacji europejskiej. Rozumieją natomiast pojęcie „europejski wymiar w edukacji”. Są to z reguły małe, poszczególne projekty, prowadzone w szkołach. Bronią się przed podejściem systemowym. Zadam pytanie, na które sama nie znam odpowiedzi: czy będąc w innej sytuacji niż państwa członkowskie Unii, powinniśmy zastanawiać się nad rozwiązaniem systemowym, czy raczej powinniśmy próbować rozwiązywać w sposób zintegrowany, ale nie próbować instytucjonalizować. Trzeba zdecydowanie oddzielić sprawy integracji od spraw Europy. Bo sprawy Europy, europejskiego obywatelstwa są czysto wychowawcze. Podobnie jak sprawy edukacji obywatelskiej, która – być może – powinna być rozumiana jako edukacja europejska, bo czym tak naprawdę różni się bycie obywatelem Polski od bycia obywatelem Europy? To jest tylko poszerzenie obywatelstwa. Mam nadzieję, że będziemy próbowali odpowiedzieć na te pytania.

RAFAŁ KUNASZYK: Chciałbym uzupełnić wypowiedź poprzedniczki. Nawet w tej sali cały czas używaliśmy pojęcia „edukacja europejska”, niektórzy – „europejski wymiar edukacji”. Edukacja europejska przekłada się na różne dziedziny życia. Jedni zajmują się prawami człowieka, inni – ochroną środowiska czy dziedzictwem kulturowym. Czy trzeba to zawężać? Poprzez zabawy, dni europejskie, konkursy wiedzy europejskiej można podać wiedzę podręcznikową.

To uświadomili nam uczestnicy seminarium Rady Europy. I nie jest to pierwsze moje takie doświadczenie. Pamiętam podobne z seminarium we Francji. Okazało się, że tych nauczycieli nie interesuje, jakie są instytucje Unii Europejskiej. Bo to nie jest ważne. Istotne jest, że nauczą się rozumieć procesy myślenia, dochodzenia do kompromisów, wspólnych stanowisk, rezygnowania z różnych rzeczy, rozwiązywania konfliktów. Należy pamiętać o zdjęciu z edukacji europejskiej balastu nikomu niepotrzebnej wiedzy. Bardziej przydatne jest świadome kształtowanie obywatelstwa europejskiego.

JAN TYMOWSKI: Chciałem wspomnieć o kilku rzeczach w związku z wypowiedziami adresowanymi do samorządów. Dla osób z Warszawy będzie to bardziej interesujące, dla innych może być przykładem. Wydział integracji europejskiej jest nowy i dotychczas niewiele z działań na polu edukacji. Pierwszym pomysłem było zebranie materiałów o UE i rozesłanie ich do szkół, w pierwszej kolejności do liceów. Drugi pomysł to zorganizowanie wspólnie z CODN spotkania z nauczycielami gimnazjów. Chcemy się zastanowić nad stworzeniem programu pod roboczym tytułem: „Warszawa w Europie, czyli Europa na co dzień”. W tym programie ważny będzie aspekt lokalny. Konkretnym wkładem samorządu jest nie tylko inicjatywa, lecz również finansowanie potrzebnych materiałów.

GRZEGORZ PIELAK: Jestem wizytatorem szkół w gminie Strzelce Opolskie, wcześniej pracowałem jako nauczyciel i doradca. Nigdy nie potrzebowałem strony internetowej z napisem „pieniądze”. Bez problemu je znajduję. Jako pracownik napisałem w tym roku wnioski o trzy granty i dwa zdobyłem. Wiem, że mówię o drażliwych rzeczach. W tej sali wszyscy jesteśmy aktywnymi uczestnikami, znamy się z widzenia. Podobnie jest w gminach. Ile razy jest mowa o podobnych tematach – też znam połowę nauczycieli, którzy coś robią. Reszta przychodzi i demonstruje postawę roszczeniową. A powinni nauczyć się zdobywać pieniądze, między innymi od samorządów, bo one je mają.

PIOTR BORYS: W odróżnieniu od większości zebranych nie jestem nauczycielem, lecz radnym. Chcę zacząć od naszego przykładu powiatowego. Dzięki środkom pomocowym z funduszu PHARE i Centrum Proeuropejskiego udało się stworzyć skutecznie działające kluby europejskie w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Mamy 34 kluby w powiecie lubińskim. Bez tych pieniędzy nie dałoby się dobrze ukierunkować zapału i inicjatywy wielu osób. Należy również powiedzieć, jak ważnym elementem są organizacje pozarządowe, które skupiają ludzi i mogą szybko reagować w szkołach oraz wypełniać lukę między tym, co tworzy system rządowy i tym, czego gmina, powiat czy województwo nie jest w stanie wypełnić. Jestem w stanie zaryzykować stwierdzenie, że Europę powinniśmy zacząć właśnie od władarzy gmin, powiatów i województw. To od województwa zaczyna się świadomość potrzeby tworzenia strategii regionalnych i konkretnych programów pomocowych. Brakuje skutecznego systemu, który wspierałby w procesie uzyskiwania grantów.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Ciągłe do nas wraca kwestia rozwiązań systemowych. Zastanówmy się, czy myślimy o rozwiązaniach wertykalnych czy horyzontalnych. Jestem zdecydowanie zwolennikiem pająka. Możemy to oczywiście nazwać inaczej, ale jest faktem, że istnieje lęk przed wertykalnym układem systemu: z góry na dół. Znowu „warszawka” weźmie i wymyśli, znowu będzie szło od góry do dołu. Jeżeli więc używamy słowa-klucza „systemowych rozwiązań”, to miejmy świadomość, o jakim systemowym rozwiązaniu mówimy.

RAFAŁ KUNASZYK: Często mówiłem o idei zbiorowego pająka. Chodzi mi o istniejące organizacje i instytucje, wspierające pewne działania, a nie o tworzenie jakiejś nowej instytucji. Myślę także o takiej współpracy między instytucjami, by żadna nie była dominująca, nie narzucała swojego zdania, by były instytucjami służebnymi.

Niektórzy mają proste projekty, inni starają się prowadzić trudne działania, na przykład edukacyjno-szkoleniowe. Małe projekty powinny być finansowane, bo są najbliższe ludzkich potrzeb. Ale ważne jest też ograniczanie rywalizacji na rzecz komplementarności w realizacji dużych projektów przez wiele podmiotów sponsorujących.

BEATA PRZYBYLSKA: Stwierdziłszy w Ośrodku, że należałoby stworzyć wielkopolską sieć organizacji proeuropejskich. W ramach kwartalnych spotkań chcemy dzielić się swoimi doświadczeniami oraz tym, co robimy, aby nie powielać inicjatyw oraz tworzyć wspólne projekty.

II PANEL DYSKUSYJNY: „PRZYSZŁOŚĆ EDUKACJI EUROPEJSKIEJ”

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Przypadło mi w udziale zaszczytne zadanie poprowadzenia tej części naszego spotkania, w której mamy się wspólnie zastanowić nad zadaniami, formami i przyszłością edukacji szkolnej oraz edukacyjnych inicjatyw pozaszkolnych, mających wspomóc zdolności adaptacyjne młodych Polaków, tak by mogli oni uczestniczyć w tworzeniu partnerskiego członkostwa w ramach poszerzonej o kraje naszego regionu Unii Europejskiej. Wyśmienity dobór zaproszonych gości pozwala przyjąć założenie, że organizatorzy w większym stopniu niż w pierwszej części oczekują, że w naszej dyskusji zostaną zaprezentowane różne drogi dochodzenia do wspólnego celu, jakim ma być przygotowanie młodych Polaków w proces poszerzania zjednoczonej Europy.

Pozwolę sobie przedstawić naszych gości. Pani minister Irena Dzierzgowska, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej będzie nas wprowadzać w problemy najważniejszej instytucji związanej z edukacją i w problemy systemu szkolnego. Pani minister Katarzyna Skórzyńska, podsekretarz stanu w Urzędzie Integracji Europejskiej, przygotowuje program informowania wsi o procesie integracji, ale również zajmuje się innymi sprawami związanymi z informowaniem o integracji. Panie posłanki wprowadzą nas w polityczno-prawne aspekty edukacji. Mam nadzieję, że podejmiemy również doniosły problem edukacyjnej funkcji polityków w kształtowaniu wizji integracji i problemu polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. Ojciec Andrzej Koprowski, jezuita, założyciel OCIEPE – Katolickiego Biura Inicjatyw Europejskich, propagator idei integracji w środowiskach związanych z Kościołem katolickim, pokaże nam, jak ten wątek może być realizowany w ramach programów Kościoła katolickiego. Ja jestem socjologiem, od dziesięciu lat zajmuję się społecznymi aspektami integracji europejskiej w badaniach akademickich. Jestem także doradcą pana ministra Kułakowskiego do spraw społecznych aspektów integracji w procesie negocjacji akcesyjnych. Mieliśmy niesłychanie ciekawą sesję przedpołudniową.

Proszę Pana Jacka Kowalskiego, który był moderatorem w pierwszej części, żeby w kilku słowach powiedział nam, jakie były wnioski i najważniejsze ustalenia.

JACEK KOWALSKI: Trudno ująć to w paru słowach. Jest kilka głównych obszarów, o których rozmawialiśmy w kontekście edukacji europejskiej. Mówiliśmy między innymi o cechach wspomagających rozwój edukacji europejskiej. Są to: po pierwsze koordynacja, rozumiana jako działania na rzecz jakości edukacji europejskiej, jakości doszkalania oraz jakości przepływu informacji. Drugi wątek to systemowość i konieczność ograniczania nadzoru jakichkolwiek władz czy jakichkolwiek sił nad edukacją europejską, pozostawiając ją, zgodnie z zasadą subsydiarności, tam, gdzie ona powinna się rozwijać. Przytaczaliśmy przykłady współpracy lokalnej, organizowania zespołów koordynacyjnych dla realizacji polityki integracji europejskiej czy też upowszechniania wątków związanych z edukacją europejską, rozumianą nie tylko jako nauka

o Unii Europejskiej. Trzecia rzecz to wymiar praktyczny edukacji europejskiej, czyli ułożenie jej blisko rzeczywistości, zborność treści podręcznikowych konkretnych programów z tym, co jest próbą określenia miejsca Polski w kulturze europejskiej. Podkreślana była także potrzeba nabycia umiejętności praktycznych, które umożliwią funkcjonowanie w zmieniającej się, dynamicznej rzeczywistości.

Kolejne podnoszone zagadnienie to umiejętność budowania motywacji wokół inicjatyw podejmowanych w zakresie edukacji europejskiej. Podkreślaliśmy, że bardzo często spotyka się grono tych samych osób, które mają mocną motywację do prowadzenia edukacji europejskiej. Zdarza się też tak, że motywacja nieco przygasa i potrzebna jest pomoc dla „wypalonych” ludzi. Zastanawialiśmy się, jak budować dobry klimat do wspierania inicjatyw na poziomie lokalnym poprzez umiejętną pracę z samorządami. Poruszaliśmy też problem, jak docierać do osób, które w mniejszym stopniu funkcjonują w edukacji europejskiej. Leitmotywem naszego spotkania jest także „Stanowisko środowisk oświatowych i pozarządowych w sprawie edukacji europejskiej w szkołach”. Konkretna propozycja tego dokumentu to utworzenie narodowego programu edukacji europejskiej w oparciu o wspólny wysiłek instytucji publicznych i pozarządowych. Przykładowe elementy narodowego programu edukacji europejskiej to: powszechne wykorzystanie w szkołach istniejących zasobów informacyjnych, przeprowadzenie szkoleń dla grupy pięciu tysięcy nauczycieli i działaczy organizacji pozarządowych, stworzenie w każdej gminie w bibliotekach szkolnych sekcji europejskiej, co zwiększyłoby dostępność do materiałów, wpisanie edukacji europejskiej do priorytetów kuratoriów oświaty. Trzy ostatnie punkty to: wprowadzenie elementów edukacji europejskiej tam, gdzie do tej pory nie przewidziano ścieżki edukacyjnej; decentralizacja finansowania inicjatyw w terenie dla szkół i środowisk lokalnych – pozyskanie wiarygodnych partnerów; promowanie edukacji europejskiej w programach przedakcesyjnych Unii Europejskiej, wpisanie tych punktów w politykę regionalną.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Grupa najmłodszych obywateli naszego kraju jest najbardziej pozytywnie nastawiona do integracji, ale nie możemy sobie przypisywać tej zasługi. Nie ulega wątpliwości, że młodzi ludzie są bardziej otwarci na zmiany, bardziej ciekawi świata, widzą mniej zagrożeń i wrogów wśród obcych. Mają również mniejsze poczucie odpowiedzialności – zarówno za własny byt, jak i za byt swoich najbliższych, ponieważ na ogół jeszcze nie prowadzą gospodarstw domowych, nie mają dzieci, nie odpowiadają za swoje rodziny. Jednak, również wśród najmłodszych Polaków, wraz z narastającym sceptycyzmem ogółu społeczeństwa, pojawiają się symptomy słabnięcia optymizmu wobec tej sprawy. Liczba informacji o Unii wzrasta, nasze społeczeństwo nie jest mniej poinformowane niż wiele społeczeństw krajów członkowskich. Problem polega na tym, że informacje nie wspomagają rozumienia sensu tego procesu, a wobec tego nie bardzo można się z nim utożsamiać. Postawy wobec Unii są niezwykle chybotliwe i bardziej kształtowane przez emocje niż zrjonalizowaną refleksję.

Jak przeciwstawić się tej tendencji? Jak pozyskać młodych Polaków dla tego wielkiego projektu społecznego, czyli współdziału w europejskiej integracji? Jak ugruntować w młodych poczucie wiary w siebie, które jest podstawowym warunkiem wyrobienia w sobie postaw partnerstwa? Jak wyrobić w nich poczucie obywatelstwa i nie rozróżniać obywatelstwa własnego kraju i obywatelstwa Europy?

IRENA DZIERZGOWSKA: Słuchając relacji Jacka Kowalskiego, doszłam do wniosku, że wszystko zostało już dziś powiedziane w taki sposób, w który ja również chciałam podejść do zagadnienia edukacji europejskiej i jej przyszłości. O edukacji europejskiej trzeba mówić w trzech wymiarach.

Pierwszy wymiar, najbardziej bezpośredni, to uczenie, przekazywanie informacji o integracji europejskiej, strukturach Europy, o tym, co Polskę czeka w momencie integracji, jakie to będą zmiany, jak wygląda zjednoczona Europa, co my z tego będziemy mieli, jakie są zagrożenia. Jednym słowem: informować. Oczywiście również po to, żeby prowadzić do zrozumienia, po co nam Europa i integracja europejska, by przełamywać bariery

i przełamywać strach. To terazniejszość. Daleka jestem od tego, żeby z pełnym zachwytem myśleć o tym, co dzisiaj dzieje się w szkołach. Mamy jeszcze ogromnie dużo do zrobienia, ale coś się zaczęło.

Drugi punkt to przygotowanie systemu edukacji do integracji europejskiej. Mamy kilka ustaw, które musimy zmienić tak, by nasze przepisy były dostosowane do przepisów Unii Europejskiej. Dzisiaj komisja sejmowa miała pierwsze czytanie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty w zakresie dostosowania naszej do przepisów Unii, chodzi o kształcenie dzieci obcokrajowców w polskich szkołach. Najkrócej mówiąc: mam nadzieję, że wszystkie dzieci objęte obowiązkiem szkolnym już od stycznia nadchodzącego roku będą miały te same prawa, co dzieci polskie. Czekają nas jeszcze trudna ustawa o porównywalności dyplomów, wykształcenia, standardów kształcenia. Praca nad tą ustawą zajmie nam trochę czasu.

Trzecia sprawa, która wydaje się sprawą najważniejszą i najciekawszą: Europa jest dla nas ogromnym wyzwaniem i musimy zrobić wszystko, żeby system edukacji i jego jakość odpowiadała najwyższym standardom Unii Europejskiej. Zaczęliśmy zmiany programowe w polskich szkołach właśnie po to, by znaleźć równowagę między wiedzą ogólną a wiedzą szczegółową, wiedzą teoretyczną i kształceniem umiejętności. My również uważamy podstawowe umiejętności za konieczny efekt kształcenia. Absolwent szkoły XXI wieku powinien potrafić się uczyć przez całe życie, gromadzić wiedzę, selekcjonować fakty, dokonywać doboru treści, oddzielić to, co prawdziwe od hipotez. To musi być absolwent, który potrafi bronić swojego stanowiska, ale też szanować przekonania innych. Te umiejętności muszą się znaleźć w programach szkolnych. Jestem daleka od euforii, ale myślę, że został zrobiony dobry krok w kierunku zmian programowych.

Ogromna zmiana programowa musi zajść w szkolnictwie zawodowym. Absolwent szkoły zawodowej będzie absolwentem na globalnym rynku pracy. Jego umiejętności będą porównywalne z umiejętnościami zawodowców, często najwyższej klasy z innych krajów unijnych. On musi się tam znaleźć. Każdy absolwent naszej szkoły – to już czwarty wymóg jakości – musi znać trzy języki, z tego dwa obce, musi się sprawnie posługiwać komputerem. Kształcenie zawodowe to wielkie wyzwanie. Tu też mamy przed sobą jeszcze bardzo wiele znaków zapytania. Jak połączyć wiedzę ogólną z kształceniem konkretnych umiejętności? Jak sprawdzać tę wiedzę, by było to zgodne z wymogami Unii? Powinniśmy dojść do takiego poziomu jakości, jaki mają szkoły unijne.

Chciałabym zwrócić uwagę na trudny problem, jaki stoi przed Polską, czyli tak zwaną: „drugą szansę edukacyjną”, którą musimy dać młodym (do trzydziestego piątego roku życia) ludziom, z bardzo niskim statusem wykształcenia. Mamy 20 milionów osób dorosłych, a nie wiem, czy w tej chwili dochodzimy do 10% obywateli z wyższym wykształceniem. To oznacza, że 18 milionów to ludzie, którzy mają wykształcenie... różne. Jeśli średnie – to w porządku. Ale jest wśród nich bardzo dużo osób mających wykształcenie na poziomie podstawowym, niepełnym podstawowym lub zasadniczym. „Druga szansa edukacyjna” musi być mądrze pomyślana, tak by ludzie ci chcieli uczestniczyć w przemianach cywilizacyjnych, by nie stanowili w zjednoczonej Europie kasty, która nie rozumie otaczającego świata. Bo wtedy nie będą oni mieli żadnych szans na własny rozwój.

Myślę, że współczesny świat stawia ogromne wyzwania moralne, dylematy i pytania. Jesteśmy świadkami nieprawdopodobnie szybkiego rozwoju nauki, odkryć genetycznych i niezwykłych dramatów. To też stawia przed szkołą ogromne wyzwanie, żeby z młodymi ludźmi tak rozmawiać, kształtować ich postawy, by byli odpowiedzialni za siebie samych, za innych, za rozwój Ziemi.

Z wrodzonym sobie optymizmem mam nadzieję, że już dzisiaj jesteśmy w Europie, bardzo blisko zjednoczonej Europy i jesteśmy dobrze przygotowani do zjednoczenia.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Podniesiony został szczególnie ważny wątek, który był, niestety, słabo zaznaczony w naszej porannej sesji: kwestia programu drugiej szansy. Kwestia niezmiernie bolesna – zhumanizowania szkół zawodowych, które mają ogromnie zubożony program wychowawczy, program wiedzy humanistycznej. W coraz trudniejszym świecie horyzont humanistyczny będzie wymagał rozszerzenia. Świat

będzie prawdopodobnie wymagał od nas nie tak wąskiej wiedzy specjalistycznej, lecz wiedzy wspomaganej przez edukację humanistyczną. Świat, w którym żyjemy, cierpi na uwiąd idei, dostrzegamy to bardzo wyraźnie na przykład w sztuce. Jeżeli chcemy ten świat europejski, w którym żyjemy, uratować, a to leży u podstaw idei integracji europejskiej, to rozszerzenie horyzontu humanistycznego będzie sprawą pierwszej wagi.

GRAŻYNA STANISZEWSKA: Nasza gospodyni powiedziała, że obserwuje się wśród młodzieży, często reagującej emocjami, zniechęcenie. Jest to wskazówka, na co należy oddziaływać i czym należy się posługiwać. Absolutnie nie powinno się zwalczać emocji i nie wolno podawać ciężkiej wiedzy o strukturach Unii Europejskiej w sytuacji, kiedy młodzieży to kompletnie nie interesuje. Sama pamiętam, jak mnie zamęczało informacjami na temat II wojny światowej. W tej chwili chyba podobnie zamęcza się dzieci martyrologią solidarnościową. Mam prawo o tym mówić, dlatego że jestem ze „styropianu”, byłam internowana, aresztowana, a teraz bardzo boleję nad tym, że martyrologia niszczy piękną ideę. Niedobrze byłoby, gdyby natrętna edukacja europejska zniszczyła ideę europejską. Na Węgrzech zobaczyłam, że tam nikt nie dostarcza wiedzy europejskiej. Zamiast tego organizuje się spotkania z przedstawicielami różnych nacji europejskich, toczą się rozmowy o kuchni, strojach, obyczajach. To buduje klimat sprzyjający poznawaniu Europy, a nie teoretyczna wiedza, do której uczeń powinien umieć sięgnąć.

Jestem przewodniczącą Komisji Edukacji, której udało się powszechny program komputeryzacji polskich szkół – program popierany przez wszystkie opcje w parlamencie. Dzięki temu w ciągu ostatnich trzech lat posłaliśmy sześćdziesiąt tysięcy komputerów do polskich szkół. Poprzednio rocznie kupowano czterysta do tysiąca komputerów, w tej chwili w ciągu trzech lat sześćdziesiąt tysięcy. Komputer to znakomite narzędzie do porozumiewania się z innymi narodami, przekazywania potrzebnej wiedzy o instytucjach Unii Europejskiej. Natomiast dorośli mogą skorzystać z komputera, kiedy zainteresowani są finansami, grantami.

Inne sprawy – oprócz kuchni, mody i muzyki – które mogą być atrakcyjne dla młodych, to europejskie komputerowe prawo jazdy, dość słabo lansowane w Polsce. Jest to uznawany w całej Europie, a niedługo na całym świecie, certyfikat podstawowych umiejętności komputerowych. Gdyby do programów szkolnych czy obok nich wprowadzić możliwość zdobycia przez uczniów tego certyfikatu, to gwarantuję, że młodzież się tym zainteresuje. Z pewnością zainteresują się też nauczyciele, którym w okresie zagrożenia bezrobociem, zależy na dodatkowych umiejętnościach i uprawnieniach. Certyfikat może zwiększyć szanse w znalezieniu nowej pracy. Powstał także program „Interklasa”, który przewiduje, że szkoły będą miały możliwość ubiegania się o znak jakości informatycznej, oparty właśnie o europejskie komputerowe prawo jazdy. W kapitule owego znaku jakości znajdują się m.in. takie postacie, jak: prorektor Uniwersytetu Warszawskiego Jan Madej, ksiądz biskup Tadeusz Pieronek, Czesław Niemen, Krystyna Janda, Peter Brook, szef europejskiego konkursu multimedialnego. W oparciu o program „Interklasa” zaczęliśmy uruchamiać w szkołach, wyposażonych w komputery i Internet, gminne punkty informacji europejskiej. W tym roku takie punkty powstaną w dwustu szkołach. Niestety, na razie nie cieszą się żadnym zainteresowaniem. Wygląda, jakby nie były nikomu potrzebne. Czasem wręcz zniechęcają natrętną informacją. Ale mam nadzieję, że za parę lat to się zmieni. Program jest bardzo tani, bo uruchamiany w szkołach, które mają komputery i Internet. Polega on na przeszkoleniu jednego nauczyciela, z reguły bibliotekarza bądź humanisty, ale nie informatyka. Wybrany nauczyciel otrzymuje spora dawkę wiedzy o Unii Europejskiej (m.in. zwiedza instytucje europejskie w Warszawie). Dalszy kontakt prowadzony jest przez Internet. Równocześnie ze szkoleniami nauczycieli powstaje serwis w Internecie, podaję adres: www.europa.edu.pl, prowadzony przez Fundację Edukacji Ekonomicznej, która mieści się w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 30/32. Chcemy, by do 2002 roku powstał w każdej gminie przynajmniej jeden gminny punkt informacji europejskiej, który będzie współpracował z regionalnymi centrami informacji. Takie punkty powinny także powstać w osiedlach dużych miast, by w czasie referendum każdy

mógł je odwiedzić, otrzymać szczegółowe informacje o zyskach i stratach związanych z przystąpieniem do Unii. W tym serwisie internetowym znajdzie się miejsce na odnotowanie różnych lokalnych przedsięwzięć, które mogą stać się przykładem dla innych. Przeczytanie informacji o tym, że kolegom się udało, że doszło do ciekawych kontaktów międzynarodowych, dodaje odwagi.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: To, co Pani Poseł nam przedstawiła, jest niesłychanie emocjonujące dla szkół. To inicjatywa mnie osobiście i obecnemu w sali panu Skórzyńskiemu jest szczególnie bliska, ponieważ zakładaliśmy Polską Radę Ruchu Europejskiego i pierwszą w Polsce Fundację „Polska w Europie”. Niezwykle atrakcyjnie Pani Poseł przedstawiła możliwości niekonwencjonalnego wprowadzania informacji do środowisk młodzieżowych. Nie może to całkowicie zastąpić kwestii, o których mówiliśmy rano. Natomiast jest to działanie wspomagające, niezwykle ważne, trafiające do rzeczywistych zainteresowań młodzieży.

KRYSTYNA ŁYBACKA: Jestem z Wielkopolski, a więc szalenie się przejmuję, jak mi coś każą, to ja tak robię, jak mi każą. Państwo wiecie, dlaczego powstańcy wielkopolscy nie zdobyli dworca? Nie kupili peronówek. To taka mentalność. W związku z tym, skoro pani Skotnicka-Illasiewicz poleciła mi przygotowanie roli polityków w procesie, to ja się spróbuję do tego ograniczyć.

Na początek chcę powiedzieć, potwierdzając tezę, która tu padała wielokrotnie, że jeżeli, prócz szczęśliwego finału w procesie akcesyjnym, mamy zagwarantować sobie umiejętność bycia społeczeństwa w Unii, to nie ma lepszego instrumentu aniżeli polityka edukacyjna. Albowiem polityka edukacyjna ma dwie cechy, których nie posiadają żadne inne procesy: ciągłość i powszechność, pozwalające dotrzeć do odległych zakątków w kraju.

Co jest niezbędne, aby tak się działo? Politycy muszą stworzyć warunki autentycznego partnerstwa pomiędzy organizacjami instytucjonalnie zajmującymi się procesem integracji, organizacjami pozarządowymi oraz nauczycielami. Zatem pierwszy warunek dla polityków, to autentyczność zarówno ich przekonań, jak i ich celów oraz motywacji. Politycy muszą w zakresie integracji nauczyć się mówić ponad podziałami, dostrzegać partnerów w realizacji tego procesu. Politycy powinni szanować partnerów również w sprawach rozstrzygnięć prawnych (znany problem z zawirowaniami prawnymi, związanymi z finansowaniem organizacji pozarządowych). Państwo stanowią grupę entuzjastów, którzy oddali się temu procesowi z pasji, z chęci poznania. Niestety, rozkład populacji jest zawsze normalny – grupa entuzjastów to niewielki fragment, którego przeciwwagą jest grupa całkowitych abnegatów. Środek to normalni ludzie, którzy – nie zachęcani – nie włączają się w ten proces. Poznawanie Europy nie może być doraźną akcją pod hasłem: „przekazujemy informacje o kulturze, historii, obyczajach i systemach prawnych w Unii Europejskiej”. To musi być ciągły proces. Warto też dodać, że edukacja europejska wymaga reedukacji polityków, by zrozumieli rolę edukacji europejskiej.

Przed nami ogromne wyzwanie związane ze światem akademickim. Szkolnictwo podstawowe, gimnazjalne i ponadgimnazjalne jest domeną danego kraju. Poza dwiema dyrektywami: uznawanie dyplomów zawodów oraz kształcenie dzieci z rodzin cudzoziemców, nie ma innych. Natomiast zagospodarowanie wspólnej przestrzeni akademickiej to ogromne wyzwanie i szansa dla wszystkich, ale przede wszystkim dla młodzieży.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Od dziesięciu lat prowadzę badania wśród polityków. Ostatnio robiliśmy badania na temat postaw polityków wobec integracji europejskiej. Nie ulega wątpliwości, że są oni głównymi kreatorami wizji naszej przyszłości. Powszechnie mówi się, że wszyscy politycy są za integracją europejską. Niestety, w świadomości społecznej jest trochę inaczej: 65% Polaków uważa, że wśród polityków nie ma zgody na ten temat. Przez ostatnie dziesięć lat stale istniała kontrowersja między oficjalną wizją rządu a dążeniami polityków.

TERESA JASZTAŁ: Pracowałam jako nauczycielka. Teraz, kiedy patrzę na nauczycieli, zastanawiam się, czy trud, którego się podjęli, nie kosztuje ich zbyt dużo. Myślę, że pewnie tak. Wiem, jak ciężko realizować ścieżki międzyprzedmiotowe, kiedy brakuje materiałów, kiedy nie wszystkie szkoły wyposażone są w Internet. Ale to dobry początek, iż tak duża grupa podjęła się tej pracy. W pewnej telewizyjnej debacie wzięli udział politycy i młodzi ludzie. Okazało się, że siedząca w studio młodzież wyobraża sobie przyjęcie do Unii Europejskiej bardzo optymistycznie. Będą tam mieli pracę, studiowali, rozwijali się, podróżowali, mieszkali. Na jednym wdechu wyrecytowali same pozytywy. Dobrze, że są zarażeni pozytywami, ale zapomnieli, że do Unii Europejskiej nie będzie się przyjmować samych młodych. Będą tam także ci, o których mówiła pani Minister Dzierżgowska. Jeżeli nie damy im drugiej szansy, pozostaną na marginesie.

Mamy nauczycieli, którzy w związku z niżem demograficznym poszli na wcześniejsze emerytury, mamy budynki oświatowe, moglibyśmy więc tej grupie czterdziestolatków, trzydziestolatków, którzy z różnych powodów nie ukończyli szkół średnich, umożliwić zdobycie wiedzy. Rząd zdaje sobie z tego sprawę, ale wszystko rozbija się o brak środków finansowych. Nie możemy pozwolić sobie na marginalizację tak dużej grupy dorosłych współobywateli.

Jestem w zespole do spraw uchodźców. Co prawda w Polsce jeszcze nie mamy takiego problemu z uchodźcami, jaki mają inne kraje. Niemniej uchodźcy są w Polsce. Trudno znaleźć materiały publikowane w Polsce przez Wysokiego Komisarza do spraw Uchodźców. Nie zwracamy uwagi na to, co może nas czekać – Polska będzie krajem, w którym będą się osiedlali cudzoziemcy. Do tego faktu musimy przygotować od małego młodych ludzi. Bo my nie jesteśmy przygotowani. W jednym z ostatnich numerów tygodnika „Wprost” pojawił się argument przeciwko szybkiemu przyjęciu Polski do Unii Europejskiej: zarzut Polakom braku wrażliwości i otwartości na emigrantów. Eksperci twierdzą, że jest bardzo źle. Artykuł zaś udowadnia, że sytuacja jest odwrotna, bo jak się rozmawia z przybyłymi do Polski cudzoziemcami, to są oni zadowoleni ze swojego pobytu. To jest problem, którego w naszych programach szkolnych prawie nie ma. Niewiele mówimy o inności w Europie krajów członkowskich, wcale nie mówimy o inności ludzi różnych nacji.

Nauczyciel może mieć różne poglądy na temat Unii Europejskiej, podobnie jest z politykami. Jedni są za, inni widzą te zagrożenia, czasem je wyolbrzymiają. Państwo nie wykorzystują polityków w swojej pracy. Naprawdę. Wszędzie są posłowie i senatorowie. Mogliby oni uczestniczyć w zajęciach, w dyskusjach, rozmawiać na różne tematy. Nie bójcie się spotykać z politykami. My jesteśmy normalni. Chętnie bywamy w szkołach, przyjeżdżamy dobrze przygotowani, żeby sprostać zadaniom.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: To nowy wątek naszej dyskusji: relacje z innymi. Z naszymi „innymi”, z tymi którzy przyjeżdżają do nas i prawdopodobnie coraz częściej będą się u nas osiedlać. Ale jeżeli nasz problem niechęci do „innych” porównamy z tym, co się w tej chwili dzieje w krajach członkowskich Unii, to można powiedzieć, że u nas jest on relatywnie jeszcze mało widoczny. Nie ulega wątpliwości, że główne problemy stojące przed Unią Europejską to budzące się ruchy nacjonalistyczne, zwiększający się problem „obcych”, spadające poparcie dla poszerzenia Unii w społeczeństwach członkowskich, co może być wyrazem coraz słabszego rozumienia sensu wielkiej unijnej idei. Mam nadzieję, że będziemy ten wątek podejmować.

KATARZYNA SKÓRZYŃSKA: Tematem naszego spotkania jest edukacja europejska w polskiej szkole. Chciałabym szerzej powiedzieć o procesie przygotowania społeczeństwa na tle narodowego programu przygotowania do członkostwa w Unii Europejskiej. Program przystosowania Polski do integracji to szeroki program rządowy, za który w sensie instytucjonalnym odpowiada Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Można w nim wyróżnić cztery obszary: legislację, przystosowanie instytucji, wdrożenie programów

przedakcesyjnych i przygotowanie społeczeństwa. Element czwarty – przygotowanie społeczeństwa – jest w moim odczuciu prawie przez wszystkich, poza partnerami społecznymi, niedoceniany. Słowa uznania dla tych, którzy jako „tylko” entuzjaści, ale za to od wielu lat i znacznie lepiej niż niejedna instytucja rządowa, nad tym elementem pracują.

Przygotowanie społeczeństwa jest bardzo istotne z dwóch powodów. Po pierwsze: trzeba odróżnić dwie rzeczy – referendum i funkcjonowanie Polaków w Unii Europejskiej po akcesji. Jeśli chodzi o referendum, to jest to sprawa niesłychanie ważna, ponieważ gdyby Polacy zagłosowali na „nie”, to nie znajdziemy się w Unii. Tak, jak nie znaleźli się tam Norwegowie, którzy mieli już wynegocjowany traktat akcesyjny. Jednak wydaje mi się, że nie ma specjalnie powodów do wielkich obaw. Jest tylko jedna grupa zawodowa i społeczna, gdzie przeciwników integracji jest zawsze więcej niż zwolenników. To rolnicy. W tym środowisku powinny być czynione silne działania informacyjne. Od kilku miesięcy stopień poparcia Polaków przystąpienia do Unii utrzymuje się na poziomie 55-59% (z wyjątkiem dwóch tygodni przed wyborami prezydenckimi, kiedy spadł poniżej 50%). Jest to poziom wystarczający, by referendum się powiodło. Myślę, że jeśli chodzi o sam rezultat głosowania, to wystarczy stworzenie dobrego klimatu. Różne niekonwencjonalne metody są bardzo ważne. Natomiast nie rozwiązują podstawowego problemu – nie przygotowują polskiego społeczeństwa do funkcjonowania w Unii Europejskiej po akcesji. Chciałabym na to położyć nacisk, dlatego że w tej chwili decyduje się, czy wejdziemy do Unii Europejskiej – trochę to przerysowuję – na zasadzie modelu trzecioświatowego. Proces negocjacji, decyzje rządowe, pewien konsensus polityczny w parlamencie w opozycji do właściwie całego społeczeństwa, które w 67% deklaruje, że nie czuje się ani dostatecznie poinformowane, ani dostatecznie przygotowane do wejścia do Unii Europejskiej. To bardzo alarmujące wyniki, stąd jestem zdziwiona beztróskim podejściem kręgów politycznych i rządowych do tego tematu. Stale się powołujemy na te 55-59%, ale jesteśmy narodem europejskim i chyba stać nas na to, byśmy weszli do Unii Europejskiej świadomie głosując w referendum.

Dlaczego trudno przeprowadzać w sposób satysfakcjonujący przygotowanie społeczeństwa? Myślę, że dlatego, iż w Polsce za słabo są wykształcone instytucje dialogu społecznego i realizacji programu informowania społeczeństwa. Ten program nie będzie mógł być dobrze prowadzony, jeśli instytucje dialogu społecznego nie zostaną odblokowane i nie nastąpi pełne porozumienie między następującymi partnerami: instytucjami rządowymi, samorządami, organizacjami pozarządowymi i mediami. Dopóki nie będzie koordynacji działań między tymi partnerami, dopóty problem z prowadzeniem poważnej pracy na rzecz przygotowania społeczeństwa będzie ogromny. Ostatnio zostały utworzone nowe instytucje dialogu społecznego: Narodowa Rada Integracji Europejskiej i Środowiskowe Rady Integracji Europejskiej, to znaczy Środowiskowa Rada Integracji Europejskiej do spraw Wsi, do spraw Samorządu Terytorialnego i do spraw Młodzieży. Współpraca z nimi przynosi bardzo dużą satysfakcję, bo następuje tu zbieżność sądów Rad z rządem. Mam nadzieję, że w ciągu miesiąca opracujemy wspólne stanowisko. Mamy programy rządowe, bardzo silne środowiska pozarządowe. Nie wyobrażam sobie swojej pracy bez wsparcia organizacji pozarządowych. My się zresztą tym różnimy od państw ostatniej akcesji, bo w Austrii, Finlandii, Szwecji, Norwegii najlepiej zorganizowani byli przeciwnicy integracji. Natomiast my mamy sytuację dosyć luksusową, bo na razie znacznie lepiej są zorganizowane środowiska proeuropejskie niż antyeuropejskie. To mógłby być dość poważny argument w rozmowach z Unią Europejską, pod warunkiem, że będziemy potrafili pokazać dorobek strony społecznej.

Chciałabym również podzielić się swoimi wrażeniami ze spotkań w gminach i z przedstawicielami społeczności wiejskiej. Niezupełnie zgadzam się z tym, że największym problemem są pieniądze, że ludzi głównie interesuje, jak je dostać. Rzeczywiście, w społeczności wiejskiej jest dość duża frustracja spowodowana

opóźnieniem wprowadzenia programu SAPARD. Natomiast muszę powiedzieć, że rolnicy, mieszkańcy wsi, mieszkańcy małych miast nie tylko chcą rozmawiać o pieniądzach; oni przede wszystkim chcą rozmawiać o tym, jak się zmieni ich życie po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Wyniki badań i spotkania bezpośrednie pokazują, że ludzie są ciekawi i otwarci na informację. Powinniśmy to wykorzystać w ciągu najbliższych trzech lat. Dla rządu, niezależnie od opcji, współpraca z organizacjami pozarządowymi może być znakomitą narzędziem pracy na rzecz integracji europejskiej oraz budowania poparcia dla rządu i instytucji państwowych. Uściślenia wymagałoby, na ile ma się edukacją europejską zajmować MEN, na ile UKIE. Myślę, że to, co jest w programach szkolnych i w szkole, powinno należeć do MEN. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej nie ma narzędzi, żeby prowadzić edukację europejską w szkołach. Możemy współpracować ze środowiskami, z klubami europejskimi, natomiast nie zastąpimy systemowych działań.

Reasumując chciałabym podziękować, że Państwo tę pracę wykonują. Jest to niesłychanie ważne i w końcu zostanie docenione nie tylko przez wąskie grono. Chciałam też poprosić obecnych w sali przedstawicieli wszystkich grup, żebyśmy budowali instytucje dialogu społecznego.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Musimy sobie zdać sprawę, że członkostwo w Unii Europejskiej jest warunkiem niezbędnym, ale niewystarczającym do integracji. Ciągłe używamy pewnych klisz, jedną z nich jest właśnie przekonanie o poparciu społecznym. Powiedziałabym raczej, że jest to społeczne przyzwolenie, które tym się od poparcia różni, że nie jest budowane w oparciu o głębokie zrozumienie sensu całego zbioru wartości, z których dana idea wyrasta. Przyzwolenie można bardzo łatwo cofnąć. Z badań poziomu optymizmu i pesymizmu społecznego wiadomo, że jeżeli optymizm spada, to spada również poparcie dla Unii. Mieliśmy ostatnio wielką kampanię w związku z wyborami prezydenckimi w Polsce. Mimo, że wygrał kandydat zdecydowanie propagujący integrację europejską, a klęskę ponieśli przeciwnicy wejścia Polski do Unii Europejskiej, to w gruncie rzeczy do świadomości społecznej trafiła ogromna ilość kompletnie sprzecznych informacji. Co wtedy społeczeństwo robi? Albo się wycofuje, albo budzi się w nim agresja i wzrasta niechęć wobec procesu. To są najlepsze dowody na to, jak szalenie wrażliwa jest materia społeczna i jak słabo jest w niej zakorzeniony stosunek do integracji.

O. ANDRZEJ KOPROWSKI SJ: Chcę podzielić się swoimi uwagami, które wymieniamy w kręgach związanych z OCIEPE, i nie tylko. Muszę powiedzieć, że przyszedłem tu trochę zestresowany, ponieważ miałem świadomość, że Państwo będą mówili o sprawach konkretnych, a ja o szerszym tle. Tymczasem wydaje mi się, że zarówno pewne wątki przed południem, jak i popołudniowe, być może usposobią Państwa do tego, żeby przez parę minut posłuchać moich refleksji zakorzenionych w chrześcijaństwie. Chcę jasno o tym powiedzieć, licząc się z tym, że jedni z Państwa będą się z tym identyfikowali bardziej, drudzy mniej, ale wydaje mi się, że to jest ważne w naszym patrzeniu na oddziaływanie na społeczeństwo.

Przed południem była mowa, że jesteśmy w zakłętym kręgu i trudno wydostać się na zewnątrz, że kluby europejskie zauważają wypalanie się pewnej dynamiki. To mnie umocniło w moim sposobie patrzenia. Nie twierdzę, że on jest idealny czy jedyny, na pewno nie jest kompletny. Po pierwsze, wydaje mi się, że trzeba znaleźć sposób – jaki, nie wiem – żeby w myślenie o edukacji europejskiej wnieść nie tylko warstwę informacyjną, lecz sięgnąć do głębszej warstwy osobowości młodych ludzi, ale też i starszych, wśród których młodzi się wychowują. Obserwujemy szereg rzeczy trudnych w warstwie kulturowej i społecznej. Pierwsza, to sfragmentaryzowana kultura nie tylko u nas, ale i w krajach Unii Europejskiej. To jest ten rodzaj kultury, w której trudno rozpoznać się nawzajem. Dzisiaj ludzie przeżywają pewną trudność, bo jest tak, jakbyśmy żyli w tym samym momencie w różnych epokach. Wydaje mi się, że to wszystko sprawia, iż

trudno się poczuć współodpowiedzialnym za ten wspólny dom. Ludzie są zmęczeni, niespokojni, podenerwowani, neurotyczni, bez motywacji. U nas nakładają się na siebie napięcia polityczne, rozgrywki pomiędzy grupami, poczucie niepewności, trudności reform, obawy związane z wprowadzaniem nowych technologii. Ludziom towarzyszy lęk, pod wpływem którego spora część reaguje agresją albo powierzchownością. Wydaje mi się, że to trzeba wpieść w edukację europejską, żeby zwrócić uwagę, że musimy sobie z tym poradzić. Chcę zwrócić uwagę nie tylko na instytucje, na zewnętrzne rzeczy, typu kuchnia, strój, hobby muzyczne. Trzeba iść w głąb.

Drugi nurt refleksji, który łączy się z edukacją europejską, dotyczy ksenofobii. To sprawa wrażliwości na obcych. My naprawdę nie mamy dojrzałej wizji państwa, nie wiemy, ku czemu chcemy zmierzać z całym rozwojem społecznym, ekonomicznym, kulturowym Polski. Nie wiemy, jakiej Polski chcemy. Ostatnie kilkanaście lat dotyczyło przede wszystkim walki o odzyskanie swobód obywatelskich, nie było zaś pozytywnej refleksji nad modelem społeczeństwa obywatelskiego. Ten brak tworzy blokadę psychologiczną, bo nie daje postawy luzu wewnętrznego, zakorzenienia u siebie. I dlatego, w moim przekonaniu, przy myśleniu o formach edukacji europejskiej nie lekceważyłbym elementów, takich jak – z jednej strony brutalna gonitwa, nie tylko młodych, za powierzchownym sukcesem za wszelką cenę, bez solidności, kosztem innego, a z drugiej strony – postawy zamknięcia, wrogości wobec wszelkiej inności, braku dialogu społecznego.

Myślę, że bardzo wiele elementów doprowadziło do tego, że zachwiała się zwartość tkanki społecznej. Tak jak my na to patrzymy w kręgu wewnątrzkościelnym – z niepokojem zauważamy, że w ostatnich kilkunastu latach jakby pękły dwa istotne wymiary chrześcijaństwa w społeczeństwie, które określa się jako katolickie. Pękło spojrzenie na drugiego człowieka, mówiąc językiem katechizmowym, jako stworzonego przez Pana Boga na jego obraz i podobieństwo, a weszła w to bylejakość w spojrzeniu na drugiego człowieka, ale i na siebie. Załamało się to, co nazywamy postawą solidaryzmu społecznego czy miłości bliźniego; gotowość do dania czegoś z siebie na rzecz drugiego człowieka, jeżeli mnie to kosztuje, ale drugiemu jest potrzebne. W rezultacie pękło zaufanie społeczne na wszystkich poziomach życia społecznego. Jeżeli nie wprowadzimy tych elementów do edukacji europejskiej, to nie dziwnym jest, że później te problemy będą właśnie takie, że jest przyzwolenie społeczne, tylko nie wiadomo, w którym momencie się skończy. Przede wszystkim liczymy się z tym, że będziemy mieli jako ludzie duże trudności w życiu w uporządkowanym i jednak kulturowo bardziej osadzonym społeczeństwie europejskim.

Myślę, że istnieje nerwicowa obawa, że integracja zabierze nam tożsamość. Nieprawda. Minister Kułakowski w jednym z artykułów pisanych dla OCIEPE zwrócił na to uwagę: tożsamość a suwerenność. Tożsamości integracja nam nie zabierze, natomiast my ją mamy rozbitą w sobie. Wydaje mi się, że trzeba eksploatować jedną rzecz, która jest prawdziwa. Europa i kraje Unii Europejskiej, przy całej dominacji rynku, drapieżności, nierówności społecznej, nierozwiązanym problemie strukturalnego bezrobocia, są o wiele bardziej wrażliwe na wymiar społeczny. Nie chcę czytać, jak w ciągu dwudziestu ostatnich lat wszystkie reformy, zaczynając od Traktatu Rzymskiego po Traktat z Maastricht oraz Traktat Amsterdamski, miały elementy społeczne. Nie były one wystarczające, nie rozwiązały problemów społecznych, ale są obecne. W moim przekonaniu wrażliwość społeczna jest w naszym społeczeństwie duża, co nie znaczy, że nie ma brutalności i lekceważenia. Ostatnie dwadzieścia kilka lat nauczania społecznego Kościoła idzie daleko w tę stronę i wydaje mi się, że mamy ogromną kartę do wygrania, by pokazać, jak wejście do Unii Europejskiej daje szansę zbudowania bardziej wrażliwego społeczeństwa. W popularnej opinii jest odwrotnie: integracja to jest zgoda na rosnące dysproporcje społeczne, na biedę społeczną – można by to mnożyć w nieskończoność.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Proszę mi wybaczyć, że nie będę potrafiła utrzymać tak wysokiego poziomu wypowiedzi. Jest tutaj kilka spraw niezmiernie ważnych. To aż dziwne, że w naszej dzisiejszej dyskusji po raz pierwszy została wskazana kwestia tożsamości. Oczywiście, można powiedzieć, że problem, który się budzi w Unii i jest coraz bardziej wyrazisty, to z jednej strony wzbogacanie tożsamości krajów, które pod parasolem bezpieczeństwa ekonomicznego, politycznego i psychologicznego, jakie daje członkostwo w Unii, rozkwitają, tak jak na przykład Irlandia czy Portugalia, ale z drugiej strony właśnie wychodzi ta dżuma nacjonalizmu, niechęci do obcego, lęk przed innym. Może warto zastanowić się, gdzie przebiega oś podziału między zwolennikami i przeciwnikami Unii. Można by powiedzieć, że głównym budulcem tej osi jest bieda. Nie tylko bieda ekonomiczna, lecz bardzo często bieda intelektualna, pewne zubożenie moralne. Lęk właśnie przed innym, obcym, przed zmianą, nowością. To nie dotyczy tylko naszego kraju, są to cechy związane z wyposażeniem osobowościowym i intelektualnym. To nie są podziały między różnicami politycznym – obserwujemy w Polsce, że one przebiegają w poprzek partii, w poprzek elektoratów, niezależnie od tego, czy są to partie bardziej lewicowe, czy prawicowe.

JACEK KRÓLIKOWSKI: Mówiliśmy tu o tym, żeby używać emocji w edukacji europejskiej. We mnie wypowiedzi panelistów wzbudziły pewne emocje, bo oczekiwałem wypowiedzi wielkich architektów naszego wejścia do Unii, a usłyszałem porady metodyczne. Mam potrzebę powrotu na właściwy poziom, aby ta konferencja mogła skończyć się decyzjami, które mogą coś zmienić w edukacji europejskiej. Nawet w diagnozach nie bardzo się zgadzam z niektórymi wypowiedziami. Pani Poseł Staniszevska mówiła, by nie robić natrętnej edukacji europejskiej. Zgadzam się, że jakiegokolwiek takiego typu działanie jest nieskuteczne. Ale raczej mamy do czynienia z natrętną nieobecnością edukacji europejskiej. Mówię to w swoim imieniu oraz jako reprezentant organizacji, która wyraża zaniepokojenie tym stanem i w porozumieniu z innymi organizacjami wyraża chęć współpracy, aby poprawić ten stan. Nie chodzi mi o to, żeby narzekać, lecz by namówić wszystkich do współpracy.

Jeszcze raz wrócę do pojęcia „wielki projekt społeczny”. To jest rzeczywiście wielki projekt, dotyczy wielkiego kraju, dużej liczby mieszkańców Europy i tego, co jest fundamentem naszego rozwoju w przyszłości. Wydaje mi się, że od architektów tego projektu mogę oczekiwać, by miał on określone cele, wyznaczone priorytety, żeby było wiadomo, na co nas stać, ile mamy pieniędzy, zwłaszcza, że pieniędzy unijnych będzie na te cele coraz mniej.

Zdaję sobie sprawę, że nie stać nas na wszystko. Nie stać nas nawet na to, żeby mieć tyle komputerów, ile jest w szkołach w Estonii, nie stać nas na to, żeby w każdej szkole była doskonale wyposażona biblioteka, z materiałami, które pozwoliłyby nauczycielom prowadzić ścieżkę „edukacja europejska”. Zastanówmy się, na co nas stać. Jeśli będziemy mieli określone priorytety, to będziemy wiedzieli, gdzie szukać pieniędzy. Dla skuteczności projektu ważni są także partnerzy. Ważne są organizacje pozarządowe i ci, których określiliśmy w „Stanowisku” jako środowiska edukacyjne. Bo to jest środowisko. Jestem pracownikiem organizacji pozarządowej, jeszcze niedawno byłem pracownikiem instytucji rządowej, czuję się związany z edukacją i współodpowiedzialny za nią. Jestem członkiem tego środowiska, niezależnie od tego, co w tej chwili robię. W związku z tym oczekiwałem, aby na poziomie ogólnonarodowym istniał autentyczny, na miarę naszych możliwości plan informowania. Aby wszyscy zgadzali się co do tego, że edukacja jest priorytetem, bowiem dociera do wielu milionów ludzi, ponieważ poprzez uczniów docieramy do rodziców, ponieważ jest powszechna. Jeśli tak jest, to liczyłbym na to, że Ministerstwo Edukacji będzie miało swoją strategię w ramach ogólnonarodowej strategii, w której będzie powiedziane, jakie są nasze priorytety na najbliższe lata. Na co nas stać, na co mamy pieniądze, a na co nie, jakie są oczekiwania wobec partnerów społecznych. To byłby konkretny, do którego mogłyby się włączyć różne organizacje, instytucje, osoby. Chciałbym, by Szanowni Paneliści

odnieśli się do projektu narodowego programu edukacji europejskiej i powiedzieli, jak on się ma do priorytetów ich działań. Liczylibym też na to, że powstanie dialog społeczny i rzeczywisty plan działania, który wprowadzi konkretne zmiany w edukacji europejskiej w szkołach. Zagadnieniem, jak uczyć edukacji europejskiej, doskonale zajmą się osoby, które są w tej sali. Ja liczę na wypowiedzi dotyczące strategii, priorytetów, środków.

JACEK GAJEWSKI: Przedstawię się inaczej niż poprzednio – jestem sekretarzem Stowarzyszenia Naukowych i Edukacyjnych Sieci Komputerowych Krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Chciałem podkreślić punkt, który się wielokrotnie przejawiał, że najcenniejszą i najbardziej efektywną formą integracji i edukacji są bezpośrednie kontakty, wymiany, obozy, wspólne projekty. Czy te projekty są wirtualne czy rzeczywiste, czy też mieszane, to tylko kwestia środka i pieniędzy. Otóż wydaje się, że to pewna sztuka – znajdować pieniądze. Może warto byłoby dodać w projekcie przeszkolenia pięciu tysięcy nauczycieli, jak się to robi. Bezpośrednie kontakty są sposobem na tak zwaną drugą szansę.

Niedoścignionym wzorcem jest organizacja spotkań braci z Taize i młodzieży katolickiej, podczas których za niewielkie pieniądze tysiące młodych ludzi z całego świata spotyka się i dyskutuje. Dzięki temu moja córka zna trzy języki i od dwóch lat jeździ na praktyki wakacyjne. Lepszego przykładu integracji chyba nie można mieć: młoda Polka, studentka, pracuje podczas wakacji w firmie zajmującej się integracją europejską w jednym z krajów zachodnioeuropejskich.

RÓŻA THUN: Od wielu lat rozmawiamy, jak się przygotowywać do członkostwa w Unii Europejskiej. Dzisiaj staramy się coś konkretnego przedstawić i ewentualnie uzyskać. Zastanawiam się, co z dzisiejszego dnia obecni tu nauczyciele wyniosą. Nie jestem nauczycielem, ale mam czworo dzieci i bardzo zależy mi na tym, żeby szkoła przygotowała je do życia w Unii Europejskiej. Wielu nauczycieli, chociaż to ciągle jest tylko 15% mówi, że dla nich edukacja europejska jest czymś niezwykle ważnym. Jest też wielu nauczycieli z chęcią do pracy większą niż to, czego się od nich normalnie wymaga. Niedawno rozpisaliśmy szkolenie dla siedemnastu osób, zgłosiło się przeszło sto, które są skłonne jeździć setki kilometrów w weekendy, żeby się czegoś nauczyć. Nauczyciele, którzy są tu z nami, wrócą do domów z wątpliwością, czy społeczeństwo polskie wymaga od nich, by pracowali przez przynajmniej dziesięć godzin dziennie, bo przedmiotów jest dużo, a my chcemy żeby prowadzili jeszcze ścieżki międzyprzedmiotowe, edukację europejską, a weekendy poświęcili szkoleniom i doskonaleniu się. Bardzo chcemy, żeby nauczyciele uczyli ciekawie, entuzjastycznie, nowocześnie i fachowo, a nie zniechęcali uczniów do tej wiedzy. A ponadto, żeby nauczyciele mało kosztowali, bo budżet państwa jest cienki. Bardzo się obawiam, że zostawimy obecnych nauczycieli z takim wrażeniem po dzisiejszej konferencji. Dziękuję ojcu Koprowskiemu za krótkie rekolacje, wartościujące nasze wychowanie i wychowawców, oraz kładące nacisk na to, co jest naprawdę zasadnicze i najważniejsze.

My, partnerzy społeczni, trochę jesteśmy w podobnej sytuacji jak nauczyciele. Ciągłe się od nas wymaga ogromnej pracy, w ogóle nie zdając sobie sprawy, że kołaczemy po finanse do różnych Daewoo i Coca-Coli. Jak mamy wspólnie to ciągnąć? Prosimy o konkrety.

WIEŚLAW HOLACZUK: Jestem prowincjonalnym nauczycielem. Chciałbym zgłosić kilka uwag ze swojego podwórka. Po pierwsze, nauczycielowi może przeszkadzać brak jasnych dyrektyw Ministerstwa skierowanych do kuratorów i do dyrektorów, że edukację europejską przyjmuje się jako priorytet. Czasami jest tak, że właśnie dyrektor szkoły przeszkadza, a nie pomaga. Drugi wniosek: szkolenia nie powinny odbywać się tylko w Warszawie, lecz także w regionach. Najwyższa pora, żeby poszczególne regiony przygotowały kursy, w miarę możliwości bezpłatne. Ja w swoim regionie nie spotkałem się z takim szkoleniem i mocno nad tym ubolewam. Potrzebujemy pomocy ze strony różnych instytucji, rządowych i pozarządowych

– przede wszystkim pomocy informacyjnej, prawnej, finansowej. Niestety, instytucje pozarządowe nie docierają z informacjami o swojej działalności do wszystkich szkół.

Następna rzecz to koordynacja. Do tej pory nie wiem, kto jest głównym koordynatorem. Jeden z Panów mówił o Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, jest podobno też odpowiedni departament w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Kto ma być głównym koordynatorem, który opracuje jasną strategię?

HALINA NOWINA-KONOPCZYNA: Dziękuję Pani Posel Łybackiej że zechciała przeprowadzić podział na entuzjastów, których niewątpliwie w tej sali jest większość i abnegatów. Ja zaliczam się wedle tej kwalifikacji do grona abnegatów. Jeżeli ktoś z Państwa jeszcze tutaj tak o sobie powie, to jest mi miło, że nie jestem osamotniona.

Dzisiejsza konferencja nasunęła mi takie spostrzeżenia. Europa w polskiej szkole. Co jest głównym zadaniem nauczyciela? Dominuje jeden trend, drugi zjawia się, przemyka się, ale nie dominuje. Ten główny – to wytworzenie wśród uczniów klimatu przychylności wobec Unii Europejskiej po to, by dzieci przeniosły ten klimat do swoich rodzin i w ten sposób ułatwiły akceptację społeczną dla przystąpienia Polski do Unii.

Drugi wątek, który się tutaj również przewija, jest zdecydowanie mniej eksponowany – funkcjonowanie Polaka w Europie. Czy szkoła przygotowuje młodych Polaków do życia w tym niewątpliwie nie bardzo przyjaznym dla nas środowisku? Czy Polacy będą sobie tam radzili? Te dwa zagadnienia stają wobec bardzo szczególnego środowiska, jakim jest środowisko nauczycielskie.

I kolejna kwestia: – uczciwość nauczycielska. Uczciwość nauczycielska powinna wskazać, że ważniejszym problemem jest nauczanie młodych Polaków funkcjonowania w niezbyt przyjaznym środowisku, aby nie zostać zepchniętym na margines. Niepokoję się, że to zagadnienie jest usuwane na boczny tor, a dominuje wytworzenie presji na wejście Polski do Europy. Wszyscy politycy winni są jednej rzeczy: Państwo nie mają pełnej informacji o Unii Europejskiej. Wy jej nie macie. Wobec tego, jak przy najlepszych chęciach możecie wypełnić to, co jest waszym zadaniem – nauczyć młodych Polaków funkcjonować w rzeczywistości, która stoi za progiem. Jesteście karmieni hasłami i na dobrą sprawę nie znacie prawdy, trudności, które nas czekają. Nie wiecie, że hasło „fundusze pomocowe”, SAPARD, ISPA itp. to są przysłowiowe „gruszki na wierzbie”. Jestem w komisji rolnictwa, wiem, ile pieniędzy dostaną rolnicy. Żeby nie być gołosłowną: z funduszy ISPA, z funduszy SAPARD na głowę Polaka przypada 18 złotych. Przebudujemy Polskę i przygotujemy ją do konkurencyjnego funkcjonowania w Unii Europejskiej? Nie przebudujemy. To są śladowe fundusze, które będą osiągalne na koniec przyszłego roku. Mnie chodzi tylko o to, żeby wszyscy entuzjaści wejścia Polski do Unii domagali się rzeczowej informacji. Skrzywieniem klimatu tej konferencji jest nacisk na wytworzenie przychylności. Komuś na tym niewątpliwie zależy. Nauczycielom potrzebne są informacje, by mówili o Unii. Przyszłość Polski w Unii Europejskiej nie jest różowa, istnieje tysiąc zagrożeń. Nie powiedziałabym tego, gdybym nie umiała ich pokazać. Inna sprawa to referendum, o ile do niego dojdzie. Każdy ma prawo odpowiedzieć tak, jak uważa, ale powinien chcieć mieć odpowiednią ilość informacji. Należę do tych, do których możecie mieć pretensje, że nie wiecie wszystkiego o Unii Europejskiej.

ANDRZEJ GRUCA: Jestem porażony tezą, że nic nie wiemy. Przez minione cztery lata szkolili nas ludzie, przekazywali informacje, mogą podać nazwiska i fakty – poczynawszy od posłów, poprzez senatorów z różnych opcji politycznych, nie tylko z Unii Wolności, jak niejednokrotnie zarzucano, skończywszy na tym, że stosunkowo niedawno grono osób z sali było w Komisji Europejskiej. Jeżeli tam też kłamią, to nic ciekawego.

Jesteśmy euroentuzjastami? Jesteśmy ludźmi, którzy poznali w pewnej mierze mechanizmy funkcjonowania Unii. Na pewno posłowie więcej wiedzą o pieniądzach niż my, ale to też nasza wina, że

nie pytamy. Tylko czy druga strona chce powiedzieć prawdę? Mogę podać co najmniej setkę klubów europejskich, gdzie młodzi ludzie mają większą wiedzę, umiejętności i częściej bywają w Europie Zachodniej niż ja. Trzeba w nich inwestować. Oni spotkają się z innymi młodymi ludźmi, pytają się rówieśników o przyszłość, bo przeszłość ich nie interesuje. Zapytajmy siebie: „co zrobisz dla państwa, stojącego przed zmianą cywilizacyjną?” Przyjechalśmy dlatego, że chcemy coś zrobić dla Państwa, nie jesteśmy grupą oszołomów, która wierzy we wszystko, co powiedzą. Jesteśmy krytyczni, sprawdzamy informacje. Nie szukajmy pieniędzy, gdzie ich nie ma. Pytanie, na ile Fundacja Batorego, Fundacja Schumana, Urząd Komitetu Integracji, Centrum Informacji Europejskiej potrafi zintegrować działanie wokół konkretnego programu? Dajcie mi miesiąc i pozwólcie wybrać grupę trzydziestu osób, a ułożę program. Nie zrzucamy odpowiedzialności tylko na urzędników.

KRYSTYNA ŁYBACKA: Nie chcę, żeby Państwo kontynuowali dyskusję wynikłą niewątpliwie z braku moich zdolności dydaktycznych. Powiedziałam, że w tej sali są entuzjaści, nie – euroentuzjaści. Są entuzjaści przekonani do swojej pracy. Bez względu na to, czy tą pracą jest przygotowywanie młodego człowieka do bycia w Unii Europejskiej, czy też po prostu do dorosłego życia. Sądzę, że dobrze byłoby, gdyby było jak najwięcej eurorealistów – nie eurosceptyków i nie euroentuzjastów. Wiem, że pani poseł Nowina-Konopczyna rzuca rękawicę, ale ponieważ postawiłam tezę, że proces integracji wymaga zintegrowania polityków, nie podejmuję jej. Przepraszam, jeśli Pani źle mnie zrozumiała w sprawie entuzjazmu do pracy, nie poglądów. Jest grupa niewielka entuzjastów i niewielka abnegatów.

Przygotowując się do bycia w Europie za lat kilka, kilkanaście, musimy zdać sobie sprawę z przyszłych zagrożeń. Jednym z nich jest opanowanie świata rzeczywistego przez świat wirtualny. Ukształtowanie i wychowanie człowieka, który, korzystając z Internetu jako z narzędzia, zachowa ludzką wrażliwość, to jest ogromne wyzwanie. Ale to jest wyzwanie nie tylko w kontekście procesu integracji, lecz także w kontekście nowej cywilizacji informacyjnej. Pani poseł Nowina-Konopczyna słusznie pyta, jak ma żyć w Unii człowiek, aby nie być zepchniętym na margines. Właśnie o tym mówimy, że z jednej strony musi dostać podstawowe narzędzia – języki, umiejętność posługiwania się nowoczesnymi nośnikami informacji, a z drugiej strony powinien mieć wykształconą osobowość, poczucie własnej godności. Pozostały jeszcze zagadnienia, których nie poruszaliśmy, dotyczące nie tylko integracji europejskiej: umiejętności samodzielnej pracy, ciągłego doskonalenia siebie, współuczestniczenia w tym, co się dookoła dzieje, problem tolerancji, równouprawnienia. Trzeba zmienić wiele naszych stereotypów.

RAFAŁ KUNASZYK: Jako prezes Małopolskiego Forum Edukacji Europejskiej muszę powiedzieć, że oczekiwania, z którymi przychodzę na to spotkanie, są aktualne od wielu lat. Na to spotkanie została przygotowana propozycja organizacji pozarządowych. Oczekiwałem, że panel dyskusyjny da odpowiedź na tę propozycję.

Często mam wrażenie, że z drugiej strony mamy do czynienia z wykonywaniem za nas różnych zadań. Zdarza się też, że traktuje się nas na zasadzie „róbta co chceta”, „Jeżeli jesteście tacy zdolni, to sobie poradzicie”. Obawiam się, że pewne decyzje podejmowane w Warszawie nie stają się rozwiązywaniem konkretnych problemów z tzw. dołu. Na czym nam naprawdę zależy? Na pomocy w rozwiązywaniu problemów w naszym środowisku, stworzeniu mechanizmów i rozwiązań całościowych, o których mówimy. To nam wystarczy, więcej nie oczekujemy.

JAN TYMOWSKI: Chciałbym się odnieść do tego, co mówiła pani Nowina-Konopczyna i uciszyć niepokój, jaki to wystąpienie zasiało. Pani poseł powiedziała, że rolą nauczycieli jest przygotowanie uczniów do tego, jak przeżyć „tam”. Otóż ja tego nie rozumiem, bo wydaje mi się, że rola nauczycieli polega na przygotowaniu uczniów do tego, jak żyć „tu”. Przede wszystkim chodzi o Polskę, która nadrabia zaległości

wobec szybko rozwijającego się świata. Jeśli w ogóle chodzi o Europę, to „tu” równa się „tam”, bo wszyscy jesteśmy w Europie, a jeśli chodzi o Unię Europejską – to istotnie – na razie „tu” i „tam” to dwie różne rzeczy. Odnośnie pieniędzy i wyliczenia 18 złotych na głowę, wyrażam protest wobec takiego podawania faktów. Nie znam dokładnie całej kwoty, jaka jest przeznaczona w przedakcesyjnym funduszu SAPARD, za każda darowiznę można być wdzięcznym. Każdy z tych funduszy pomocowych nie polega na tym, że pieniądze będą rozliczone na czterdzieści milionów Polaków i dane każdemu w gotówce do ręki. Są one przeznaczane na konkretne inwestycje.

HALINA NOWINA-KONOPCZYNA: Każdy może mieć swoje zdanie i jeżeli zasiałam odrobinę niepokoju, to myślę, że zrobi to dobrze tej konferencji, bo dyskusja już umierała, a mój głos ją obudził. Zwracam uwagę, że te pieniądze są przedstawiane jako te, które mają Polsce umożliwić dostosowanie się w Unii Europejskiej, a więc nie jest to jakaś tam darowizna, którą można przyjąć i więcej nie wymagać.

Nie jest moim celem występowanie przeciwko wszystkim, którzy są przychylnie nastawieni do Unii. Każdy z nas ma prawo wykształcić swoje zdanie na ten temat, natomiast w dalszym ciągu twierdzę i podkreślam: Państwo mają za mało informacji, żeby móc z pełną odpowiedzialnością tę wiedzę przekazywać dzieciom. Wy jesteście odpowiedzialni za to, jak tam w nowych warunkach, w Unii Europejskiej będą funkcjonowali młodzi Polacy. To są inne warunki, inna mentalność – słusznie Pani Łybacka podkreśla – wymagające zmiany mentalności. Są to fundamentalne zmiany w naszym społeczeństwie, do których trzeba Polaków przygotować.

MIROŚLAW SIELATYCKI: Chciałem wrócić do propozycji stanowiska i konkretnych pomysłów tam zawartych. Stworzenie Narodowego Programu Edukacji Europejskiej jako „uedukacyjnienie” PIS. Program Informowania Społeczeństwa nie ma programów wykonawczych i w tej formie przeżyje jeszcze rok. Program edukacji europejskiej jest konsensusem środowisk rządowych, edukacyjnych, pozarządowych, nawigatorem na najbliższe lata. Oczywiście, cezura czasowa jest dla nas jasna – rok 2003 wyznacza pewien etap, ale to, co się będzie działo po tej dacie, może być ważniejsze. Dlatego propozycję Narodowego Programu Edukacji Europejskiej kierujemy do MEN i UKIE. Tym bardziej, że doświadczenia polskie z innych dziedzin, przywołajmy edukację ekologiczną, już istnieją.

Po drugie, ważne są zadania, o których mówiliśmy: w tej chwili edukacja europejska jest taką kometą, która wpada do systemu edukacyjnego na poziomie gimnazjum i wypada na poziomie liceum, zostawiając szkolnictwo podstawowe i zawodowe. A przecież już przedszkole jest miejscem na wychowanie europejskie. My to nazywamy urzędniczo „edukacją europejską”, ponieważ mamy edukację filozoficzną, medialną, ale słowo „wychowanie” jest kluczowym. Apelujemy, by te obszary nie zostały zostawione samym sobie.

Trzecia rzecz, to owo „uwójtowanie” Europy, czyli subsydiarność edukacji europejskiej. Celowo wybraliśmy do współpracy dwie gminy z Polski północno-wschodniej, obszaru mało zamożnego, z dużą niewiedzą europejską. Dzięki otwartości tych wójtów oraz kilku pasjonatów-nauczycieli w obu gminach wydarzy się coś ciekawego.

TERESA JASZTAŁ: Chciałabym zwrócić uwagę, że w naszych szkołach i programach Europa była i jest obecna – poprzez kulturę, literaturę, historię, geografę. Wszystko zależy od tego, jak nauczyciel ten materiał wykorzysta do budowania wiedzy o współczesnej Europie. Nasza młodzież jest taka sama, jak w krajach Unii. Może tamta ma lepszy sprzęt, łatwiejszy dostęp do komputera, uczy się większej liczby języków obcych. Bo języki są narzędziem, które pozwoli młodym ludziom komunikować się z całą Europą.

Uważam, że przedstawione „Stanowisko” to postulat pod adresem rządu. Państwo odczuwają niedosyt, uważając, że nie ma działania systemowego, że wiele jest spraw chaotycznych i brakuje pieniędzy.

Propozycja zawarta w „Stanowisku” jest do rozważenia, bo są w nim takie postulaty, które będą niewiele kosztowały, ale są też takie, które będą kosztowały. Żadna ustawa w Sejmie nie przejdzie, jeżeli nie będzie miała policzonych skutków finansowych. Rząd musi to zrobić.

GRAŻYNA LICHOSIK: Dawniej uczyłam w szkole podstawowej w Starym Koźlu – maleńkiej wiosce koło Kędzierzyna-Koźła, obecnie pracuję w gimnazjum w Kędzierzynie Koźlu. Edukacją europejską zajmuję się od czterech lat, poprzez pracę w klubie europejskim. W klubie nie zajmowaliśmy się nauką o instytucjach Unii Europejskiej, lecz dowiadrywaniem się, co to jest Unia, jakie są kraje, kultura. Kształciliśmy też pewne umiejętności: naszym zadaniem było nauczenie się życia w państwie obywatelskim. Uczniowie prowadzili rachunki klubu, zajmowali się zbieraniem materiałów, zapraszaniem gości. Zaangażowaliśmy się w duży projekt, finansowany z funduszu Inicjatywy Proeuropejskiej, który okazał się „strzałem w dziesiątkę”, integrującym całe środowisko gminy Bielawa.

Chciałabym dowiedzieć się od panelistów, jak mogą nam pomóc w prowadzeniu kształcenia europejskiego. Ja znikąd nie miałam wsparcia. Sama napisałam program z edukacji europejskiej, sama przekonałam władze gminne, że dobrze byłoby kształcić pewne umiejętności, które pozwolą młodzieży znaleźć się w świecie. Są to umiejętności negocjowania, dyskusowania na tematy związane z Unią i Europą. Ważną sprawą jest też kwestia ścieżki edukacyjnej – edukacja europejska. Niestety, nauczyciele nie wiedzą, co to jest ścieżka edukacyjna. Jak zorganizować zespoły przedmiotowe do prowadzenia każdej ścieżki? To jest niewykonalne. Czy Państwo kiedykolwiek pracowali w zespole w szkole? I siedzieli po godzinach, tak jak my siedzimy? Czy ktoś tego kiedykolwiek próbował na sobie?

KATARZYNA SKÓRZYŃSKA: Z propozycją „Stanowiska” zapoznałam się dość późno, ale myślę, że będę mogła się do niego ustosunkować. Problem leży gdzie indziej. Nam nie jest potrzebny kolejny program, jakkolwiek go nazwiemy: programem informowania społeczeństwa czy narodowym programem edukacji europejskiej. Sytuacja jest taka: strona społeczna, którą Państwo tutaj częściowo reprezentują, zrobiła bardzo dużo na polu edukacji europejskiej i informowania społeczeństwa. Rząd też zrobił bardzo dużo. Wśród państw kandydujących do Unii Europejskiej Polska jest absolutnym liderem w kwestii informowania społeczeństwa, przygotowanych programów i funduszy zarezerwowanych na tę działalność w budżecie państwa. Jesteśmy jedynym krajem wśród państw kandydujących, który ma duży program rządowy z budżetem ponad 40 milionów do końca roku 2002. Jesteśmy jedynym krajem, który w budżecie państwa ma zarezerwowane 80 milionów na promocję wizerunku Polski w krajach Unii Europejskiej. Program ten realizuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Oba programy mają być realizowane we współpracy z partnerami pozarządowymi. Strona społeczna pewne rzeczy zrobiła, strona rządowa też, powinno być znakomicie, a niestety, nie jest.

Wracamy więc do sprawy dialogu społecznego. Zajmuję się sprawą informowania społeczeństwa od sześciu miesięcy. Wydawało mi się, że obejmę wysoki urząd w UKIE i będę realizowała Program Informowania Społeczeństwa oraz jego programy wykonawcze, które rzeczywiście muszą powstać, żeby to miało określoną logikę. Bardzo szybko – w półtora miesiąca – napisaliśmy podobno bardzo dobry program dla mieszkańców wsi i rolników. Cóż się dzieje? Tych programów się nie da zrobić dobrze i nie da się tych pieniędzy dobrze wykorzystać, jeżeli nie będzie porozumienia między stroną społeczną a stroną rządową, a porozumienie jest niewystarczające. Dlatego od dwóch miesięcy nie zajmuję się realizacją programu informowania społeczeństwa, a bardzo mozolnym budowaniem kanałów porozumienia między stroną rządową a stroną społeczną. Myślę, że na tej drodze jesteśmy już dość zaawansowani.

Dokumenty takie, jak zaprezentowane „Stanowisko”, dość duża mobilizacja strony społecznej, nie wynikają jedynie z atmosfery tej sali. Taki jest klimat większości spotkań, na których byłam w ciągu ostatnich

kilku miesięcy. Środowiskowa Rada Integracji Europejskiej do spraw Samorządu Terytorialnego pracuje w tej chwili nad podjęciem podobnego stanowiska. Tak samo Środowiskowa Rada do spraw Wsi. Wyraźnie coś się po stronie społecznej dzieje.

Postawię też stronie społecznej pewien zarzut. Ogromnym dorobkiem organizacji pozarządowych i środowisk pozarządowych jest to, co zrobiły. Niestety, organizacje te nie potrafią prowadzić skutecznego lobbyingu. To jest bardzo swoista umiejętność, która będzie nam niesłychanie potrzebna w Unii Europejskiej.

Oczywiście, mogą Państwo powiedzieć, że wymaganie lobbingowania od ludzi, którzy robią swoją ciężką robotę, jest przesadą. Ale demokracja polega też na wywieraniu przez obywateli skutecznego nacisku. To korzyść dla rządu, bo pozwala unikać poważnych kryzysów. Ja chcę rozmawiać, jestem bardzo otwarta, chętnie składałabym deklaracje, tylko nie mogę ich składać bez pokrycia. Tę dyskusję trzeba więc wnieść na bardzo wysoki poziom premiera i ministrów rządu. Na szczęście jestem tylko podsekretarzem stanu.

IRENA DZIERZGOWSKA: Na trzy pytania, które padły – trzy razy tak. Gramy w tej samej drużynie? To ja mówię: tak, i to niezależnie od tego, czy w ataku, czy w obronie. Czy jestem zwolennikiem współpracy z organizacjami pozarządowymi, zwłaszcza w takim temacie jak edukacji europejska? Na pewno tak. Czy możemy przejść do większych szczegółów dotyczących współpracy? Również, tak. Zapraszam w pierwszym tygodniu grudnia, zorganizujemy takie spotkanie, już bardzo robocze, na którym dokładnie omówimy, jakiego rodzaju pomoc jest Państwu potrzebna i jakiej możemy udzielić. Jakiego rodzaju środkami my dysponujemy, jak można się o nie ubiegać.

Mój wielki ból i niepokój dotyczą czegoś innego; chciałabym żebyście Państwo zdawali sobie z tego sprawę. Szkoła i cała edukacja nie mogą być rozdzielone na szereg pojedynczych działek. Nie możemy oddzielnie widzieć edukacji europejskiej, edukacji ekologicznej, edukacji medialnej, edukacji językowej, informatycznej i nie możemy stworzyć kilkudziesięciu różnych programów, bo musimy stworzyć spójny system oświaty. Jeden uczeń z jedną głową musi być mądrze uczony różnych umiejętności na różnych lekcjach. Nie możemy oddzielnie tworzyć bardzo wielu, niespójnych programów. Będziemy musieli zadbać o to, by – jeśli stworzymy jakiś projekt dotyczący głównie edukacji europejskiej w szkołach – zachować spójność z całą wizją systemu edukacji. Cięży też na nas pewien grzech. Zawsze zbyt mało propagujemy te dobre wzory, które już się gdzieś dzieją.

GRAŻYNA STANISZEWSKA: Chcę bardzo przeprosić za przekazywanie pomysłów tym, którzy sami mają dużo własnych. Nie byliśmy w stanie się ustosunkować do materiału, bo go wcześniej nie otrzymaliśmy. Dopiero przed chwilą go przejrzelśmy. Jeżeli powstanie tu jakiś plan, to musi być dziełem rządu, bo tylko on ma możliwość przedstawienia jakiegoś programu. Sejm może egzekwować, kontrolować i dopingować rząd. Niemniej, chcę Państwu przekazać swój pogląd, że jakkolwiek rozumiem potrzebę wielkiego projektu, to ja w jego skuteczność nie wierzę. Wystarczyłoby jasno podzielić role: kto za co odpowiada w kwestii przygotowania do Unii Europejskiej. I gdzie są te minimalne zasoby pieniężne, bo maksymalnych nie będzie. Na zebranie, która się Państwu nie podoba, musimy się nastawić, dlatego że żebrzą wszyscy. Na bogatym Zachodzie: w Stanach Zjednoczonych w Szwecji, jeżeli ktoś ma program społeczny, to żebrze, czyli szuka sponsorów. To się po prostu inaczej nazywa. Każdy program ma pieniądze składane z co najmniej kilku, o ile nie kilkunastu źródeł.

Pozwoliłam sobie opowiedzieć o rzeczy, którą osobiście pilotuję – nie jako poseł, tylko jako Grażyna Staniszewska, działacz społeczny. Stworzyliśmy bez pomocy rządu program wyposażenia szkół w komputery, znakomite narzędzie integracji europejskiej. I mimo że jestem posłem, bez skrupułów żebrzę. Lada moment przyjdzie do Polski wyzebrany program szkolenia nauczycieli, bez złotówki z budżetu państwa, dzięki któremu w przyszłym roku przeszkolimy sto tysięcy nauczycieli w posługiwaniu się komputerami i Internetem. Ci liderzy – „masterteachers” – dostaną notebooki za 1000-1500 zł. Warto byłoby przekonać się do zebrania.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Proponuję żeby Państwo wymyślili inne słowo na to zebranie, to może nam łatwiej pójdzie.

KRYSTYNA ŁYBACKA: Jeszcze jeden wątek, brakujący w „Stanowisku”. Nie ma możliwości współpracy organizacji pozarządowych w tym zakresie, o jakim dziś mówimy, z samorządami. A to jest bardzo istotny element. Tym bardziej, że jeżeli jakiegokolwiek podmioty w Polsce realizują nasze europejskie bycie, to robią to samorządy, bo prowadzą wymiany, mają mnóstwo zdobytych doświadczeń. Ta sprawa powinna znaleźć się w „Stanowisku”.

KATARZYNA SKÓRZYŃSKA: Tematem naszej konferencji była edukacja europejska, którą realizują nauczyciele. Nie wiem, jak było w poprzedniej części spotkania, ale w tej nauczyciele milczą. Aktywne w wypowiedziach są organizacje pozarządowe. Nauczyciele milczą. Proszę, żeby Pani Minister Dzierżowska zaprosiła do udziału w rozmowach także nauczycieli praktyków, bo to oni realizują program.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: W sali jest bardzo wielu nauczycieli. Pierwsza część była poświęcona szkole i wówczas wypowiadali się nauczyciele.

JAKUB BORATYŃSKI: Cieszy mnie deklaracja Pani Minister zorganizowania spotkania, które będzie szansą dyskusji. My nie jesteśmy przywiązani do pomysłu, że musi się to nazywać narodowym programem. Nam chodzi o zawartość, czyli partnerską współpracę nad rozwiązaniami systemowymi. Nie chcemy słuchać, że jesteśmy wspaniali, bo robimy wspaniałe rzeczy. Powracającym wątkiem konferencji było spostrzeżenie, że mamy wyspy aktywności, poza którymi nic się nie dzieje. Tam możemy dotrzeć jedynie środkami systemowymi. Przekażemy odpowiednim instytucjom „Stanowisko” wraz z kompletem podpisów i listą organizacji, które się wypowiedziały. Opublikowane zostaną pełne materiały: raporty i zasadnicza część dyskusji. Mamy nadzieję, że środowisko, które się tutaj spotkało, będzie się mogło spotkać jeszcze raz i coś z tego wyniknie.

KATARZYNA KOSZEWSKA: Chciałabym zapewnić, że czujemy się odpowiedzialni za zorganizowanie spotkania na początku grudnia i przyrzekamy, że do Państwa takie zaproszenie dotrze. Może nie do wszystkich, ale postaramy się znaleźć taki klucz, który będzie dla Państwa satysfakcjonujący.

ELŻBIETA SKOTNICKA-ILLASIEWICZ: Bardzo serdecznie dziękuję panelistom za niezwykle interesujące spotkanie. Bardzo dziękuję uczestnikom za ożywioną dyskusję. Cała praca przed nami. Miejmy nadzieję, że stowarzyszenie tych samych twarzy poszerzy się. Proponuję, abyśmy się w dalszych naszych roboczych kontaktach spotykali w coraz szerszym gronie. Tym optymistycznym apelem kończę i życzę Państwu miłego wieczoru.

NOTY BIOGRAFICZNE OSÓB UCZESTNICZĄCYCH W KONFERENCJI „EDUKACJA EUROPEJSKA W POLSKIEJ SZKOLE – STAN DZISIEJSZY I WIZJA PRZYSZŁOŚCI”

Jakub Boratyński – dyrektor Programu Europejskiego Fundacji im. Stefana Batorego

Piotr Borys – przedstawiciel Rady Miejskiej w Lubinie

Krzysztof Chudzik – przedstawiciel Forum Edukacji Europejskiej

Gabriel Cyrulik – przedstawiciel Fundacji „Edukacja dla Demokracji”

Rafał Dymek – uczeń, lider Szkolnego Klubu Europejskiego,

Irena Dzierzgowska – wiceminister edukacji w rządzie Jerzego Buzka

Jacek Gajewski – pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego,
przedstawiciel Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej

Andrzej Gruca – nauczyciel, przewodniczący Młodzieżowego Stowarzyszenia Integracji Europejskiej
w Oleśnie, koordynator programu edukacyjnego Phare SIERRA – PEIE, grupa TG-20 (edukatorzy programu)

Wiesław Holaczuk – nauczyciel

Teresa Jasztal – poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej, członek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu RP

Elżbieta Jurga – przedstawiciel Programu „Sokrates” Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji

o. Andrzej Koprowski SJ – dyrektor Katolickiego Biura Inicjatyw Europejskich OCIE

Zygmunt Korzeniewski – dyrektor Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli,
filia w Jeleniej Górze

Katarzyna Koszewska – wicedyrektor Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli,
absolwentka Helsińskiej Szkoły Praw Człowieka, uczestnik programu
„The International Civic Education Exchange” w USA

Jacek Kowalski – dyrektor INFOR, koordynator Programu Edukacyjnego Phare SIERRA – PEIE,
grupa TG – 20 (edukatorzy programu), koordynator Programu „Partnerzy – Polacy i Niemcy w nowej Europie”.

Marcin Król – historyk idei, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor naczelny pisma
„Res Publica Nova”, członek Rady Programowej Fundacji im. Stefana Batorego

Jacek Królikowski – dyrektor Warszawskiego Centrum Demokracji Lokalnej Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej,
koordynator Programu Edukacyjnego Phare SIERRA – PEIE, grupa TG – 20 (edukatorzy programu)

Rafał Kunaszyk – pracownik Małopolskiego Kuratorium Oświaty (do kwietnia 2001), prezes Małopolskiego Forum
Inicjatyw Europejskich, koordynator Programu Edukacyjnego Phare SIERRA – PEIE, grupa TG – 20 (edukatorzy programu)

Elżbieta Lach – pracownik naukowy Katedry Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Grażyna Lichosik – nauczyciel z Publicznego Gimnazjum w Kędzierzynie-Koźlu

Krystyna Łybacka – poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej na Sejm III kadencji, członek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu RP; Minister Edukacji Narodowej i Sportu w rządzie Leszka Millera

Magdalena Machinko-Nagrabedzka – przedstawiciel Centrum Informacji o Środowisku – GLOBE

Magdalena Mazińska – dyrektor Departamentu Integracji Europejskiej i Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Edukacji Narodowej w rządzie Jerzego Buzka

Tomasz Merta – przedstawiciel Centrum Edukacji Obywatelskiej

Joanna Michalak – przedstawiciel Departamentu Doskonalenia Nauczycieli Ministerstwa Edukacji Narodowej

Halina Nowina-Konopka – poseł na Sejm RP III kadencji, Porozumienie Polskie

Grzegorz Pielak – wizytator szkół w gminie Strzelce Opolskie

Anna Pola-Dymek – nauczyciel, konsultant ds. edukacji europejskiej w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Bielsku-Białej

Beata Przybylska – przedstawiciel Ośrodka Badań Edukacji Europejskiej w Poznaniu

Jacek Saryusz-Wolski – sekretarz Komitetu Integracji Europejskiej w rządzie Jerzego Buzka, wcześniej rektor Kolegium Europejskiego w Natolinie

Mirosław Sielatycki – dyrektor Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, koordynator Programu edukacyjnego Phare SIERRA – PEIE, grupa TG – 20 (edukatorzy programu), koordynator Programów „Partnerzy – Polacy i Niemcy w nowej Europie” oraz „Sąsiedzi – Polacy i Ukraińcy w nowej Europie”.

Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz – socjolog, przedstawiciel Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej i Polskiej Rady Ruchu Europejskiego, od lat zajmuje się procesami integracji Polski z UE w kontekście społecznym

Katarzyna Skórzyńska – podsekretarz stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej w rządzie Jerzego Buzka

Grażyna Staniszevska – poseł na Sejm RP III kadencji, Unia Wolności, członek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu RP, koordynator Programu „Interklasa”

Teresa Szymczyk – nauczyciel Zespołu Szkół Gminnych w Poczesnej, koordynator Programu Edukacyjnego Phare SIERRA – PEIE, grupa TG-20 (edukatorzy programu)

Róża Thun – Prezes Zarządu Polskiej Fundacji im. R. Schumana, organizacji od początku lat 90-tych zajmującej się tematyką europejską. Co roku Fundacja organizuje Spotkania Europejskie – jedno z najważniejszych wydarzeń proeuropejskich w Polsce

Jan Tymowski – przedstawiciel Wydziału Integracji Europejskiej Zarządu m. st. Warszawy, współpracownik Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana

Katarzyna Zakroczymska – przedstawiciel Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, koordynator programu „Szkoła ośrodkiem działań europejskich”

KOALICJA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH I ŚRODOWISK OŚWIATOWYCH NA RZECZ EDUKACJI EUROPEJSKIEJ

Koalicja organizacji pozarządowych i środowisk oświatowych na rzecz edukacji europejskiej istnieje od listopada 2000 roku. W jej prace włączyły się dotychczas: Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Fundacja im. Stefana Batorego, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej, Polska Fundacja im. Roberta Schumana oraz Polska Rada Ruchu Europejskiego. W czasie konferencji pt. „Edukacja europejska w polskiej szkole – stan obecny i wizja przyszłości”, która odbyła się w listopadzie 2000 roku w Warszawie, Koalicja uchwaliła „Stanowisko” w sprawie edukacji europejskiej. Spotkało się ono z poparciem przedstawicieli ponad 100 organizacji pozarządowych, nauczycieli i edukatorów z całej Polski. Instytucje i organizacje tworzące Koalicję podejmują inicjatywy w celu wypracowania wspólnego stanowiska i metod postępowania oraz współpracy z urzędami odpowiedzialnymi za edukację i przygotowanie Polski do członkostwa w UE, takimi jak: MEN, MSZ, UKiE czy Biuro Głównego Negocjatora. Koalicja ma charakter otwarty.

Współpraca tej grupy jest wyrazem przekonania, że dla uzyskania świadomego poparcia przez społeczeństwo integracji Polski z Unią Europejską oraz przygotowania młodego pokolenia do życia w zjednoczonej Europie niezbędne są systematyczne działania na rzecz edukacji europejskiej. Programy edukacji europejskiej w polskiej szkole wciąż jednak ograniczają się do wybranych szkół i aktywnych nauczycieli.

Organizacje uczestniczące w Koalicji wypracowały konkretne propozycje działań edukacyjnych, jak również zaprezentowały przedstawicielom Rządu i Sejmu RP koncepcje dotyczące rozwiązań systemowych w zakresie edukacji i informowania.

„EDUKACJA EUROPEJSKA W POLSKIEJ SZKOLE – STAN OBECNY I WIZJA PRZYSZŁOŚCI”

W ramach działań mających na celu utworzenie forum dialogu i współpracy środowisk oświatowych z władzami publicznymi na rzecz edukacji europejskiej odbyła się w Sejmie, w dniach 8-9 listopada 2000 roku, konferencja pt. „Edukacja europejska w polskiej szkole – stan obecny i wizja przyszłości”. Honorowy patronat nad konferencją sprawowały sejmowe komisje: Integracji Europejskiej oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Celem konferencji była dyskusja o kondycji polskiej edukacji europejskiej oraz wspólne zastanowienie się nad sposobem upowszechniania istniejących, cennych inicjatyw w tej dziedzinie.

Przedstawiciele organizacji pozarządowych obecnych na konferencji podpisali wspólny dokument „Stanowisko środowisk oświatowych i organizacji pozarządowych w sprawie edukacji europejskiej w szkołach”, skierowany do władz publicznych, w którym zaproponowali konkretne działania zmierzające do upowszechnienia i podniesienia jakości edukacji europejskiej w polskich szkołach. Podczas seminarium, które odbędzie się w grudniu 2001 roku, zostaną podsumowane roczne działania koalicji na rzecz edukacji europejskiej w szkołach.

EDUKACJA EUROPEJSKA W INTERNECIE

Liczne, głównie lokalne, inicjatywy w dziedzinie edukacji europejskiej, realizowane w całej Polsce w ramach działalności Klubów Europejskich przez nauczycieli-entuzjastów, nie są wystarczająco upowszechniane. Dysponujemy w Polsce ogromnym potencjałem w tej dziedzinie, który nie jest, jak dotąd, wykorzystywany.

Podjęliśmy wysiłek zbierania informacji o aktualnym stanie edukacji europejskiej adresowanej do dzieci i młodzieży: o prowadzonych programach autorskich, szkoleniach i imprezach, ich zasięgu i zakresie merytorycznym. Gromadzimy też materiały dydaktyczne: publikacje, skrypty, scenariusze lekcji, programy autorskie.

Wybrane teksty zostaną udostępnione w Internecie w ramach popularyzowania dorobku środowisk zaangażowanych w edukację europejską.

MONITORING PROGRAMÓW WYBORCZYCH POD KĄTEM DZIAŁAŃ NA RZECZ EDUKACJI EUROPEJSKIEJ

Przedstawiciele Koalicji opracowali Ankiety nt edukacji europejskiej, skierowaną do krajowych komitetów wyborczych. Chodzi o uzyskanie informacji o realizowanych przedsięwzięciach i planowanych działaniach, jakie poszczególne grupy polityczne zamierzają podjąć w ramach realizacji Programu Informowania Społeczeństwa.

„ZOSTAŃ NEGOCJATOREM! SYMULACJE NEGOCJACJI O CZŁONKOSTWO POLSKI W UE”

W październiku 2000 roku zainaugurowany został ogólnopolski konkurs dla uczniów szkół średnich „Zostań Negocjatorem! Symulacje negocjacji o członkostwo Polski w Unii Europejskiej”, który odbywał się pod honorowym patronatem Ministra Jana Kułakowskiego, Głównego Negocjatora, i Ambasadora Bruno Dethomas, Przedstawiciela Komisji Europejskiej w Polsce.

I edycja konkursu zakończyła się w maju 2001 roku, uczniowie z czterech zwycięskich zespołów wzięli udział w wizycie studyjnej w instytucjach europejskich w Brukseli.

II edycja konkursu rozpoczęła się w październiku 2001 roku. Do grona organizatorów: Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli oraz Fundacji im. Stefana Batorego dołączył nowy partner: Fundacja Młodzieżowej Przedsiębiorczości. Konkurs jest realizowany we współpracy z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej oraz z Polską Fundacją im. Roberta Schumana.

Konkurs ma pomóc młodzieży zrozumieć, czym jest integracja europejska, a także, dzięki nagłośnieniu w mediach rozgrywek etapów szkolnych i regionalnych, umożliwić dotarcie z tą tematyką do rodziców i władz lokalnych.

Przygotowane dla potrzeb konkursu materiały edukacyjne „Vademecum negocjatora. Pakiet materiałów dla uczniów i nauczycieli” wraz z materiałami pomocniczymi dla nauczycieli oraz CD-romem, zawierającym wybrane dokumenty i opracowania, mogą być także przydatną pomocą dydaktyczną do prowadzenia lekcji o tematyce związanej z negocjacjami akcesyjnymi, procesem integracji Polski z UE i mogą być szeroko wykorzystywane przez osoby zajmujące się edukacją europejską.

*Koalicja Organizacji Pozarządowych i Środowisk Oświatowych
na rzecz Edukacji Europejskiej*

NOTATKI:

Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli

00-478 Warszawa, Al. Ujazdowskie 28
tel. (48 22) 621 3031, fax 622 3342
<http://www.codn.edu.pl>; e-mail: codn@codn.org.pl

Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej

01-540 Warszawa, ul. Hauke-Bosaka 11
tel. (48 22) 869 9200-07, fax 869 2258
<http://www.frdl.org.pl>, e-mail: biuro@frdl.org.pl

Fundacja im. Stefana Batorego

00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 10 a
tel. (48 22) 536 02 00, fax 536 02 20
<http://www.batory.org.pl>, e-mail: europa@batory.org.pl

Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej

31-063 Kraków, ul. Meiselsa 1, p. 203-204
tel. (48 22) 4220894 w.48, tel./fax 422 4886
e-mail: mfee@free.ngo.pl

Polska Fundacja im. Roberta Schumana

00-540 Warszawa, Al. Ujazdowskie 37, II p.
tel. (48 22) 621 2161, fax 629 7214
<http://www.schuman.org.pl>, e-mail: poczta@schuman.org.pl

Polska Rada Ruchu Europejskiego

00-375 Warszawa, ul. Smolna 34/25 a
tel. (48 22) 827 4296, fax 621 0008
<http://www.europejczyk.wp.pl>, e-mail: biuro.europejczyk@wp.pl